

11 lipca 2013 roku

Dr inż. Jan Pająk

"Strony Jana Pająk - [changelings_pl.pdf](#)"

(tj. PDF broszurka z tekstem strony internetowej o nazwie [changelings_pl.htm](#) i tytule "Podmieńcy - czyli istoty demonstrujące następstwa niemoralności")

Wellington, Nowa Zelandia, 2013 rok,

ISBN 978-1-877458-66-8.

Copyright © 2013 by dr inż. Jan Pająk.

Wszystkie prawa zastrzeżone. Całość ani też żadna z części niniejszej publikacji nie może zostać skopiowana, zreprodukowana, przesłana, lub upowszechniona w jakikolwiek sposób (np. komputerowy, elektroniczny, mechaniczny, fotograficzny, nagrania telewizyjnego, itp.) bez uprzedniego otrzymania wyrażonej na piśmie zgody autora lub zgody osoby legalnie upoważnionej do działania w imieniu autora. Od uzyskiwania takiej pisemnej zgody na kopiowanie tej publikacji zwolnieni są tylko ci którzy zechcą wykonać jedną jej kopię wyłącznie dla użytku własnego nastawionego na podnoszenie swojej wiedzy i dotrzymają warunków że wykonanej kopii nie użyją dla jakiegokolwiek działalności przynoszącej dochód czy zawodowej, a także że skopiowaniu poddadzą całą tą broszurkę - włącznie z jej stroną tytułową oraz wszystkimi rozdziałami, tablicami, ilustracjami, itp.

Data najnowszej aktualizacji strony internetowej prezentowanej niniejszą broszurką podana jest powyżej w górnym lewym rogu. (W przypadku dostępu do kilku egzemplarzy tej broszurki rekomendowane jest czytanie egzemplarza o najnowszej dacie aktualizacji!)

Niniejsza broszurka PDF zawiera tekst wskazywanej w jej tytule strony internetowej pióra dra inż. Jana Pająk. Z kolei owe strony są formą szybkiego raportowania czytelnikom wyników badań naukowych uzyskanych przez autora tej broszurki. Ich autor jest świadomy, że badania te i ich wyniki mają unikalny charakter, jako że wcześniej nikt w całym świecie NIE podejmował badań objętych zaprezentowaną tu broszurką. Dlatego idee które broszurka ta prezentuje stanowią intelektualną własność autora tej broszurki. Wszystkie opublikowane tu idee, teorie, wynalazki, rozwiązania, wyjaśnienia, opisy, itp., posiadające wartość dowodową lub dokumentacyjną, są opublikowane tutaj zgodnie ze standardami i wymogami przyjętymi dla publikacji (raportów) naukowych. Szczególna uwaga autora skupiona była przy tym na wymogu odtwarzalności i najpełniejszego udokumentowania źródeł, t.j. aby każdy naukowiec czy hobbysta pragnący zweryfikować lub pogłębić badania autora był w stanie dotrzeć do ich źródeł (jeśli nie noszą one poufnego charakteru), powtórzyć ich przebieg, oraz dojść do tych samych lub podobnych co autor wyników.

Niniejsza broszurka jest kolejną z całego szeregu podobnych do niej broszurek w bezpiecznym formacie PDF, gratisowo oferowanych zainteresowanym czytelnikom za pośrednictwem totaliztycznej strony o nazwie [tekst_11.htm](#) - która upowszechnia PDF wersje najważniejszych i najbardziej poczytnych stron autora. Tematyka tej broszurki jest reprezentowana w najnowszej [monografii \[1/5\]](#) o następujących danych bibliograficznych:

Pająk J.: "Zaawansowane urządzenia magnetyczne", Monografia, 5 wydanie, Wellington, Nowa Zelandia, 2007 rok, w 18 tomach, ISBN 978-1-877458-01-9

Dane kontaktowe autora, ważne w 2013 roku - tj. w przygotowania tej broszurki:

[Dr inż. Jan Pająk](#)

P.O. Box 33250, Petone 5046, NEW ZEALAND

Email: janpiak@gmail.com

Jeśli w dzisiejszych odartych z moralności czasach rozglądniemy się dookoła, wówczas uderzy nas, że znacząca proporcja ludzi faktycznie to wcale nie chce pracować, a jedynie chce korzystać ze wszelkich owych przyjemności jakie dzisiejszy świat im oferuje. Ludzie ci nie chcą się zabrudzić budowaniem lub naprawianiem samochodów, ale chcą jeździć ładną limuzyną. Nie chcą się trudzić rolnictwem ani gotowaniem, jednak chcą jadać w ekskluzywnych restauracjach. Nie chcą pracować ani sprzątać, jednak chcą mieszkać w ładnych hotelach z czystą pościelą. Itd., itp. Cóż więc owi ludzie by uczynili, gdyby ktoś na Ziemi zbudował statek międzygwiazdny, taki jak mój [magnokraft](#). Ano, zgodnie z tym co wyjaśniono na odrębnej stronie internetowej [zło](#), natychmiast na jakiejś planecie kosmosu założyliby sobie hodowlę niewolników. Potem zaś zmuszaliby dzieci owych niewolników, aby wykonywały dla ludzi wszelkie prace. Aby niewolnicy ci byli nawet bardziej użyteczni oraz mogli im służyć np. jako prostytutki i lokaje, w owej hodowli niewolników ludzie hodowaliby własną rasę, czyli swoich bliskich krewniaków - innych ludzi. W rezultacie takiej sytuacji, owi

zniewalani krewniacy ludzcy by jedynie na ludzi pracowali, podczas gdy sami ludzie wcale nie pracując oddawali by się najróżniejszym uciechom i przyjemnościom życia. Zamiast więc w miarę rozwoju technicznego stawać się coraz moralniejszą, nasza cywilizacja coraz bardziej pogrążałaby się w niszczyielską filozofię pasożytnictwa. Powyższe jest szczególnie złowieszcze zważywszy że ludzkość właśnie wchodzi w fazę rozwoju kiedy zarówno magnokrafty jak i wehikuły czasu już wkrótce zostaną zbudowane. Wszakże ja już dawno wynalazłem oba te wehikuły i wynalazłem nawet urządzenie napędowe (tzw. "komorę oscylacyjną") jakie jest niezbędne dla ich zadziałania. Gdyby więc nie intensywne przeszkadzanie ze strony tzw. przekleństwa wynalazców, wówczas do dzisiaj wehikuły te już bym zbudował. W takim zaś przypadku transformacja ludzkości w kosmicznych wyzyskiwaczy i pasożytów stałaby się nieunikniona. Jakże więc można zapobiec aby ludzkość nigdy NIE wprowadziła się w niemoralną sytuację wysokiego rozwoju technicznego oraz równoczesnego praktykowania filozofii pasożytnictwa. Ano

koniecznym jest danie jej posmakować jak to się czuje kiedy wokoło mrowią się wyznawcy owej niszczycielskiej filozofii. Niniejsza strona wyjaśnia więc nam dokładnie "jak" oraz "kto" celowo daje ludziom już obecnie posmakować jak niebezpieczne jest podążanie za pokusami owej niemoralnej filozofii.

Część #A: Informacje wprowadzające tej strony:

#A1. Cel tej strony:

Strona ta ma właściwie jeden cel. Jest nim wyjaśnienie "kto", "dlaczego", oraz "w jaki sposób" daje ludzkości ilustratywnie posmakować jak to się czuje kiedy życie na Ziemi zarządzane jest przez wyznawców filozofii tzw. "szatańskiego pasożytnictwa". Ponieważ jednak owo wyjaśnienie NIE jest możliwym bez jednoczesnego ujawnienia "kim" dokładnie są owe istoty, przez folklor staropolski nazywane "**podmieńcami**" - które dają ludziom posmakować "piekła" jakie stwarza powszechne praktykowanie owej niszczycielskiej i wysoce niemoralnej filozofii pasożytnictwa, niniejsza strona wyjaśnia dodatkowo (1) "kim" lub "czym" są owe istoty które przez folklor Irlandii nazywane były "changelings", zaś przez folklor staropolski - "podmieńcami", (2) jak można poznać że ma się właśnie z nimi do czynienia, oraz (3) jak można się bronić przed zostaniem dotkniętym niszczycielkami następstwami działań owych szatańsko zachowujących się istot.

#A2. W międzyczasie (tj. w 2007 roku) zmieniły się moje poglądy, jednak opisane na tej stronie fakty pozostają niezmiennione:

Ja niemal przez całe życie odnotowywałem w pobliżu siebie kogoś kto wykazywał się posiadaniem niezwykłych atrybutów "podmieńca". Poznałem więc tych "podmieńców" naprawdę sporo. Stąd większość faktów opisanych na tej stronie zgromadziłem z osobistych obserwacji i doświadczeń. Na niniejszej stronie po prostu dzielę się z czytelnikiem tym co wcześniej boleśnie sam doświadczyłem i ustaliłem. Pierwszą wersję niniejszej strony napisałem i opublikowałem już 5 listopada 2005 roku, aby poinformować bliźnich że tacy "podmieńcy" faktycznie istnieją obiektywnie i nieustannie działają wśród ludzi. W owym czasie wyznawałem jednak pogląd, że opisywani tutaj "podmieńcy" to po prostu "UFOnauci" którzy po odpowiedniej "operacji plastycznej" upodabniającej ich do wybranej osoby, są potem podmieniani pod ową osobę. Samych zaś UFOnauców w owym czasie uważałem za kosmicznych krewniaków ludzi którzy na Ziemi założyli sobie hodowlę niewolników. Z takiego też punktu widzenia napisałem swoją nieco starszą [monografię \[1/4\]](#) z której treści wywodzi się sporo faktów opisanych na niniejszej stronie. Jednak w 2007 roku, czyli już w jakiś czas po napisaniu niniejszej strony, odkryłem że wehikuły UFO oraz UFOnauci są tymczasowymi "symulacjami" **Boga**- a nie "trwałymi" tworamami (tak jak "trwale" są np. nasze samochody czy my sami). Samo owo odkrycie opisałem dokładniej w punkcie #105 z podrozdziału W4 w tomie 18 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#). Tamto odkrycie całkowicie zrewolucjonizowało moje poglądy. Następnym tego było, że treść niniejszej strony zmuszony byłem przeredagować dla tego zupełnie nowego punktu widzenia. Z nowego punktu widzenia zmuszony też byłem przeredagować swoją najważniejszą [monografię \[1/5\]](#). Owo moje odkrycie tymczasowego "symulowania" przez Boga zarówno UFO i UFOnauców, jak i opisywanych tutaj "podmieńców", drastycznie zmieniło punkt widzenia z jakiego formułowałem treść niniejszej strony. Nie zmieniło ono jednak faktów które już wcześniej opisałem na tej stronie, a które czytelnik ciągle może znaleźć w internecie na starszych wersjach niniejszej strony.

Więcej na temat owej "symulacji" UFO, UFOnauców oraz "podmieńców", można sobie poczytać z innych totalizacyjnych stron, np. z punktów #K1 i #K2 na stronie [day26_pl.htm](#). Z kolei w w/w monografii [1/5] poświęconych jest im aż kilka rozdziałów, początkowy i najważniejszy z których to rozdział OD z tomu 13 owej [1/5].

Część #B: Tylko w "świecie bez Boga", wszystkim rządziłyby przypadki:

#B1. "Świat rządzony przez Boga" - taki jak ten w którym my żyjemy, musi zasadniczo różnić się od "świata bez

Boga":

Motto: "Ateistyczność dzisiejszej oficjalnej nauki jest następstwem wyłącznie jej wewnętrznych niedoskonałości, tj. wcale NIE wynika z jej badań zewnętrznego świata fizycznego jaki nas otacza, a wywołana jest jej wewnętrzną strukturą i mechanizmami działania jakie sobie sama wybrała" (po szczegóły patrz punkt #C2 na stronie telekinetyka.htm).

Jeśli ktoś (tak jak oficjalnie czynią to dzisiejsi opłacani przez podatnika "ateistyczni naukowcy ordodoksyjni") **"zaczyna swoje badania od poznania otaczającej nas rzeczywistości, zaś potem ekstrapoluje swoje wyniki na Boga"** (czyli jeśli ów ktoś bada otaczającą nas rzeczywistość z filozoficznego podejścia "od skutku do przyczyny"), wówczas dochodzi do wysoce błędnego i szkodliwego dla ludzkości wniosku, że "świat stworzony i zarządzany przez Boga" oraz "świat bez Boga" niczym od siebie się NIE różnią. Jeśli jednak ktoś czyni tak jak zaleca to [filozofia totalizmu](#), wyjaśnia punkt #A2.6 na stronie o nazwie [totalizm_pl.htm](#), ilustruje wstęp do strony o nazwie [parasitism_pl.htm](#), zaś jak faktycznie urzeczywistnia w swych badaniach nowa **"totaliztyczna nauka"** - znaczy jeśli **"zaczyna swoje badania od postawienia siebie samego w sytuacji Boga, potem zaś estrapoluje swoje wyniki na otaczającą nas rzeczywistość"** (tj. jeśli ów ktoś bada otaczającą nas rzeczywistość "od przyczyny do skutku"), wówczas jemu się ujawnia, że "świat pozbawiony Boga" musi się zasadniczo różnić od "świata stworzonego i rządzonego przez Boga". Nowo-ustanowiona w 1985 roku tzw. "totaliztyczna nauka", dokonuje obiektywnych badań naukowych otaczającej nas rzeczywistości właśnie z wychodzącego od Boga filozoficznego podejścia "a priori" (tj. "od przyczyny do skutku"), jakie jest dokładnie przeciwstawne do podejścia "a posteriori" (tj. "od skutku do przyczyny") używanego przez oficjalną i starą **"ateistyczną naukę ortodoksyjną"**. Dlatego owa nowa "totaliztyczna nauka" zdołała już wydedukować teoretycznie (zidentyfikować) aż cały szereg rozróżniających atrybutów, jakie musiałyby cechować "świat stworzony i inteligentnie zarządzany przez wszechmogącego Boga", oraz jakie musiałyby się zdecydowanie różnić od odpowiadających im atrybutów które cechowałyby hipotetyczny "świat bez Boga". Poniżej przytoczę teraz cały szereg przykładów owych odróżniających oba światy atrybutów, które w każdym z tych światów muszą zdecydowanie się od siebie różnić:

1. Cały "świat bez Boga" musiałby **powstać z niczego** (np. w wyniku tzw. "Wielkiego Wybuchu (Bangu)"), podczas gdy w świecie inteligentnie stworzonym przez Boga to co widzialne jest uformowane poprzez odpowiednie zaprogramowanie wiecznie istniejącej, niewidzialnej, inteligentnej, tzw. "przeciw-materii" której odkrycia i opisanie dokonała po raz pierwszy w świecie dopiero nowa "totaliztyczna nauka" i to ciągle w czasach kiedy na całą ową nową naukę składał się tylko jeden naukowiec (tj. autor tej strony) - po więcej informacji na ten temat patrz punkt #C12 strony o nazwie [biblia.htm](#), punkt #A3 strony o nazwie [petone_pl.htm](#), czy punkty #C2 do #C4 strony o nazwie [god_proof_pl.htm](#).

2. W "świecie bez Boga" konwencjonalne (naukowe) **datowanie skał ujawniałoby relatywnie dobrze wiek Ziemi**. Tymczasem w świecie inteligentnie zarządzanym przez rozumnego Boga Ziemia może być tylko około 6 tysięcy lat

stara, jednak skały mogą być przez Boga celowo tak stworzone, jakby miały już wiele milionów lat - po szczegóły patrz punkt #M1 na totaliztycznej stronie o nazwie [evolution.pl.htm](#).

3. W "świecie bez Boga" **dinozaury musiałyby faktycznie żyć na Ziemi**, podczas gdy w świecie rządzonym przez wszechmogącego Boga "kości dinozaurów" mogłyby być "zasymulowane" (tj. "sfabrykowane" przez Boga). Innymi słowy, w "świecie bez Boga" znalezienie np. "kości dinozaurów" zawsze musiałyby oznaczać, że owe "dinozaury" faktycznie żyły kiedyś na Ziemi. Jednak w "świecie rządzonym przez Boga" potwory zwane "dinozaurami" wcale NIE musiały istnieć, zaś naukowcy ciągle mogą znajdować ich kości - wszakże Bóg który stworzył człowieka i wszelkie zwierzęta może łatwo "fabrykować" także owe kości dla osiągnięcia swoich "nadrzędnych boskich celów" (tak jak wyjaśnia to dokładniej punkt #H2 strony o nazwie [god istnieje.htm](#) czy punkt #A1 strony o nazwie [evolution.pl.htm](#)). Wszakże w "świecie zarządzanym przez rozumnego Boga" wszystko musi służyć długofalowym planom Boga zaś każde wydarzenie służy nadrzędnym celom które Bóg stara się przez nie osiągnąć. Tymczasem w "świecie bez Boga" wszystko działałoby się chaotycznie - tj. bez żadnego planu, celu, ani porządku.

4. W "świecie bez Boga" NIE istniałyby żadne zjawiska które bezpośrednio sugerują iż niezależnie od świata fizycznego zamieszkałego przez ludzi **istnieje także jeszcze inny świat, niedostępny dla ludzi, w którym zamieszkuje Bóg** (tj. istnieje także ten "drugi świat" jaki opisują nam religie). Tymczasem w świecie stworzonym i zarządzanym przez Boga istnieje sporo takich zjawisk - tyle że zwykli ludzie typowo NIE są w stanie ich odnotować, zaś zaślepią przez swój ateizm oficjalna nauka jest zbyt ignorancka aby zwrócić na nie swoją uwagę. Przytoczmy więc tutaj chociaż kilka najpowszechniej znanych przykładów takich właśnie zjawisk, poodkrywanych (lub zinterpretowanych poprawnie) dopiero przez nową "naukę totaliztyczną". Wszystkie one bezpośrednio wskazują iż niezależnie od naszego "świata fizycznego" istnienie także jeszcze inny równoległy tzw. "przeciw-świat" zamieszkały przez Boga. Oto owe zjawiska. **(a)** Dipolarny charakter pola grawitacyjnego, opisany na stronie o nazwie [dipolar gravity.pl.htm](#). Dowodzi on, że pole grawitacyjne ma dwa bieguny - podobnie jak pole magnetyczne, tyle że z powodu koncentrycznej natury grawitacji jej drugi biegun znika z naszego świata fizycznego i wyłania się w odmiennym świecie (tym przez religie zwanym "tamnym światem"). **(b)** Poprzeczna natura fal elektromagnetycznych opisywana w punkcie #D3 strony o nazwie [dipolar gravity.pl.htm](#). Takie bowiem fale poprzeczne powstają jedynie na granicy dwóch ośrodków, np. na granicy wody i powietrza - gdzie ich przykładem są fale na morzu lub jeziorze. Poprzeczna natura fal elektromagnetycznych oznacza więc, że fale te przemieszczają się wzdłuż granicy naszego świata fizycznego, oraz tzw. "przeciw-świata" zamieszkałego przez Boga. (Odnótuj, że wszelkie fale które przemieszczają się we wnętrzu jakiegoś ośrodka, mają odmienną naturę tzw. "fal podłużnych". Gdyby więc fale elektromagnetyczne zamiast wzdłuż granicy obu światów przemieszczały się tylko we wnętrzu naszego świata fizycznego - tak jak twierdzi to stara "ateistyczna nauka ortodoksyjna", wówczas zamiast natury fal poprzecznych musiałyby one mieć naturę fal podłużnych.) **(c)** Istnienie zjawisk które mogą powstać tylko w odmiennym przeciw-świecie w jakim panują warunki

i prawa odwrotne do warunków i praw z naszego świata fizycznego. Do najszerszej znanych z takich zjawisk, których z powodu niemożności zaistnienia w naszym świecie fizycznym stara "ateistyczna nauka ortodoksyjna" do dzisiaj NIE uznaje, należą [telekineza](#) i [telepatia](#)- opisywane, między innymi, na stronach o nazwach [telekinesis pl.htm](#) i [telepathy pl.htm](#). (d) Istnienie pola magnetycznego i pola elektrycznego, które przenoszą oddziaływania siłowe poprzez próżnię. Ponieważ jednak próżnia faktycznie jest "niczym", siły NIE mają prawa przez nią być przenoszone. To zaś oznacza, że przestrzeń która w naszym świecie jest próżnią, w innym równoległym przeciw-świecie zamieszkałym przez Boga jest wypełniona niewidzialną dla ludzi substancją, tzw. "przeciw-materią", która jest w stanie przenosić siły fizyczne. To owe więc siły przenoszone przez niewidzialną i niewykrywalną dla ludzi przeciw-materię formują pole magnetyczne i pole elektryczne - tak jak opisują to podrozdziały H5.1 i H5.2 z tomu 4 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#). (e) Wszystkie zjawiska opisane na stronie o nazwie [god proof pl.htm](#). Oczywiście, na przekór oficjalnego negowania przez starą niekompetentną "ateistyczną naukę ortodoksyjną", że NIE ma miejsca we wszechświecie w którym Bóg mógłby zamieszkiwać, faktycznie podobnych zjawisk dokumentujących istnienie "drugiego świata" jest znacznie więcej. Ich dokładniejszemu opisowi nowa "nauka totalizyczna" poświęciła już sporo całych odrębnych stron - np. patrz też strony o nazwach [immortality pl.htm](#), [petone pl.htm](#), [soul proof pl.htm](#), oraz kilka jeszcze innych.

5. W "świecie bez Boga" **kobieta byłaby tylko "pozaokrąglaną kopią mężczyzny"**. Natomiast w świecie rządonym przez Boga kobieta jest mądrze stworzona jako uzupełnienie i poszerzenie mężczyzny. Stąd razem, mężczyzna i kobieta, w świecie rządonym przez Boga formują jedną całość, jaka jest znacznie doskonalsza i ma znacznie większe możliwości niż każda z tych płci wzięta odrębnie - tak jak wyjaśnia to dokładniej punkt #B2 strony o nazwie [antichrist pl.htm](#). Jednocześnie każda z tych płci została stworzona specjalnie do realizowania tego czego druga płeć NIE jest w stanie realizować na wymaganym poziomie, czyli "kobiety są doskonałe w czynieniu tego czego mężczyźni NIE są w stanie czynić dobrze" i wice wersa. Warto tu podkreślić, że stara "ateistyczna nauka ortodoksyjna" unika oficjalnego przyznania, że "kobieta została stworzona jako uzupełnienie i poszerzenie mężczyzny". Dlatego jej reprezentanci, czyli indywidualni naukowcy oficjalnie zatrudnieni w naukowych instytucjach, upowszechniają wśród ludzi sprzeczne z faktami wierzenie iż "kobieta jest kopią mężczyzny". Zgodnie więc z tym wierzeniem, "kobiety mogą czynić wszystko co czynią mężczyźni" i wice wersa. A więc np. kobiety mogą wykonywać wszystkie prace mężczyzn, samodzielnie wychowywać dzieci, być głowami rodziny lub kraju, podejmować nawet te decyzje których konsekwencje dotkną wielu ludzi, walczyć na wojnach, a także "wykopywać" mężczyzn ze swego życia zaraz po tym kiedy "przejedzą" im się pierwsze uniesienia miłosne - wszystko to na przekór że mądrość ludowa wykształtowana w wyniku całych stuleci gromadzenia doświadczeń wyraźnie ostrzega **"biada temu domowi gdzie krowa przybodzie bykowi"**. Innymi słowy, konsekwencje obu opisywanych tu sytuacji, tj. tej że "kobieta jest kopią mężczyzny" oraz tej że "kobieta jest uzupełnieniem i poszerzeniem mężczyzny" są gromne i mają duże znaczenie w dzisiejszym życiu. Niektóre z owych konsekwencji, np. następstwa

gdy dzieci są "bez ojca chowane", wyjaśniłem w punkcie #G4 strony o nazwie [will_pl.htm](#). Wszakże, w świecie bez Boga, przykładowo pary homoseksualistów (np. lesbijek) mogłyby wychowywać dzieci tak samo efektywnie jak czynią to małżeństwa kobiet z mężczyznami. Natomiast w świecie z Bogiem wychowanie dzieci przez homoseksualistów kończyłoby się pozbawieniem dzieci tych jakości które może im dostarczyć tylko rodzicielska opieka aż dwóch płci naraz - np. homoseksualiści zawaliliby nauczenie owych dzieci niezwykle istotnej umiejętności **wsluchiwania się w głos własnego sumienia**. (Odnotuj z punktu #G1 strony o nazwie [will_pl.htm](#), lub z punktu #A2.7 strony o nazwie [totalizm_pl.htm](#), że głuchotę na głos sumienia Bóg karze przedwczesną śmiercią.) Na dodatek, gdyby zamiast tego fałszywego wierzenia, oficjalna nauka upowszechniała prawdę, że kobieta jest stworzona jako uzupełnienie i poszerzenie mężczyzny, wówczas ta stara nauka musiałaby także przyznać, że kobietę stworzył ktoś na tyle inteligentny, iż widział zalety w nadaniu jej takich cech. Dlatego ową niewygodną dla feministek prawdę, że kobieta jest uzupełnieniem i poszerzeniem mężczyzny, oraz że jako taka, kobieta NIE została zaprojektowana do niezależnego i równoległego życia bez unii z mężczyzną, ani do samodzielnego wychowywania dzieci, tworzenia, podejmowania decyzji, rządzenia, itp. - naukowo zaczęła uświadamiać ludziom dopiero nowa "totaliztyczna nauka". Stąd dopiero totaliztyczna nauka zmuszona jest przypominać ludziom następstwa sytuacji kiedy dzieci są "**bez ojca chowane**". To owa nauka musi też poszukiwać urządzeń technicznych które definiują standardy życia naszej cywilizacji a zostały wynalezione i zbudowane przez kobiety. To także owa nauka zmuszona jest wypytywać, czy ktoś zna państwo na Ziemi które znajdowałoby się pod rządami kobiety i które po zakończeniu jej rządów byłoby w lepszej sytuacji niż było przed podjęciem przez nią rządów.

6. W "świecie bez Boga" życiem inteligentnych istot (tj. życiem tzw. "intelektów" opisywanych w punkcie #E2 strony o nazwie [totalizm_pl.htm](#)) rządziłaby **darwinowska zasada "przeżywania najsilniejszego"**. Na Ziemi zasada ta rządzi jednak tylko dzikimi zwierzętami pozbawionymi organu sumienia. Niestety, stara "ateistyczna nauka ortodoksyjna" bezrozumnie, błędnie i nieodpowiedzialnie wmawia naszej cywilizacji, że działanie tej zasady rozciąga się także na rozumnych ludzi (tj. na tzw. "intelekty"). Tymczasem nowa "nauka totaliztyczna" odkryła w 2012 roku, że w świecie stworzonym przez mądrego i sprawiedliwego Boga **życiem intelektów rządzi odmienna zasada "przeżywania najmoralniejszego"** (którą można też nazywać **zasadą "wymierania najniemoralniejszych intelektów"**) - po więcej szczegółów na jej temat patrz punkty #G1 do #G6 na stronie [will_pl.htm](#) czy punkty #A1 i #A2.7 na stronie o nazwie [totalizm_pl.htm](#). Owa przeciwstawna do darwinowskiej zasada "przeżywania najmoralniejszego" ("wymierania najniemoralniejszych intelektów") stwierdza, że **"we wszelkich sytuacjach zakańczających życie tylko niektórych z doświadczających je intelektów, najwyższe prawdopodobieństwo przeżycia mają intelekt o najwyższym poziomie moralności, zaś najniższe prawdopodobieństwo wyjścia z życiem z owych sytuacji mają intelekt o najniższym poziomie moralności"**. To właśnie z uwagi na działanie tej zasady, świadomi jej istnienia średniowieczni kronikarze dodawali do rysunków pojedynkujących się rycerzy obraz zawieszzonego ponad nimi anioła który porównywał dwa rulony z wykazami ich grzechów i wybierał

który z tych rycerzy ma umrzeć. To także z powodu działania tej zasady, młodzież która w młodym wieku nie nauczy się wsłuchiwanie w organ własnego sumienia (ponieważ jej rodzice zaniedbali używania na niej przysłowiowej "różgi") zwykle umiera przedwcześnie jeszcze w młodym wieku - tak jak opisuje to punkt #G1 strony o nazwie [will_pl.htm](#) i punkt #D3 strony internetowej o nazwie [god_istnieje.htm](#). To z powodu działania tej zasady, kraje w których zabronione jest używanie przysłowiowej "różgi" dla dyscyplinowania dzieci (przykładowo Nowa Zelandia opisana w punkcie #B5.1 strony o nazwie [will_pl.htm](#)), doświadczają "epidemii samobójstw" ponieważ tylko przysłowiowa "różga" może nauczyć słuchania swego sumienia, zaś osoby głuche na głos sumienia NIE są w stanie przysparzać swej "energii moralnej" co wiedzie do "depresji psychicznej" (tak jak opisuje to punkty #E1 do #E2 strony [parasitism_pl.htm](#)), zaś owa "depresja psychiczna" typowo wiedzie do samobójstwa. To z powodu działania tej zasady wszystkie niemoralne "finance companies" i banki "bankrutują" (tj. są eliminowane z życia przez Boga) już po kilku latach - tak jak opisuje to punkt #G4 strony o nazwie [will_pl.htm](#). To także z powodu działania tej zasady **każdą wojnę przegrywa najbardziej niemoralna strona**, zaś każdy agresor zostaje zawsze pokonany - tak jak opisuje to punkt #C5.2 strony o nazwie [morals_pl.htm](#) i "Fot. #A1" oraz punkty #E3 i #I2 strony internetowej o nazwie [bitwa_o_milicz.htm](#). To także owa zasada powoduje, że wszelkie niemoralne państwa szybko upadają zaś w ich miejsce tworzone są jakieś nowe ich odpowiedniki - jako najpowszechniej znane przykłady takich państw rozważ Hitlerowskie Niemcy, Kambodję Pol Pota, Rosję Radziecką, czy Libię Gaddafi'ego.

7. W "świecie bez Boga" NIE mają prawa istnieć niezależne od poglądów ludzi "standardy moralne", "moralność", "wskaźniki moralnej poprawności" (które to wskaźniki Bóg postwarzał i wydał ludziom dla nieustannego przymierzania do nich swego życia), itp. Innymi słowy, w takim "świecie bez Boga" NIE mogłyby istnieć zgodne z treścią "świętych ksiąg" (np. z treścią [Biblii autoryzowana \(zainspirowana\) przez samego Boga](#)), oraz niezależne od poglądów ludzi, takie "wskaźniki moralnej poprawności" i **moralnie poprawnego postępowania**, jak podszepty "sumienia", następstwa działania "praw moralnych", "pola moralnego", "energii moralnej", "karmy", itp. - opisywane szerzej w punktach #C4 do #C4.5 strony [morals_pl.htm](#). Wszakże bezrozumnej i ślepej naturze NIE mogłyby zależeć aby ludzie zachowywali się w moralny sposób. Natomiast "w świecie rządzonym przez inteligentnego Boga", ów Bóg stworzył ludzi dla ściśle określonego celu, tj. dla "przysparzania wiedzy" - tak jak opisują to punkty #B1 do #B3 strony [antichrist_pl.htm](#). Aby zaś ludzie mogli wypełniać ów cel dla jakiego zostali stworzeni, muszą oni zachowywać się w ściśle określony sposób - który dzisiaj znamy pod nazwą "moralnie poprawnego zachowania". Dlatego wysoce inteligentny Bóg wymyślił "moralność" oraz postwarzał nadrzędne wzorce "moralnie poprawnego zachowania" - przekazując te wzorce ludziom aż na cały szereg w/w sposobów (np. poprzez słowa Biblii, podszepty sumienia, działania pola moralnego, praw moralnych, karmy, itp.). W ten sposób Bóg się upewnił, że każda osoba na Ziemi ma łatwy dostęp do owych wzorców i wskaźników moralności. Te zaś "intelekty", które mimo wszystko nadal uparcie starają się prowadzić niemoralnie, Bóg niepostrzeżenie uśmierca zgodnie z wyżej opisywaną zasadą "przeżywania

najmoralniejszego" - tak jak dokumentują to punkty #G1 do #G7 strony o nazwie [will.pl.htm](#) czy cała strona [quake.pl.htm](#).

8. W "świecie bez Boga" sami ludzie mogliby dowolnie definiować dla siebie czym jest "moralność". Przykładowo, mogliby tam definiować "moralność" w ów wysoce wypaczony sposób w jaki "moralność" definiuje stara "ateistyczna nauka ortodoksyjna", a jaki przytoczony jest w punkcie #B2 strony [morals.pl.htm](#). Ponadto, np. politycy, naukowcy, czy nawet indywidualne matki mogliby dowolnie definiować co jest tam "moralne" a co jest tam "niemoralne". Stąd np. w owym świecie "homoseksualizm" mógłby być ogłaszany jako "moralny", na przekór że [Biblia autoryzowana \(inspirowana\) przez Boga](#) wyraźnie wskazuje go jako wysoce niemoralny i obrzydliwy. Z kolei np. "wieloleństwo" (poligamia) w owym świecie bez Boga mogłoby być ogłaszane jakie "niemoralne", na przekór że Biblia rekomenduje je ludziom jako moralnie poprawne postępowanie - po szczegóły patrz punkt #J2.2.2 ze strony [morals.pl.htm](#). Tymczasem w **świecie stworzonym i mądrze rządzonym przez wszechmogącego Boga, zasady i wymogi "moralności" są ściśle zdefiniowane przez owego Boga i wydane ludziom do pedantycznego przestrzegania w podszeptach sumienia, w treści świętych ksiąg (np. w Biblii), w przebiegu pola moralnego, itp. - zaś osoby które ich NIE przestrzegają są karane przedwczesną śmiercią zgodnie z wyżej opisaną zasadą "przeżywania najmoralniejszego"**. Dlatego w świecie z Bogiem obowiązuje inna (poprawna) definicja "moralności" omawiana w punkcie #B5 strony o nazwie [morals.pl.htm](#). Definicji tej NIE wolno też traktować lekceważąco, ponieważ jej nieprzestrzeganie grozi karą przedwczesnej śmierci - tak jak dokumentują to punkty #G1 do #G7 strony [will.pl.htm](#).

9. W "świecie bez Boga" czynienie dobra i wyrządzanie zła (np. mówienie prawdy i kłamanie) przychodziłoby ludziom z jednakowym wysiłkiem. NIE istniałaby tam też "polaryzacja moralna", czyli NIE istniałoby działanie moralne ani działanie niemoralne. Natomiast w świecie rządzonym mądrze przez wysoce inteligentnego Boga, czynienie dobra musi wspinać się "pod górę" tzw. "pola moralnego" ustanowionego przez Boga w celu zapobieżenia sytuacji aby np. "leżenie do góry brzuchem i nieczynienie niczego NIE stanowiło przypadkiem najmoralniejszego postępowania na świecie". (Odnotuj, że istnienie owego "pola moralnego" zostało wykryte dopiero w 1996 roku właśnie przez nową "totalistyczną naukę" - patrz #68 z podrozdziału W4 w mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#). Jednak istnienie tego pola ciągle pozostaje nieuznawane przez starą "ateistyczną naukę ortodoksyjną" nawet i dzisiaj - ku niewypowiedzianej stracie i cierpieniom całej ludzkości.) Dlatego **w świecie rządzonym przez Boga czynienie tego co moralne (tj. czynienie "dobra") musi wymagać wkładania w to pracy i wysiłku**, zaś bezwysiłkowo i przyjemnie daje się w nim realizować tylko niemoralne działania. Z kolei istnienie owego "pola moralnego" powoduje, że każde ludzkie działanie posiada wyraźną "polaryzację moralną", czyli zawsze daje się zakwalifikować albo jako "działanie moralne" (tj. działanie które biegnie "pod górę" owego pola moralnego) albo też jako "działanie niemoralne" (tj. działanie które zbiega "w dół" owego pola moralnego). Z kolei każdy człowiek wyposażony jest w owym świecie w specjalny organ zwany "sumieniem", który podłączony jest bezpośrednio do umysłu Boga i stąd który podpowiada danej osobie czy działanie jakie właśnie ona wykonuje jest moralne czy też niemoralne.

To właśnie "intelekty" które odmawiają wsłuchiwania się w głos tego sumienia są przez Boga eliminowane z życia (uśmiercane, bankrutowane, itp.) - tak jak wyjaśnia to punkt #G1 strony o nazwie [will_pl.htm](#).

10. W "świecie bez Boga" kataklizmy zdarzałyby się przypadkowo, zaś ludzie NIE mogliby się przed nimi bronić. Natomiast w świecie rządzonym przez Boga **kataklizmy są zdarzeniami korygującymi niemoralnie zachowujące się społeczności** - tak jak opisuje to strona [quake_pl.htm](#), zaś ludzie mogą się efektywnie bronić przed kataklizmami np. metodą opisaną w #I3 na stronie [petone_pl.htm](#). Dlatego w świecie rządzonym przez Boga kataklizmy wcale NIE niszczą przypadkowo, a wybierają do zniszczenia tylko te osoby i społeczności które praktykują wysoce niemoralną **filozofię pasożytnictwa** - tak jak dokumentuje to "część #C" na stronie [seismograph_pl.htm](#), "część #I" na stronie o nazwie [day26_pl.htm](#), czy "część #B" na stronie o nazwie [mozajski.htm](#).

11. W "świecie bez Boga" **NIE byłoby żadnych wyjątków**. Wszakże wszystko byłoby tam rządzone tymi samymi prawami natury, których liniowego działania Bóg NIE dostosowywałby do swoich celów i intencji. Natomiast w świecie rządzonym przez mądrego Boga istnieją wyjątki które pozwalają Bogu wybierać mądrze opcje jakie najkorzystkiej służą osiągnięciu Jego nadrzędnych celów - po szczegóły patrz punkt #G5 strony [will_pl.htm](#).

12. W "świecie pozbawionym Boga" nie byłyby też potrzebne ani sny, ani spanie, ani te uczucia które są oderwane od naszych zmysłów (tj. uczucia takie jak "miłość", "nienawiść", "szacunek", "pogarda", "żał", "litość", itp.) - stąd przy działaniu wyłącznie tzw. "naturalnej ewolucji" **wyewoluowane byłyby tylko uczucia w rodzaju "ból", "głodu", "chłodu", itp.**

13. W "świecie bez Boga" wszystko co by istniało dawałoby się zobaczyć. Natomiast w świecie stworzonym i rządzonym przez wszechmogącego Boga **istnieją istoty i zjawiska których ludzkie (ani naukowe) "szkiełka i oka" narazie NIE są w stanie zobaczyć ani udokumentować**. Do naszerzej znanych z takich istot, które w świecie umiejętnie rządzonym przez wszechmogącego Boga istnieją obiektywnie, inspirują ludzi, oraz realizują powierzone im zadania, jednak których stara "ateistyczna nauka ortodoksyjna" NIE jest w stanie ani dostrzec ani udokumentować, należą m.in. (1) "UFO nauce" i UFO - opisywani m.in. na stronie o nazwie [ufo_proof_pl.htm](#); (2) "Yeti" - opisywane m.in. w punktach #E2 i #F4.2 strony [stawczyk.htm](#); (3) "diabły" - opisywane w **Biblii** m.in. także pod nazwą "serpentów" (do "stworzenia" czy "sfabrykowania" owych "serpentów", Bóg nawet otwarcie się w Biblii przyznaje - np. patrz biblijna "Księga Rodzaju", werset 3:1, cytuję: "A serpent był bardziej przebiegły niż wszystkie bestie lądowe, które Pan Bóg stworzył."); (4) najróżniejsze legendarne istoty w rodzaju "krasnoludków", "zmór", "chochlików", "skarbnika" ze **śląskich kopalni**, itp. - których przykłady opisywane są m.in. w punkcie #G1 i w podpisie pod "Fot. #4a-c" ze strony o nazwie [sw_andrzej_bobola.htm](#) czy w punkcie #H3 strony o nazwie [wszewilki.htm](#); a także owe (5) najróżniejsze istoty opisywane w dalszej części niniejszej strony i generalnie będące "**cielesnymi reprezentacjami Boga**" - jednym z rodzajów których są "**changelings**". (Owe "changelings" są wysyłane na Ziemię aby zademonstrować ludziom następstwa "niemoralności".) Dwie najszerzej znane z takich "cielesnych reprezentacji Boga", to Jezus i przyszły Antychryst. Opisane są one np. w punkcie #F5 strony o

nazwie [antichrist_pl.htm](#).

14. W "świecie bez Boga" NIE dałoby się formalnie udowodnić istnienia Boga - tak jak istnienie Boga zostało formalnie udowodnione (i to aż kilkoma odmiennymi metodami) na stronie o nazwie [god_proof_pl.htm](#). Wszakże, **istnienie tego co faktycznie NIE istnieje NIE może być formalnie udowodnione, ani nawet NIE pozwala się pomyśleć** - tak jak opisuje to podrozdział 15.4.2 z tomu 5 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#). Wszakże w naszych umysłach NIE mamy nawet odpowiednich pojęć (słów w języku ULT) dla opisanego tego co faktycznie NIE istnieje w całym wszechświecie. Jeśli ktoś z czytelników NIE wierzy wyjaśnionemu tu ustaleniu "totalizacyjnej nauki", wówczas mu proponuję aby wymyślił coś i nam opisał, co faktycznie NIE istnieje w całym wszechświecie, a potem aby formalnie udowodnił, że to jednak gdzieś istnieje. Wówczas bowiem on (i my) miałby okazję aby na własnej skórze się przekonać, że takiej niemożliwości po prostu NIE daje się wymyślić i udowodnić.

15. W "świecie pozbawionym Boga" istniałyby tzw. "[przypadki](#)", zaś ich pojawianiem się rządziłyby trwale i niezmiennie prawa natury. Tymczasem w **świecie stworzonym i inteligentnie rządzonym przez wszechwiedzącego Boga NIE może istnieć takie coś jak "przypadek"**, a wszystko dzieje się za wiedzą i dyskretnym pokierowaniem przez tegoż Boga. (Aczkolwiek, aby NIE odbierać ludziom ich "wolnej woli", większość zdarzeń jest celowo pozorowana przez Boga tak aby wyglądały m.in. jakby zaistniały tylko przez przypadek - po szczegóły patrz m.in. punkt #C2 na stronie o nazwie [tornado_pl.htm](#).) Wszakże zaistnienie jakiegokolwiek "przypadku" w takim świecie z Bogiem byłoby zaprzeczeniem wszechwiedzy Boga i Jego panowania nad stworzonym przez Niego wszechświatem. Dlatego w takim świecie z Bogiem każde zdarzenie jest umiejętnie zaprogramowane i czasowo zesynchronizowane, tak aby precyzyjnie realizowało ono cele i zamiary Boga - jakie to czasowe synchronizowanie zdarzeń wyjaśnia szerzej punkt #C3 na stronie o nazwie [immortality_pl.htm](#). W świecie tym istnieje też absolutna sprawiedliwość i każdego spotyka to na co sobie uprzednio zasłużył - co wyjaśnia m.in. (6) powyżej. Ludzie żyjący moralnie są dyskretnie nagradzani, zaś ludzie postępujący niemoralnie są w nim dyskretnie karani - tyle że na sposoby jakie NIE odbierają "[wolnej woli](#)" osobom obserwującym ich losy. Itd., itp.

16. W "świecie bez Boga" reprodukcją i ewolucją istot żywych NIE mogłaby rządzić DNA, a rządziłyby czyste przypadki. Wszakże **będąc "językiem", kody DNA mogą zaistnieć tylko w "świecie stworzonym i inteligentnie rządzonym przez wszechmogącego Boga"**. Jak bowiem ujawniają to ustalenia powoływane w punkcie #G2 strony o nazwie [god_proof_pl.htm](#), DNA jest rodzajem "języka", zaś języki mogą być uformowane tylko przez inteligentne istoty. Tymczasem aby DNA pojawiło się w "świecie bez Boga", inteligentne istoty musiałyby tam istnieć czasowo wcześniej niż proces ewolucji pozwoliłby im się wyewoluować.

17. W "świecie bez Boga" NIE istniałyby żadne zjawiska które reprezentują sobą manifestacje działalności Boga. Czyli w takim świecie NIE istniałyby, między innymi, następujące zjawiska które występują dość powszechnie w naszym świecie: "[cuda](#)", "[duchy](#)", "[poltergeist](#)", "[nadprzyrodzone stworzenia](#)" (np. stworzenia opisywane w punkcie #F4.2 strony o nazwie [stawczyk.htm](#)), "[deszcze żywych stworzeń](#)" (np. deszcze z żywych ryb opisywane w podpisie pod "Fot. #D24" ze strony o nazwie [milicz.htm](#)), "[UFO](#)",

kataklizmy dotykające niemoralne społeczności (takie jak te opisane w punkcie #I3 strony o nazwie [petone.pl.htm](#)), **przedwczesne śmierci osób głuchych na głos swego sumienia** (takie jak te opisane w punkcie #G1 strony o nazwie [will.pl.htm](#)), itd., itp.

18. W "świecie bez Boga" ludzie byliby poddawani wyłącznie regularnościom jakich pochodzenie ma fizyczny charakter. Przykładowo, walkę zawsze wygrywałby tam najsilniejszy i najsprawniejszy, pociągnięcie za spust zawsze kończyłoby się tragicznie dla osoby w którą wymierzona byłaby strzelba, itp. Natomiast w "świecie mądrze rządzonym przez wszechmogącego Boga" **ludzie są też poddawani regularnościom o pozafizycznym pochodzeniu - które ustanowił ów Bóg** aby łatwiej osiągać swoje nadrzędne cele. Przykładowo, **w "świecie Boga" każda osoba otrzymuje materiał dowodowy jaki dla niej stanowi potwierdzenie prawdy tego w co owa osoba głęboko wierzy** - tak jak wyjaśnia to punkt #A2.2 na stronie o nazwie [totalizm.pl.htm](#), czy punkt #F2 na stronie o nazwie [will.pl.htm](#). To właśnie z powodu owej pozafizycznej regularności np. dla ludzi którzy wierzą w przesady, owe przesady się wypełniają, ludzie którzy wierzą w duchy lub w UFO widują duchy lub UFO, ludzie którzy wierzą w demony lub Szatana są trapieni przez demony lub przez Szatana, wierzący w anioły widują anioły, itd., itp. W takim "świecie Boga" działają też pozafizyczne "prawa moralne" - np. tzw. "Prawo Bumerangu" opisywane m.in. w punkcie #B3 strony o nazwie [mozajski.htm](#); ponadto, w owym świecie **każdą wojnę zawsze przegrywa agresor** (tak jak opisuje to punkt #I2 strony o nazwie [bitwa o milicz.htm](#)) - nawet jeśli ów agresor jest najsilniejszą i najlepiej uzbrojoną z walczących stron; życiem ludzi rządzi pozafizyczna **zasada "wymierania najniemoralniejszych"** opisywana powyżej w "6" z niniejszego punktu, a także w punktach #G1 i #G4 strony [will.pl.htm](#) - która w przypadku ludzi faktycznie zastępuje darwinowską "zasadę przeżywania najsilniejszego" obowiązującą jedynie w świecie dzikich zwierząt; itd., itp.

19. W "świecie bez Boga" każde działanie podjęte przez ludzi faktycznie byłoby realizowane przez tychże ludzi - i to owi ludzie decydowałiby o wyniku tego działania. Przykładowo, gdyby któryś z ludzi podnosił w takim świecie np. kamień, wówczas ów kamień faktycznie byłby podnoszony przez niego siłą jego własnych mięśni. Tymczasem w "świecie mądrze rządzonym przez wszechmogącego Boga" każde ludzkie działanie tylko wygląda jakby było realizowane przez ludzi, jednak **faktyczna realizacja każdego ludzkiego działania następuje przez Boga** zaś o jego wyniku decyduje Bóg. Stąd, przykładowo, jeśli w takim "świecie Boga" ktoś zdecyduje się podnieść jakiś kamień, wówczas osoba ta tylko ma wrażenie iż to jej mięśnie podnoszą ów kamień, jednak faktycznie kamień ten jest podnoszony przez Boga w takt i proporcjonalnie do wysiłków owej osoby. W rezultacie, w owym "świecie Boga" to Bóg decyduje czy danej osobie uda się podnieść ów kamień, czy też kamień ten będzie się zachowywał tak jakby był zbyt ciężki, zbyt zależały w ziemi, lub zbyt odległy od narzędzi jakie są potrzebne, aby pozwolić się podnieść danej osobie. Takie zaś pośredniczenie Boga w każdej działalności podejmowanej przez ludzi, pozwala aby w "świecie mądrze rządzonym przez wszechmogącego Boga", to ów Bóg decydował o wynikach praktycznie wszystkiego co tylko w nim się dzieje. Innymi słowy, pozwala to aby wszelkie zdarzenia zachodzące w tym świecie spełniały wymóg doskonale opisywany przez staropolskie powiedzenie, że

"człowiek strzela, jednak kule nosi diabeł". Z kolei ów wymóg powoduje, że w owym "świecie Boga" w razie potrzeby mogą dziać się rzeczy, jakie przeczą logice i prawom fizyki. Przykładowo, kiedy ktoś nam bliski i kochany zostanie przywalony ogromnym głazem lub jakimś innym ciężkim obiektem, wówczas nagle może się okazać, że aby go uwolnić my sami potrafimy podnieść w górę ciężary rzędu wielu ton. Albo, że **"karabin raz do roku strzela bez naboju"**. Albo, że kiedy wykonujemy ciąg jakichś powtarzalnych działań na naszym komputerze, wówczas czasami się przyłapujemy, że wydaliśmy niedozwolony rozkaz dla kolejnego z tych działań, jednak zamiast zadziałać błędnie, nasz komputer ciągle zrealizował owo nasze zamierzone, chociaż mu nienakazane, działanie. Albo, że bez względu na to jak mocno byśmy się NIE starali, zawsze jednak w napisanym przez nas tekście znajdujemy potem określoną proporcję błędów których oryginalnie w nim NIE widzieliśmy. Albo, że istnieją ludzie którzy lewitują lub telekinetycznie oddziałują na obiekty swymi myślami. Itd., itp.

20. W "świecie bez Boga" tzw. "prawa natury" (a stąd i działanie całego wszechświata) byłyby niezmiennie - wszakże to owa ich stałość i nieskończenie długie działanie stworzyłoby wówczas cały wszechświat. Natomiast we wszechświecie stworzonym i inteligentnie rządzonym przez wszechmogącego Boga, wszystko musi ulegać stopniowym zmianom (choć zmiany te są trudne do wykrycia przez ludzi). Wszakże w takim świecie z Bogiem, to ów Bóg zaprojektował i zaprogramował działanie tzw. "praw natury". Uczynił to też w taki sposób, aby owe prawa możliwie najlepiej służyły osiągnięciu nadrzędnych boskich celów. Dlatego aby takie nowe cele móc stopniowo sobie stawiać i osiągać, Bóg nieustannie zarówno stopniowo udoskonala działanie wybranych z już istniejących praw natury, a ponadto programuje działanie zupełnie nowych praw natury. W rezultacie tych zmian, w takim wszechświecie z Bogiem działanie dosłownie wszystkiego musi ulegać nieustannym zmianom. (Tyle, że zmiany te są raczej powolne i stąd dla ludzi niedostrzegalne.) Na dodatek, w świecie tym istnieją też regiony wszechświata, w których działają "prawa natury" zupełnie odmienne niż w innych regionach wszechświata (np. te regiony w których Bóg "testuje" działanie nowych "praw natury"). W sumie więc, **w świecie z Bogiem, założenie dzisiejszej oficjalnej nauki, że jakoby "w całym wszechświecie rządzą te same i niezmiennie prawa natury" (jakich działanie naukowcy poznali na Ziemi), jest zupełnie fałszywe** - a co za tym idzie wszelkie ustalenia nauki bazujące na owym założeniu są też zupełnie błędne. Stąd też np. fakt, że w dniu dzisiejszym Ziemia krąży naokoło Słońca, zaś nasze Słońce jest tylko jedną z trylionów gwiazd, wcale NIE musiało być prawdą np. 6000 lat temu - tj. zaraz po stworzeniu świata fizycznego. Wszakże wówczas Ziemia mogła być "płaska jak placek", mogła mieć aż kilka księżyców, zaś Słońce mogło być jak dzisiejszy Księżyc. Dopiero w tysiące lat później Bóg mógł udoskonalić to swoje stworzenie i nadać Ziemi oraz Słońcu dzisiaj widziany charakter. Podobnie może być z historią i przeszłością - to co dzisiaj uczymy się na lekcjach historii, wcale NIE musiało zdarzyć się już w pierwszym przebiegu czasu. Wszakże Bóg panuje nad czasem i zmienia historię na taką jaka najbardziej sprzyja osiągnięciu Jego nadrzędnych boskich celów. Dopiero więc później, tj. w następnych przebiegach czasu, Bóg dopasował przeszłość do wymagań przyszłości (zgodnie z działaniem boskiego "omniplanu" opisanego w punkcie #C3 strony immortality.pl.htm), a w ten sposób historia mogła

stopniowo nabrać kształtu jaki znamy obecnie. Najłatwiej odnotowalnym dla ludzi dowodem na owe nieustanne zmiany wszystkiego, jest treść [Biblii](#) - czyli księgi której treść Bóg powtarzalnie przeredagowuje prawdopodobnie najczęściej - a stąd stopniowe zmiany wybranych szczegółów której nawet mi czasami udaje się odnotować.

Oczywiście, takich różnic jest znacznie więcej - co podkreślają poszczególne totalizyczne strony (np patrz strona o nazwie [god_proof_pl.htm](#)). Jednak ich przykłady wyszczególnione powyżej dają już czytelnikowi relatywnie dobre rozeznanie na czym różnice owe polegają.

Fakt, że świat inteligentnie stworzony i rządzony przez Boga musi się znacząco różnić od "świata bez Boga", jest uparcie ignorowany i przemilczany przez starą tzw. "ateistyczną naukę ortodoksyjną" (tj. przez ową nadal monopolistyczną oficjalną naukę, której ciągle uczymy się w szkołach i na uniwersytetach). Wszakże gdyby owa stara nauka zaczęła badać i uwypuklać owe różnice, wówczas z upływem czasu musiałaby przyznać to co wyjaśnia poniżej punkt #B2 tej strony, mianowicie że świat w którym my żyjemy faktycznie jest światem stworzonym i rządzonym przez inteligentnego Boga. Tymczasem stara "ateistyczna nauka ortodoksyjna" NIE chce przyznać tego faktu. Jej "monopol na wiedzę" (oraz wszelkie korzyści płynące z tego monopolu) wynika bowiem właśnie z praktykowania przez nią ateizmu. Dlatego owe różnice istniejące pomiędzy obu tymi światami zmuszona była zidentyfikować, poodkrywać, oraz uświadamiać ludziom dopiero nowa "nauka totalizyczna" (która jednak to nauka, z powodu braku oficjalnego uznania, nawet w chwili pisania tego punktu w maju 2012 roku ciągle cała była reprezentowana przez tylko jednego naukowca badającego otaczającą nas rzeczywistość na zasadzie "hobby" i dosyć grubiańsko prześladowanego przez reprezentantów starej oficjalnej "ateistycznej nauki ortodoksyjnej" - tj. cała ta nowa nauka była reprezentowana tylko przez autora niniejszej strony). Z uwagi na istotność owych różnic dla filozoficznych i naukowych fundamentów nowej "totalizycznej nauki", są one przypominane i podkreślane aż na całym szeregu totalizycznych stron. Przykładowo, czytelnik znajdzie także ich uwypuklenie w punkcie #A1 strony o nazwie [totalizm_pl.htm](#), punkcie #G1 strony o nazwie [will_pl.htm](#), punkcie #B2 strony o nazwie [antichrist_pl.htm](#), oraz na całym szeregu innych totalizycznych stron.

#B2. Świat w którym my żyjemy wykazuje się posiadaniem wszystkich cech "świata stworzonego i mądrze rzązonego przez wszechmogącego Boga":

Motto: "Potykanie się o prawdę wcale NIE oznacza, że potykający się ją dostrzega."

Jeśli każdy z opisanych w powyższym punkcie #B1 teoretycznie

wydedukowanych (zidentyfikowanych) przez nową "naukę totalizyczną" atrybutów jakie powinny cechować "świat stworzony i rządzony przez Boga", ktoś systematycznie przymierzy do ustalonych empirycznie cech które charakteryzują rzeczywistość w jakiej ludzkość żyje, wówczas się okazuje, że świat w którym my wszyscy żyjemy faktycznie demonstruje posiadanie wszystkich atrybutów wymienionych w owym punkcie #B1. Jednocześnie podobne przymierzanie do cech naszej rzeczywistości każdego z wymienionych w owym punkcie #B1 teoretycznych atrybutów jakie miałyby cechować "świat pozbawiony Boga" ujawnia że żaden z owych atrybutów NIE jest obecny w rzeczywistości w jakiej ludzkość żyje. Dlatego wynikiem takiego systematycznego przymierzania owych atrybutów jest ustalenie, że **świat w którym ludzkość żyje wykazuje obecność wszelkich teoretycznych atrybutów jakie muszą cechować "świat stworzony i inteligentnie rządzony przez wszechmogącego Boga" i jednocześnie wykazuje nieobecność każdego z atrybutów jakie musiałyby cechować hipotetyczny "świat pozbawiony Boga"**.

Podsumujmy więc teraz ustalenia wynikające z poprzedniego i niniejszego punktu (tj. z #B1 i #B2). Jeśli ktoś postawi się w sytuacji Boga - tak jak to czyni np. wstęp do strony o nazwie [parasitism.pl.htm](#), poczym przeanalizuje jak ma wyglądać "świat zarządzany przez Boga", wówczas się okazuje że świat w którym my żyjemy wykazuje właśnie wszelkie ustalone wówczas cechy. Jednocześnie świat w którym my żyjemy jest drastycznie odmienny od tego jak wyglądałby "świat pozbawiony Boga" - który opisany został dokładniej w punkcie #B1 tej strony. (Owa jego drastyczna odmienność pozwoliła nawet na opracowanie "formalnego dowodu naukowego na istnienie Boga", zaprezentowanego m.in. na stronie [god proof.pl.htm](#).) Przykładowo, w świecie w którym my żyjemy faktycznie istnieje i działa "moralność" zaś najkorzystniejsze działanie wymaga mozolnego wspinania się pod górę tzw. "pola moralnego" - po szczegóły patrz punkt #A2.1 strony o nazwie [totalizm.pl.htm](#) albo punkt #F1 strony o nazwie [rok.htm](#). Co jednak ciekawsze, w świecie w którym my żyjemy, niemoralność faktycznie jest "karana", chociaż aby NIE odbierać ludziom tzw. "wolnej woli" (wyjaśnionej dokładniej w punkcie #B1 strony [will.pl.htm](#)) owa kara nadchodzi dopiero po długim czasie - zgodnie ze staropolskim przysłowiem "Bóg nierychliwy ale sprawiedliwy". Kara ta jest też celowo kamuflowana przez Boga - tak jak wyjaśnia to punkt #G3 strony o nazwie [will.pl.htm](#) oraz punkt #C2 strony o nazwie [tornado.pl.htm](#). Innymi słowy, **świat w którym my żyjemy bezapelacyjnie jest "światem stworzonym i mądrze zarządzanym przez wszechmogącego Boga"**. Tyle tylko, że aby NIE odbierać ludziom owej "wolnej woli", swoje działania zarządzające mądry **Bóg** starannie kamufluje przed ludźmi - tak aby pozornie wyglądały one na ślepe działania sił natury, lub w najlepszym przypadku na inteligentne działania UFO-nautów.

#B3. Formalny dowód naukowy skompletowany metodą "porównywania atrybutów", że ludzkość żyje w "świecie

stworzonym i rządzonym przez Boga":

W podrozdziale P1 z tomu 14 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#), a także w punkcie #B2 odrębnej strony o nazwie [ufo proof pl.htm](#), opisana została wysoce efektywna metoda naukowego dowodzenia, zwana **metodą porównywania atrybutów**. Procedura formalnego dowodzenia ową metodą sprowadza się do zrealizowania kilku kroków wiodących do formalnego wniosku końcowego. Jednym z pierwszych owych kroków jest teoretyczne zidentyfikowanie co najmniej 12 atrybutów które musiałyby występować w jakimś dobrze nam znanym obiekcie - np. w [ziemskim statku kosmicznym z napędem magnetycznym, zwanym "magnokraftem"](#). Innym istotnym krokiem jest przymierzanie każdego z tych co najmniej 12-tu atrybutów teoretycznych, do empirycznego materiału dowodowego jaki opisuje ustalone przez nas cechy jakiegoś nieznanego nam wcześniej obiektu, np. UFO - który to obiekt chcemy formalnie zidentyfikować. Ostatnim krokiem jest podsumowanie ustaleń i wyciągnięcie formalnego wniosku dowodowego. Jeśli bowiem każdy z teoretycznie wydedukowanych atrybutów owego dobrze nam znanego obiektu, np. "magnokraftu", faktycznie jest reprezentowany przez empirycznie ustalone cechy manifestowane przez ów ciągle nieznaną nam obiekt, np. UFO, wówczas metodologia ta pozwala na wyciągnięcie formalnego wniosku końcowego, że ów nieznaną nam obiekt (np. UFO) jest faktycznie tożsamy z tym obiektem teoretycznie nam już znanym (np. z magnokraftem) - czyli pozwala nam na formalne udowodnienie, że np. **"UFO to już zrealizowane przez kogoś magnokrafty"**. (Aby więc uzyskać pełną wiedzę czym właściwie są UFO, wystarczy aby potem jedynie wyjaśnić lub formalnie udowodnić "kim jest ów ktoś kto już zrealizował UFO" - co autor tej strony uczynił w aż całym szeregu swoich opracowań, np. patrz punkt #105 w podrozdziale W4 z tomu 18 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#), oraz patrz cały rozdział OD z tomu 13 owej monografii [1/5].)

W punkcie #B1 niniejszej strony zestawione zostało takie wymagane co najmniej 12 atrybutów jakie nowa "nauka totalizyczna" wydedukowała teoretycznie że muszą one cechować **"świat inteligentnie stworzony i rządzony przez wszechmogącego Boga"**. Z kolei punkt #B2 tej strony przymierzał każdy z owych teoretycznych atrybutów, do empirycznie wykrytych cech rzeczywistego świata w którym my wszyscy żyjemy, oraz ustalił że faktycznie w naszej rzeczywistości każdy z tych atrybutów teoretycznych jest reprezentowany przez odpowiadającą mu cechę naszej rzeczywistości. Razem więc wzięte, punkty #B1 i #B2 tej strony reprezentują jądro procedury dowodzeniowej opisywanego tu wcześniej formalnego dowodzenia "metodą porównywania atrybutów". Aby więc sfinalizować ową procedurę dowodzeniową zrealizowaną w tamtych punktach, wystarczy że w niniejszym punkcie wyciągnięty zostanie formalny wniosek końcowy podsumowujący wynik tamtego "porównywania atrybutów" - co niniejszym czynię. Wniosek ten stwierdza, że **ponieważ każdy z owych co najmniej 12 atrybutów wydedukowanych teoretycznie przez nową "naukę totalizyczną" iż musiałyby one cechować "świat stworzony i inteligentnie rządzony przez wszechmogącego Boga" faktycznie pokrywa się z odpowiadającą mu cechą rzeczywistości w której**

my wszyscy żyjemy, naukowa metoda dowodzeniowa zwana "metodą porównywania atrybutów" pozwala na wyciągnięcie konkluzyjnego wniosku końcowego iż "świat w którym ludzkość żyje został stworzony i jest inteligentnie rządzony przez wszechmogącego Boga".

Ponieważ logika dowodzi, iż NIE moglibyśmy żyć w "świecie stworzonym i inteligentnie rządzonym przez wszechmogącego Boga" gdyby ów Bóg fizycznie i obiektywnie NIE istniał, **opisany tutaj formalny dowód naukowy, że "ludzkość żyje w świecie stworzonym i inteligentnie rządzonym przez wszechmogącego Boga" jednocześnie reprezentuje także formalny dowód naukowy że "Bóg istnieje fizycznie i obiektywnie"**. Ów dodatkowy "dowód na istnienie Boga" dodaje się do aż całego szeregu naukowych dowodów przeprowadzonych kilkoma różnymi metodami formalnego dowodzenia opisywanymi na odrębnej stronie o nazwie [god_proof_pl.htm](#).

W tym miejscu warto też dodać, że na bazie jednej z owych licznych różnic pomiędzy obu światami opisywanych powyżej w punkcie #B1, mianowicie na bazie różnicy (16), że w "świecie bez Boga" reprodukcją i ewolucją istot żywych NIE mogłyby zarządzać kody DNA, już opracowany został zupełnie odrębny formalny dowód naukowy na istnienie Boga przeprowadzony metodą logiki matematycznej. Dowód ten zaprezentowany został w punkcie #G2 strony o nazwie [god_proof_pl.htm](#). Tamten i niniejszy dowód nawzajem potęgują więc swoją ważność i moc dowodzeniową. Co zaś nawet bardziej istotne, podobne formalne dowody daje się też przeprowadzić na bazie każdej z owych różnic wyjaśnionych powyżej w punkcie #B1. W sumie więc **jest możliwym opracowanie dowolnej liczby niepodważalnych dowodów na istnienie Boga**, przykładowo każdej liczby formalnych dowodów której przygotowanie ktoś bogaty zechciałby sfinansować, lub takiej liczby dowodów której ktoś ogromnie ważny i przy władzy nakazałby przygotować aby poczuć się przekonanym. Oczywiście, ja NIE będę owych licznych dowodów przygotowywał i publikował, ponieważ uważam, że jeśli kogoś one są w stanie przekonać, wówczas te dowody które już opracowałem zupełnie wystarczają dla takiego przekonania. Tych zaś osób których NIE daje się przekonać, żadna liczba dowodów i tak NIE przekona.

Opisany tutaj formalny dowód naukowy że "my wszyscy żyjemy w świecie stworzonym i inteligentnie rządzonym przez wszechmogącego Boga" ma tą dodatkową zaletę, iż jego moc dowodzeniowa jest podwójnie pewna i poprawna. Powodem tej jej podwójnej pewności i poprawności jest fakt, że na dodatek do owych wymaganych co najmniej 12 teoretycznych atrybutów wydedukowanych przez nową "naukę totaliztyczną" jakie muszą cechować "świat stworzony i inteligentnie rządzony przez wszechmogącego Boga", zaś jakie zestawione są w punkcie #B1 tej strony, tamten punkt #B1 zestawia też ponad 12 przeciwstawnych atrybutów teoretycznych które cechowałyby "świat bez Boga". Jak też wykazuje to punkt #B2 tej strony, żaden z owych ponad 12 atrybutów "świata bez Boga" z całą pewnością NIE cechuje rzeczywistości w której my żyjemy. To zaś empiryczne ustalenie reprezentuje sobą powtórzenie opisanego tu dowodu dodatkowo dokonane też metodą negacji z użyciem co najmniej 12 przeciwstawnych cech. Innymi słowy, z uwagi na sposób na jaki opisywany tu dowód został przeprowadzony, **moc dowodzeniowa powyższego dowodu, jest podwójnie (lub w dwójnasób) pewna i poprawna.**

#B4. W "świecie stworzonym i rządzonym przez Boga" istnieją tylko dwie kategorie ludzi: (1) ci co żyją zgodnie z nakazami Boga (tj. "totaliźci") oraz (2) ci co ignorują nakazy Boga (tj. "pasożyci"):

Nie należy mieć złudzeń - skoro społeczeństwo płaci naukowcom tym wyżej im bardziej skomplikowanymi problemami oni się zajmują, wynikiem takiej polityki płatniczej musi być niewymierne pokomplikowanie przez naukowców praktycznie każdej sprawy, przy jednoczesnym starannym "omijaniu" przez nich z daleka wszystkiego co grozi podważeniem "autorytetu" nauki. (To dlatego wyniki "nieopłacanych hobbystów" są zawsze wielokrotnie bardziej klarowne i wielokrotnie bardziej postępowe od wyników "płatnych naukowców".) W rezultacie, jeśli przykładowo rozważy się filozofie które rządzą ludzkim postępowaniem, wówczas się okazuje że doskonale płatni naukowcy namnożyli aż tysiące takich filozofii. Każda z nich różni się od innych jakimś tam szczegółem czy punktem widzenia.

Jeśli jednak na sprawę filozofii według których żyją poszczególni ludzie rozważy się z punktu widzenia Boga, wówczas natychmiast staje się ona ogromnie prosta. Wszakże z punktu widzenia Boga, ludzie mogą żyć tylko według jednej z dwóch możliwych filozofii. Mianowicie, albo (1) żyją oni zgodnie z nakazami Boga, albo też (2) ignorują oni w swoim życiu nakazy Boga. Nakazy Boga według których ludzie mają prowadzić swoje życie spisane zostały dosyć starożytnym językiem w treści [Biblii](#). Niestety, aby zmusić ludzi do mozolnego wspinania się pod górę "pola moralnego", owa Biblia NIE zawiera gotowych rozwiązań które popierałyby lenistwo i brak poszukiwania wiedzy. Dlatego Biblia wyjaśnia jedynie "co" należy czynić - jednak NIE zawiera odpowiedzi na pytania "dlaczego", "jak", "kiedy", itp. Odpowiedzi na owe pytania ludzie mieli mozolnie wypracować sobie sami - to dlatego zajęło im to niemal 2000 lat. (Ciekawe, czy inspirując treść Biblii Bóg wiedział, że naukowe wypracowanie uzasadnień dla jej nakazów zajmie ludziom aż niemal 2000 lat.) Na szczęście, niedawno wypracowania owego dokonała w końcu nowa [filozofia totalizmu](#). Dlatego **nowoczesnym już językiem "filozofia totalizmu" wyjaśnia te same wymagania które Bóg zawarł w Biblii, tyle że swoje wyjaśnienia "totalizm" dodatkowo uzupełnił uzasadnieniami "dlaczego", "jak", "kiedy", "jaki materiał dowodowy potwierdza tego poprawność", itd., itp**". Aby więc żyć zgodnie z wymaganiami Boga, obecnie ludzie mają już aż dwa wybory, mianowicie mogą oni albo samodzielnie analizować i wykonywać "nakazy Boga" wyrażone starożytnym językiem w treści [Biblii](#), albo też poznać i praktykować naukowo już rozpracowane "rekomendacje" zalecane im przez nowoczesną [filozofię totalizmu](#).

#B5. Żyjąc w "świecie stworzonym i rządzonym przez Boga" NIE wolno się spodziewać że "ignorowanie nakazów Boga" (tj. prowadzenia życia niemoralnych "pasożytów") ujdzie komuś bezkarnie:

Bóg jako istota wysoce inteligentna i świadoma, ma swoje plany i cele do osiągnięcia. Aby je urzeczywistnić, potrzebna jest mu pomoc ludzi którzy żyją zgodnie z jego wymaganiami (czyli pomoc "totalistów"). Natomiast ludzie którzy ignorują w swych działaniach wymagania Boga (tj. ci których totalizm nazywa "pasożytami"), faktycznie są przeszkodami w urzeczywistnieniu planów Boga. Ludzie ci NIE powinni więc się spodziewać, że Bóg będzie tolerował takie zachowania. Faktycznie więc łatwo wydedukować, że tacy ludzie "ignorujący nakazy Boga" będą za to surowo "karani", aczęsto wręcz szybko uśmierceni. Życie też dokładnie potwierdza tą możliwość. Jeśli bowiem rozważy się losy wysoce niemoralnych ludzi, zawsze się okazuje, że są oni surowo karani, a wielu z nich jest szybko i efektywnie uśmiercane. Przykłady ilustrujące takie "karanie" i "unicestwienie" niemoralnych ludzi praktykujących [filozofię pasożytnictwa](#) wskazałem nie tylko w dalszej treści tej strony, ale również m.in. na w/w stronach [seismograph.pl.htm](#), [day26.pl.htm](#), [mozajski.htm](#), oraz na całym szeregu jeszcze dalszych stron jakie wskażę w następnych częściach opisów które teraz tu następują.

#B6. Praktykowanie filozofii totalizmu w "świecie stworzonym i rządzonym przez Boga" otwiera dla nas dostęp do wszystkich owoców i nagród które Bóg przyznaje za prowadzenie moralnego życia:

Oczywiście, mądry Bóg wcale NIE ogranicza się do jedynie "karania" tych co żyją niemoralnie. Zgodnie z "metodą kija i marchewki" opisaną w punkcie #C1 poniżej tej strony, Bóg także obficie "wynagradza" tych ludzi którzy prowadzą moralne życie. Rodzaje nagród jakie stanowią owoce ich moralnego postępowania opisane są na całym szeregu stron, np. w punktach #B2.1, #B4 i #B4.1 strony o nazwie [mozajski.htm](#), czy w punkcie #A1 strony o nazwie

[totalizm_pl.htm](#).

Więcej informacji na temat korzyści odnoszonych przez tych co praktykują zaawansowaną formę [filozofii totalizmu](#) wyjaśnia punkt #P2 pod koniec niniejszej strony, a także rozdział JF z tomu 8 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#).

Część #C: Metody które Bóg używa aby odwieść ludzi od praktykowania wysoce niemoralnej [filozofii pasożytnictwa](#) a nakłonić ich do ochotniczego praktykowania doskonale moralnej [filozofii totalizmu](#):

#C1. Metoda "kija i marchewki":

Najbardziej efektywną metodą zarządzania istotami aż tak niedoskonalymi jak ludzie, to metoda zwana "metodą kija i marchewki". Jest ona szerzej opisana w aż kilku moich publikacjach, np. patrz punkt #D1 na stronie [god_pl.htm](#). W metodzie tej opornymi zarządza się w taki sam sposób jak "osłami" - znaczy przed ich nosami zawiesza się "marchewkę" którą otrzymują jeśli dobrze się spiszą, zaś w rękę trzyma się "kij" ("bicz") którym łomocze się ich po grzbietach jeśli NIE wykonują tego co powinni. Bóg używa tej metody na ludziach relatywnie często.

Bóg sam musiał stworzyć aż kilka owych "kijów" jakimi może teraz potraktować wszystkich ludzi którzy ignorują Jego nakazy jak powinno się żyć. "Kije" te przyjmują wiele form. Forma "kija" jakiej opisaniem zajmuję się na niniejszej stronie, przez polski folklor ludowy nazywana jest "podmieńcami". Oczywiście, oprócz owych "podmieńców" Bóg nastwarzał sobie także sporo innych efektywnych "kijów". Przykładowo, są nimi też UFO-nauci, duchy, rekiny, komary, potwory, kataklizmy, choroby, zachłanni bankierzy, złotouści politycy, paskudne rządy, złośliwi przełożeni, kłótniwi sąsiedzi, niewierne żony lub niewierni mężowie, "chochliki drukarskie", wszelkie uczucia oderwane od zmysłów a indukowane i sterowane w nas przez Boga (w rodzaju "miłości", "pogardy", "żalu", "litości", itp.), itd., itp. Opisami tych dalszych "kijów" Boga zajmują się jednak odmienne strony - np. patrz strony o nazwach: [god istnieje.htm](#), [plague_pl.htm](#), [predators_pl.htm](#), [katowice.htm](#), [katrina_pl.htm](#), [tornado_pl.htm](#), [landslips_pl.htm](#), [wtc_pl.htm](#), [shuttle_pl.htm](#), [military_magnocraft_pl.htm](#), [bandits_pl.htm](#), oraz kilka jeszcze innych.

#C2. Narzucanie uczuć ludziom (np. "zażenowanie"):

Dotychczasowe badania totalizmu ujawniają, że jednym z "narzędzi", czy "pomocy technicznych", które Bóg wykorzystuje do zarządzania ludźmi, są te rodzaje naszych "uczuć" które oderwane są od naszych zmysłów (a więc uczucia w rodzaju "miłości", "nienawiści", "żalu", "litości", "zażenowania", itp.). Jest tak ponieważ wszystkimi tymi uczuciami faktycznie bezpośrednio zarządza Bóg, nie zaś ludzie którzy je odczuwają. Dlatego z pomocą takich narzuconych ludziom uczuć, Bóg bezpośrednio steruje zarówno losami poszczególnych ludzi, jak i nastrojami (a stąd losami) całej społeczności i narodów.

Doskonałą ilustracją, że tego rodzaju uczucia są "odgórnie narzucane" ludziom, jest odczucie rodzaju "zażenowania" które każdy odczuwa kiedy zaczyna się zapoznawać z tematami w rodzaju tych diskutowanych na niniejszej stronie. Celem owego uczucia "zażenowania" jest uczuciowe zniechęcenie czytelników do zapoznania się z tą tematyką, zgodnie z zasadą działania "pola moralnego" stwierdzającą że "wszystko co moralne i potrzebne ludzkości musi mozolnie wspinać się pod górę pola moralnego, zaś wykonawca tego musi przełamywać się przez liczne opory i przeszkody jakie są proporcjonalne do cywilizacyjnego znaczenia danego działania" (po szersze opisy tej zasady - patrz punkt #A2.1 na stronie [totalizm_pl.htm](#) albo też patrz punkt #F1 na stronie o nazwie [rok.htm](#)). Pokonać w sobie owo odczucie "zażenowania" są zdolni tylko najbardziej moralni ludzie, którzy rozumieją że "wszystkie tematy badań są potrzebne ludzkości, a stąd że NIE wolno dyskryminować żadnego tematu badań tylko na bazie faktu iż odczuwamy jakieś 'uprzedzenie' w stosunku do niego". Dlatego w niemoralnych społecznościach poznanie tematyki takiej jak ta opisana na niniejszej stronie, nigdy NIE staje się możliwe. Z kolei bez poznania tej tematyki, dalszy postęp moralny danej społeczności NIE jest możliwy.

Część #D: Dlaczego i jak rozwój ludzi musi być sterowany:

#D1. Problemy jakie ma Bóg z wypracowaniem udoskonalających ludzkość procedur rządzenia wysoce niedoskonałymi ludźmi obdarzonymi

"wolną wolą":

Wszyscy pamiętamy z idealizujących życie lekcji w szkołach i na uczelniach, że ludzkość wszystko co ma zawdzięcza postępowi w nauce i technice, oraz że postępem ludzkości kierują bardzo mądrzy politycy oraz dalekowzroczni przywódcy ludzkości. Jeśli jednak się rozglądnąć po rzeczywistym życiu, wówczas się okazuje coś zupełnie odwrotnego. Przykładowo, okazuje się że większość ludzi dosłownie "staje na głowach" aby przeszkodzić swoim współziomkom wprowadzenie w życie czegokolwiek postępowego. Poszczególne zaś społeczeństwa tak zawzięcie prześladują swoich wynalazców i odkrywców, że wyraźnie widać już trwały trend w tym względzie, który na całym szeregu totalitarnych stron opisany został pod zasłużoną nazwą **"przekleństwa wynalazców"** - po szczegóły patrz np. punkty #B4 do #B4.4 strony [mozajski.htm](#) czy punkty #G1 do #G8 ze strony [eco cars pl.htm](#). Z kolei politycy i przywódcy państwowi już od dawna zaprzestali czynić cokolwiek innego poza wypłacaniem sobie coraz wyższych pensji oraz aroganckiego korzystania z rozlicznych przywilejów - póki ciągle są przy władzy. Co więc naprawdę jest grane?

Powyższy paragraf stara się nam uzmysłwić, że gdyby rozwój ludzkości pozostawiony był samym ludziom, wówczas jako cywilizacja nigdy nie wydobylibyśmy się z epoki "kamienia łupanego". Wszakże niedoskonałość ludzi jest aż tak duża, że po pozostawieniu ich samych sobie, ludzie po prostu by pozjadali swoich najzdolniejszych osobników. Aby więc na przekór wrodzonej niedoskonałości ludzie ciągle z wolna osiągalni coraz wyższy poziom swego rozwoju, "ktoś" musi tym rozwojem dyskretnie kierować. Wszyscy zresztą wiemy kim jest ów "ktoś" - wszakże ateistyczna nauka staje na głowie aby nam wmówić że "On" wcale NIE istnieje. Gdyby jednak faktycznie nie istniał, jakże by było możliwym że nasi niby wszechwiedzący i doskonale opłacani naukowcy do dzisiaj NIE są w stanie wymyślić jak powstał wszechświat i człowiek. Wszakże teorie "wielkiego bangu" oraz [naturalnej ewolucji](#) kryją w sobie tyle dziur, paradokсів, oraz wewnętrznych sprzeczności, że faktycznie nikt racjonalnie myślący nie bierze ich poważnie pod uwagę. Gdyby ów "ktoś", kto jakoby NIE istnieje, faktycznie NIE istniał i NIE kierował losami wszechświata, to jakże wówczas byłoby możliwe że daje się wskazać setki [naukowych dowodów na istnienie Boga](#), a nawet opracować nieobalalny formalny dowód logiczny na istnienie Boga. Gdyby ów Bóg NIE kierował inteligentnie losami wszechświata, to jakże byłoby możliwe że wszelkie katastrofy i nieszczęścia dotyczą wyłącznie osobników, społeczności, miasta i kraje, które już ześlizgnęły się do poziomu tzw. "intelektu agonicznego" w ich praktykowaniu wysoce niszczyielskiej i niemoralnej [filozofii pasożytnictwa](#) - co jest jednoznacznie udokumentowane np. w punkcie #C1 totalitarnych stron o nazwie [day26 pl.htm](#) oraz w punkcie #B4 innej strony o nazwie [seismograph pl.htm](#).

Powyższe przykłady zaczerpnięte z ogromnej puli istniejących dowodów, ujawniają iż rozwój ludzkości faktycznie jest inteligentnie sterowany. Oczywiście, pytanie jakie natychmiast się nasuwa, to dlaczego "sterowanie" to ma miejsce i dlaczego na przekór tego sterowania życie na Ziemi jest tak pełne cierpienia. Odpowiedź na nie jest jednak łatwa do znalezienia na podstawie przykładów

ludzkich zachowań jakie widzimy wokół siebie. Mianowicie, ludzie są zbyt niedoskonalimi aby można było ich pozostawić samych sobie, zaś Bóg najwyraźniej ma swój istotny cel w utrzymywaniu ich tak niedoskonalymi. (Z moich badań wynika, że owa potrzeba aby ludzie byli wysoce niedoskonalimi wypływa z faktu że od niedoskonałych daje się więcej nauczyć niż od doskonałych, zaś zarządzanie niedoskonalymi wymaga wypracowania lepszych i bardziej wyrafinowanych metod, niż zarządzanie doskonałymi ludźmi - co szerzej wyjaśniłem np. w podrozdziale A7 z mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#) zaś skrótowo uzasadniłem np we wstępie do strony [parasitism_pl.htm](#).) Bóg musi więc tak nauczyć się sterować ludźmi, aby Jego cele zostały osiągnięte, zaś ludzie nadal mogli pozostawać na swoim poziomie niedoskonałości. Jak też ujawniają to moje badania, **Bóg** ciągle do dzisiaj doskonali już poznane przez siebie metody efektywnego zarządzania ludźmi, a na dodatek nadal poszukuje (i wypróbowuje) zupełnie nowych takich metod.

#D2. "Pomoce techniczne" które Bóg używa w celu sterowania moralnością ludzi bez pozbawiania ich "wolnej woli":

Ludźmi można sterować na setki sposobów. O najbardziej błędne z tych sposobów nierozumni ludzie często zapytują, kiedy się wypowiadają w duchu "a dlaczegoż to Bóg ...", albo "jak dobry Bóg może tolerować taki ...". Niestety, metody działania na które każdy z wysoce niedoskonałych ludzi potrafi sam wpaść, nawet przy zgrubnym rozważeniu okazują się równie beznadziejne i bezużyteczne jak posunięcia dzisiejszych polityków. Bóg korzystałby z nich tylko gdyby był równie niedoskonały jak owi dzisiejsi politycy. Jako przykład ich beznadziejności rozważmy przypadek że Bóg pojawiłby się w chmurach, nakazałby ludziom co mają czynić, potem zaś waliłby piorunami w tyłek każdego człowieka który śmiałyby postąpić inaczej. Łatwo wydedukować nawet czysto teoretycznie, że w takim przypadku ludzie utraciliby ową "wolną wolę" opisywaną m.in. w punkcie #B1 strony [will_pl.htm](#) - która jest Bogu ogromnie potrzebna, jeśli chce On osiągać swój cel "nieustannego powiększania wiedzy" w jakim faktycznie stworzył człowieka. Wszakże ludzie waleni piorunami za każde przewinienie baliby się uczynić cokolwiek sami - na wypadek że mogłoby to nie spodobać się Bogu i sprowadzić następne pioruny na ich tyłki. Aby więc NIE pozbawić ludzi ich "wolnej woli", Bóg zmuszony jest używać tylko takich metod sterowania ludźmi, które działają w sposób z którego ludzie NIE dostrzegają natychmiast iż są sterowani przez Boga. Ów kanon, czy zasada Boga, aby używać wyłącznie metod działania które pozostają nieidentyfikowalne, niewykrywalne i nieodróżnialne przez normalnie wyedukowanych ludzi, po odkryciu nazwałem **"kanonem nieokreśloności"** albo "kanonem niejednoznaczności". (Opis tego kanonu zawarłem aż w kilku totaliztycznych opracowaniach, np. patrz podrozdział JB7.4 z tomu 7 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#), albo punkt #C2 na totaliztycznej stronie o nazwie [will_pl.htm](#).)

Jedna z tych metod polega właśnie na wprowadzeniu do użycia "pomocy technicznej" w postaci "podmieńców" opisywanych na tej stronie. (Kilka dalszych metod też opiera się na "pomocach technicznych" w postaci "symulacji" UFO i UFOonautów opisywanych m.in. w rozdziale OD z tomu 13 owej najnowszej [monografii \[1/5\]](#).)

Część #E: "Podmieńcy" - czyli tajemnica której dokładne poznanie przyniesie liczne korzyści, natomiast której dalsze ignorowanie będzie dla ludzkości źródłem coraz większych problemów:

#E1. Kim są owi "podmieńcy":

Istoty po staropolsku nazywane "podmieńcami" od dawna znane są w folklorze wielu krajów. Przykładowo w folklorze irlandzkim nazywane są one "changelings" - co właśnie oznacza "podmieńcy". Nazwy "changelings" używa się też dla nich w języku angielskim. Generalnie rzecz biorąc, w dawnych czasach ową nazwą "podmieńcy" opisywano złe istoty nadprzyrodzone które podmieniły się za ludzi (najczęściej pod ludzkie dzieci) aby móc łatwiej oraz bardziej efektywnie upowszechniać zło po Ziemi. To dlatego w 2008 roku nakręcony był amerykański film fabularny (drama) o tytule "Changeling", z Angelina Jolie i John Malkovich w rolach głównych, który ilustruje zło jakie powodowało podmienienie dziecka przez skorupowaną policję w Los Angeles z 1930 roku.

Oczywiście, podmieńcy istnieją również i dzisiaj. Faktycznie to jeśli ktoś nauczy się jak ich rozpoznawać (patrz poniżej punkt #M2), wówczas odkryje że jest ich na Ziemi szokująco dużo. Tyle że normalni ludzie wogóle nie wiedzą o ich istnieniu. Faktycznie też w każdej istotnej dla społeczeństwa instytucji działa co najmniej jeden z nich. Praktycznie też spora proporcja naszych przywódców i co bardziej wpływowych "ludzi" na Ziemi to właśnie tacy podmieńcy. Na szczęście dla nas, dzisiaj dokładnie jest nam już wiadomo, że owe szatańsko postępujące istoty, które w dawnych czasach uważano za nadprzyrodzone, faktycznie są jedynie tymczasowo "symulowanymi" pomocami technicznymi w metodach zarządzania używanych przez Boga. Nasza dzisiejsza wiedza na temat owych "podmieńców" pozwala nam znacznie precyzyjniej niż w dawnych czasach zdefiniować "kim" właściwie oni są i "jakie cechy" ich charakteryzują. Zgodnie z tą definicją **"podmieńcy są to tymczasowe 'symulacje' nadprzyrodzonych istot z wyglądu identycznych do ludzi, które po upodobnieniu się do wybranych osób, są następnie podmieniane pod owe osoby na tyle skrycie i na tyle umiejętnie, że faktu owego podmienienia nie są w stanie odkryć nawet**

najbliżsi krewniacy podmienionej osoby". Na ofiary takiego skrytego podmieniania wybierani są ci ludzie którzy najlepiej służą celom jakie owi "podmieńcy" mają osiągnąć poprzez dane podmienienie.

Wysoce interesujący jest proces jaki "podmieńcy" używają aby osadzić na Ziemi kolejnego swojego reprezentanta. W owym procesie "podmieńcy" wcale nie są podrzucani na Ziemię w próżnię - tak jak w dawnych czasach jedne kraje podrzucały swoich szpiegów na obszar innych krajów. W celu osadzenia nowych "podmieńców" na Ziemi, używany jest bardzo stary "trick" polegający na "podmienieniu" tych istot pod wybranych i wszystkim już dobrze znanych Ziemiaków. Chodzi im bowiem o to, że każdy człowiek na Ziemi ma swoją rodzinę, miejsce urodzenia, historię, dokumenty, kolegów, itp. Dlatego, gdyby "podmieńcy" jedynie podrzucili na Ziemię kogoś swojego, taka istota miałaby trudności ze wskazaniem gdzie się urodziła, kto jest jej ojcem i matką, gdzie chodziła do szkoły, itp. Jeśli jednak podmieniają one upodobnionego do danej ofiary "podmieńca" za konkretnego człowieka który faktycznie istniał, wówczas po podmianie "podmieniec" ten posiada swoją historię, rodzinę, przeszłość, itp. Ponieważ jednak zaawansowana możliwości "podmieńców" czynią ich ogromnie podobnych do osoby za którą są podmieniani, nawet najbliższa rodzina podmienionego zwykle nie ma pojęcia że mają już do czynienia z "podmieńcem" a nie ze swoim krewnym. Proces podmiany "podmieńca" za człowieka inicjuje **wybór ludzkiej ofiary podmienienia**. Ludzkie ofiary owego podmieniania są bowiem wybierane ogromnie starannie, tak aby potem służyły możliwie najlepiej jako "kozy ofiarne" niemoralnych działań które dany "podmieniec" ma popełnić, lub aby dawały danemu "podmieńcowi" możliwie największy wpływ na innych ludzi. Po wybraniu ofiary następuje **przygotowanie sobowtóra**. Jakiś "podmieniec" zostaje upodobniony do osoby wybranej na podmianę. Jak zapewne czytający już o tym słyszał, sporo takich dokładnych ludzkich "sobowtórów" pokazywano licznym ludziom na pokładach UFO. Oczywiście, przygotowanie owych ludzkich sobowtórów ma wyraźny cel jakim jest ich późniejsze podmienienie za oryginalnych ludzi. Ponieważ jednak taki sobowtór wygląda identycznie do danej osoby, nikt później na owej podmianie się nie poznaje. Tymczasem ów sobowtór (czyli "podmieniec") może dokonywać najróżniejsze nieczności na konto osoby którą on zastępuje na Ziemi. Przykładowo, może udawać samobójczego zamachowca który wysadza się w powietrze. (Tyle, że faktycznie to wcale nie wysadza się on w powietrze, a na krótki ułamek sekundy przed eksplozją po prostu przechodzi w stan migotania telekinetycznego i zwyczajnie się ulatnia z miejsca swego przestępstwa.) Po przygotowaniu sobowtóra, "podmieńcy" zwykle organizują konfrontację. **Konfrontacja** ta polega na tym, że dany ludzki kandydat na podmienienie zostaje zabrany na pokład UFO. Tam zaś w stanie pełnej jego świadomości (tj. bez użycia hipnozy) pokazywany mu jest jego własny "sobowtór". Jeśli swoją reakcją dana ludzka ofiara potwierdza, że sobowtór ten jest wystarczająco doskonały, wówczas organizowana jest podmiana. Reakcji jakiej przy tym wyglądają na UFO, to że dana ludzka ofiara rozpozna swego sobowtóra jako siebie samego. Po uzyskaniu potwierdzenia, że sobowtór jest wystarczająco podobny, podmiana jest urzeczywistniana. **Podmiana** ta zwykle zaaranżowana jest w taki sposób, że najbliższa rodzina i znajomi zmuszeni są zaakceptować "podmieńca" jako osobę którą już znają - nawet jeśli ten "podmieniec" z jakichś

powodów wydaje im się wyglądać i zachowywać nieco inaczej. Praktycznie to oznacza, że podmiana następuje w jakimś krytycznym lub przełomowym dla ofiary i jego otoczenia czasie (np. utraty lub zmiany pracy, wypadku, śmierci kogoś bliskiego, choroby, przeprowadzki, pożaru, itp.). W takim bowiem przypadku, nawet jeśli ktoś z otoczenia odkryje, że dany "podmieniec" wygląda lub zachowuje się nieco inaczej niż poprzednio, wtedy te wykryte różnice zrzucą się na karb tego co właśnie się zdarzyło.

Typowi "podmieńcy" zdają się przechodzić przez dosyć standardowe koleje losu. Najpierw zastępują oni na Ziemi specjalnie dobranych ludzi, którzy z jakichś powodów później będą posiadali duży wpływ na ogromną liczbę mieszkańców Ziemi, np. władców, głowy państwa, aktorów/ki, piosenkarzy/rki, morderców, zamachowców, itp. Po akcie podmienienia, bliskie otoczenie podmienionych osób może odnotowywać, że ich wygląd zaczyna się zmieniać. Czasami zmienia się także i ich charakter. Z reguły jakby tracą oni poczucie i zrozumienie zachowań, które w naszej cywilizacji przyjęte są za dopuszczalne. Stąd zaczynają sypiać z małymi chłopcami, wywieszać swoje dzieci za okna mieszkania, wymierzać nabite pistolety w członków najbliższej rodziny, oraz czynić wiele innych rzeczy które dla tych co wyrosli w naszej cywilizacji zdają się być nie do przyjęcia. Z czasem odcinają się też od swojej rodziny i krewnych. Stają się wysoce niemoralni. Na jakiś też sposób albo deprawują niemoralnie ogromnie dużo ludzi na których mają wpływ, albo też czynią coś wysoce niszczycielskiego, co zmienia na gorsze koleje losów znacznej proporcji ludzkości. Po wykonaniu owego mrocznego zadania dla jakiego zostali przysłani na Ziemię, nagle giną lub znikają w dosyć tajemniczych okolicznościach. Może się zdarzyć, że ich ciała nigdy nie udaje się odnaleźć. Jednak po zniknięciu lub śmierci czasami są widywani przez ludzi którzy ich znali. Stąd czasami na ich temat powstaje legenda, że jakoby ciągle są żywi - tyle że się gdzieś ukrywają.

Ogromnie interesujący w owych kolejach losu typowych "podmieńców", jest (1) moment ich pojawienia się, oraz (2) moment ich końcowego znikania. Przykładowo, wielu "podmieńców" pojawia się jakby "znikąd" i na przekór biurokratycznej rejestracji niemal wszystkiego o każdym z obywateli, na temat ich przybycia później niemal nic pewnego NIE daje się ustalić. Doskonałymi przykładami tej reguły było pojawienie się w Polsce niejakiego Twardowskiego (uwiecznionego potem w poemacie Adama Mickiewicza o tytule "Pani Twardowska" - tak jak opisuje to dokładniej punkt #F1 poniżej), czy pojawienie się Charlie Chaplina w USA. (Niezdolność wywiadów aż dwóch krajów, tj. USA i Anglii, do ustalenia faktycznego pochodzenia Charlie Chaplina, opisana została m.in. w artykule "Charlie Chaplin mystery stumps British spies" - tj. "brytyjscy szpiedzy utknęli na tajemnicy Charliego Chaplina", ze strony B4 nowozelandzkiej gazety "[Weekend Herald](#)", wydanie datowane w sobotę-Saturday, June 18, 2012.)

Podobnie niezwykle jest moment znikania takich "podmieńców". Wszakże kiedy ich zadanie na Ziemi zostaje wypełnione, muszą oni w jakiś sposób zniknąć z naszego społeczeństwa. W dawnych czasach zwykli w tym celu po prostu wychodzić z domu aby nigdy więcej do niego nie powrócić - kilka takich właśnie przypadków omówionych jest w punkcie #F1 tej strony. Dzisiaj jednak takie znikanie wzbudzałoby zbyt wiele znaków zapytań. Muszą więc używać innej metody. Jedynym rozwiązaniem jest więc "sfabrykowanie" ich rzekomej śmierci.

W niewielkim procencie przypadków jest to uczynione w taki sposób, że ich ciała nigdy nie zostają znalezione. Przykładowo, znikają oni tak jak zgodnie z nowozelandzkim programem telewizyjnym nadawanym pod koniec października 2005 roku (prawdopodobnie w dniu 21 października) zniknął niejaki Ronald Jorgerson, który w 1963 roku wmieszany był w podwójne morderstwo z Remuera (zgodnie z owym programem, w jego zniknięciu dopomogła mu nowozelandzka policja). (W dniu 9 listopada 2005 roku w godzinach 19:00 do 19:30 na kanale 3 telewizji nowozelandzkiej nadawany był kolejny program o znikaniu nowozelandczyków bez śladów. Wzmiankowano tam krótko m.in. owego Ronald'a Jorgerson. Stwierdzono tam także, że w dzisiejszych czasach w dowolnym dniu roku otwartych jest zawsze około 700 nowych przypadków Nowozelandczyków raportowanych jako zaginionych bez śladu, dla których jeszcze ani nie znaleziono ciał, ani oficjalnie nie zakonkludowano co z nimi prawdopodobnie się stało - przy całkowitej populacji tego kraju około 4 milionów.) Jednak takiego znikania bez pozostawienia ciał, "podmieńcy" również nie mogą urzeczywistniać na zbyt wielką skalę. Wszakże stałoby się to zbyt podejrzane. Prawdopodobnie więc najpowszechniejszy sposób końcowego znikania "podmieńców" polega na zwalnianiu szybkości upływu swego czasu do takiego poziomu, że ich serce bije jedynie kilka razy na całą naszą dobę. W ten sposób lekarze mogą ogłosić ich za martwych. Natomiast po pochowaniu, zwyczajnie ulatniają się oni ze swojego grobu z pomocą ich telekinetycznego napędu który pozwala im przenikać przez glebę - tak jak to zilustrowano na stronie internetowej [kosmici](#). Taki sposób końcowego znikania "podmieńców" dostarczałby też wyjaśnienia do owej dziwnej obserwacji raportowanej przez folklor ludowy, mianowicie że w jakiejś tam części grobów, po ich odkopaniu znajduje się jedynie pozostałości trumny, brak jednak w nich pozostałości pochowanego ciała. (To zapewne właśnie z uwagi na ową folklorystyczną obserwację, na filmie "Omen" egzaminowano zawartość grobu osoby uwikłanej w nadprzyrodzone zdarzenie - na filmie w grobie tym znaleziono tylko szczątki zwierzęce.)

#E2. Dlaczego "podmieńcy" muszą wykazywać wszystkie cechy osób praktykujących wysoce niemoralną filozofię "szatańskiego pasożytnictwa":

Niedoskonalali ludzie mają to do siebie, że jeśli czegoś osobiście NIE doświadczą, wówczas NIE są w stanie zrozumieć jakie ma to konsekwencje. Ponieważ więc jednym z celów "symulowania" "podmieńców" jest zilustrowanie ludziom konsekwencji wysoce niemoralnego postępowania, owi "podmieńcy" muszą postępować z ludźmi wysoce niemoralnie. Innymi słowy, "podmieńcy" muszą demonstrować swoim postępowaniem filozofię tzw. "[szatańskiego pasożytnictwa](#)" dla wyperswadowania ohotniczego zarzucenia której przez ludzi są oni właśnie "zasymulowani". W ten sposób, poprzez osobiste

doświadczenia jak to się czuje kiedy jest się "potraktowanym" przez owych "podmieńców" - czyli przez kogoś kto właśnie praktykuje filozofię "szatańskiego pasożytnictwa", ludzie się ilustracyjnie uczą że powinni ochotniczo zarzucić praktykowanie owej filozofii.

#E3. Do czego owi "podmieńcy" są zdolni, czyli ich cechy i możliwości:

"Podmieńcy" przysyłani na Ziemię, wyposażeni zostają w ogromnie zaawansowane urządzenia techniczne, o jakich ziemskim naukowcom nawet jeszcze się nie śniło. Najważniejsze z owych urządzeń wprowadzane są chirurgicznie do ich ciała, tak jak to opisane zostało w podrozdziałach K4 i M4.5 z tomów (odpowiednio) 9 i 11 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#). Dlatego ludzie nie są w stanie odebrać tych urządzeń "podmieńcom", nawet gdyby rozebrali ich do naga i pozbawili wszystkiego co posiadają. Urządzenie te nadają "podmieńcom" wielu unikalnych możliwości. Chociaż więc starannie ukrywają oni przed ludźmi posiadanie tych możliwości, czasami ciągle można ich przyłapać na ich posiadaniu. Ponadto niektóre niezwykle cechy "podmieńców" wynikają z wyznawania przez nich okropnie niemoralnej filozofii którą [totalizm](#) nazywa filozofią "szatańskiego pasożytnictwa". Większość owych niezwykle atrybutów, cech i możliwości "podmieńców" omówiona została szczegółowo w podrozdziale V8.1 tomu 16 mojej starszej [monografii \[1/4\]](#). Poniżej podsumowane zostaną jedynie najważniejsze z nich:

(A) Cechy wynikające z posiadanych przez nich zaawansowanych urządzeń technicznych. "Podmieńcy" posiadają do swojej dyspozycji niezwykle urządzenia techniczne, o jakich istnieniu ludzie dotychczas nie mieli nawet pojęcia, a jakie np. pozwalają im odczytywać nasze myśli, wglądać do naszej pamięci, przemieszczać się do przyszłości i dowiadywać o naszym przyszłym losie, itp. Potrafią też latać w powietrzu, bez trudu przeskakiwać przez nawet najwyższe i najbardziej naszpikowane kolcami płoty, przechodzić przez mury i obiekty stałe - tak jakby te wykonane były z płynu, "kule się ich nie mają", wyglądają tak jakby nic nie mogło ich skaleczyć, potrafią nagle zniknąć z widoku, zatrzymywać lub przyspieszać upływ czasu, itp. Dlatego, jeśli komuś przyjdzie z nimi obcować lub nawet się "przyjaźnić", wówczas dla osób ze zmysłem obserwacyjnym nawet najbardziej błahe sprawy mogą być źródłem wielu zaskoczeń i niespodzianek. Przykładowo, ujawniają oni cechy jakie będą nas zaskakiwały - np. znają nasze myśli i uczucia, wiedzą dokładnie co i gdzie nas boli, wiedzą co i gdzie się znajduje w naszym mieszkaniu - którego, zgodnie z naszą wiedzą, rzekomo nigdy nie widzieli, potrafią nas bezbłędnie znaleźć zawsze kiedy tylko nas potrzebują, wiedzą co nas czeka w przyszłości, nasze koty będą się ich panicznie bały, psy albo będą ich zaciekle obszczekiwały i atakowały, albo też będą przed nimi umykały, kiedy coś zaczynają czynić na widok publiczny, wówczas wszystko dla nich staje się jednym "zbiegiem korzystnych okoliczności" i od razu im się to udaje, itd., itp.

(B) Cechy wynikające z ich niskiej znajomości i braku zaakceptowania

ludzkiej kultury. Pomimo starannego szkolenia jakie przechodzą przed przylądaniem na Ziemię, "podmieńcy" nie znają dogłębnie naszej kultury. Dlatego mówią oni raczej dziwne rzeczy, zachowują się nietypowo, wykonują dziwne gesty, swoje usta układają w "szatańskie" grymasy jakie ludzkiej kulturze są raczej obce (np. typowe dla nich grymasy polegają na układaniu ust w "dziub" - jak u dziecka które zabiera się do płaczu albo do pocałunku, lub też na wsysaniu warg w głąb ust, jak to czasami czynią bezzębni starzy ludzie), z reguły nikt z ich otoczenia nie zna pełnych szczegółów ich całej przeszłości, mogą czasami się zjawiać "jakby wyrosli z ziemi", mieszkają w "ekscentrycznych" warunkach, nie potrafią swobodnie pisać ręką i z reguły "wstydzą" się pisać ręcznie gdy ktoś na nich patrzy, mogą "krępować się" jeść lub pić w naszej obecności, w ubikacji nigdy nie przyłączą się do innych mężczyzn siusiających do wspólnego pisuaru, niemal nigdy nie mają narzeczonych z którymi uprawialiby stosunki seksualne, nigdy nie są chorzy ani nie udają się do doktora, co jakiś czas znikają gdzieś bez śladu, itp.

(C) Cechy wynikające z wyznawanej przez nich filozofii "szatańskiego pasożytnictwa". "Podmieńcy" praktykują na Ziemi wysoce pasożytniczą filozofię. We wszystkim też co czynią, w pełni udowadniają, że nazwa "pasożyci" całkowicie jest im należna. Na dodatek do tego, zawsze postępują tak jakby organizacyjnie byli uformowani a Ziemi w stromą piramidę wzajemnego sprawdzania się i nadzoru, w której każdy z nich jest nieustannie śledzony, sprawdzany, rozliczany i straszony przez swoich przełożonych i kamratów. Z kolei ich zachowanie nosi takie cechy jakby karą za ich najmniejsze przewinienie było oddelegowanie do jakiegoś "piekła", gdzie panują znacznie gorsze niż na Ziemi warunki. Nawyki więc i cechy jakie owi "podmieńcy" demonstrują we wszystkich swoich działaniach na Ziemi, w każdym szczególe wypełniają definicje nawyków i cech "pasożytów" wchodzących w skład bandy brutalnie rządzonej strachem i ślepą dyscypliną. Przykładowo, mają tendencję aby się przysysać jak tasiemce, kleszcze, lub pijawki, nie daje się więc ich pozbyć inaczej niż siłą. Przykładem tego ich przyssania się jest każde działanie jakie podejmują. Np. "podmieńców" którzy przyssali się do jakiejś osoby, organizacji, lub państwa, starając się tego kogoś lub to coś zniszczyć, nie daje się usunąć z otoczenia ich ofiary żadną siłą, aż ofiara ta jest martwa. Są oni także ogromnie mściwi. Jeśli ktoś im zajdzie za skórę, wówczas nie ustana, aż kogoś całkowicie nie zniszczą. Ich współczynnik zakłamania wynosi 180 stopni - patrz opis tego współczynnika z podrozdziału JB7.2 w mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#). To zaś oznacza, że jeśli kogoś działaniami starają się niszczyć, jednocześnie słownie będą mu wmawiali, że mu pomagają; że jeśli twierdzą iż obawiają się aby coś się nie przydarzyło, faktycznie właśnie sekretnie starają się to sprowokować. To z tego powodu poprawne jest referowanie do nich jako do "uśmiechających się morderców", lub "wilków w skórach owiec". Kiedy bowiem kogoś atakują, niszczą, lub mordują, zawsze przy tym prawią mu komplementy, zapewniają o swojej przyjaźni i chęci pomocy, oraz zasypują całym morzem obietnic - jakich jednak nigdy nie zamierzają wypełnić. Są też mistrzami w graniu na niskich uczuciach ludzi. Każdego więc wokół siebie bez przerwy szantażują, stawiają wobec wyboru, podburzają, szczują, itp. Mają bardzo niskie poczucie humoru, połączone z wysokimi zdolnościami do rozsiewania sarkazmu. Stąd wszystko co im nie na rękę, starają się wyszydzić, wykpić, lub wystawić na pośmiewisko

(zgodnie z zasadą: "jeśli bozia nie dała mi abym komuś dorastał choćby do pięt, wówczas poczuję się jakbym mu dorównywał, jeśli go poniżej"). Okresowo znikają na cały szereg dni i nikt nie ma wówczas do nich dostępu (jest to czas w jakim sprawiają wrażenie ich konsultują swoich szefów, wykonują swoje sabotażowe zadania, itp.). Jakikolwiek zgniły i niebezpieczny zwyczaj daje się zidentyfikować u dowolnie moralnie upadłych istot, nasi "podmieńcy" z całą pewnością już go na nas umiejętnie stosują. W zakresie metod działania doskonale zasługują na przypisywane im przez wieki nazwy "diabły", "szatany", czy "wiedźmy".

Część #F: Przykłady sytuacji gdy istnienie "podmieńców" zostało faktycznie odkryte i potwierdzone:

#F1. Udokumentowane przykłady działania na Ziemi znanych ludziom "podmieńców":

Najstarszy, udokumentowany historycznie przypadek takiego "podmieńca" udającego człowieka opisałem w podrozdziale VB4.6.1 z tomu 17 mojej starszej [monografii \[1/4\]](#). (Tamten podrozdział opisuje cały szereg przykładów kiedy wyraźnie odnotowano właśnie takie ludzkie "sobowtóry", lub takie podmiany nadprzyrodzonych istot za ludzi.) Przykładowo, na stronach 18 do 21 książki **[1VB4.6.1]** pióra Rodney'a Davies o tytule "**Nadprzyrodzone zniknięcia**" (tytuł oryginału "Supernatural Disappearances"), Dom Wydawniczy LIMBUS, Bydgoszcz 1995, ISBN 83-85475-80-X, 255 stron, pb, opisano przypadek Romulusa. (**Romulus** był założycielem Rzymu. But on również mordercą własnego brata-bliźniaka, Remusa. Ja zawsze się zastanawiam, czy Romulus dlatego zamordował Remusa, że szczególny rodzaj uczuciowej więzi jaka istnieje pomiędzy braćmi-bliźniakami pozwalała Remusowi wyczuć, że Romulus wcale NIE jest jego bratem, a faktycznie "podmieńcem" podmienionym za jego brata.) Jak wynika z owych opisów w [1VB4.6.1], Romulus odznaczał się wieloma cechami takiego właśnie "podmieńca". Przykładowo, po zakończeniu swej misji założenia barbarzyńskiego Rzymu i wytknięcia mu niszczycielskiego kierunku późniejszego działania, zniknął on - jak to zawsze czynią owi "podmieńcy". W jakiś czas potem ukazał się jednak rzymskiemu senatorowi o nazwisku Juliusz Proculus. Jednak wówczas był już ubrany w strój kosmiczny. Obwieścił wówczas Juliuszowi Proculus, że nie jest już więcej Romulusem, a "bogiem" Kwirynusem i że powrócił do niebios skąd oryginalnie przybył - patrz strona 21 w w/w książce [1VB4.6.1].

Ja muszę tutaj się przyznać, że zawsze mnie zastanawiało który z owych dwóch bliźniaków ssących wilczyce na słynnej rzeźbie z Rzymu jest Romulusem a który Remusem. Jednak jakiś czas temu oglądałem dokładniej zdjęcia owej

rzeźby wystawione w Internecie. Ze zdjęć tych wygląda mi na to, że tylko jeden z bliźniaków, ten przyklęnięty na jedno kolano, posiada "czupurną" czuprynę z włosami stojącymi do góry. Zgodnie zaś z tym co na temat "doskonale" odtworzonej "anatomii" i porostu włosów "podmieńców" wyjaśnione tu zostało w punkcie #M2 poniżej, a także na stronie [26ty dzień](#), zapewne to on jest Romulusem. Wszakże rzeźba ta powstała w mniej niż 200 lat po tym jak Romulus zniknął. Ludzie zapewne ciągle wówczas sobie powtarzali jak wyglądała jego rosnąca pod górę czaszki czupryna.

Oczywiście Romulus nie jest jedynym "podmieńcem" jakiego znamy z historii. W Polsce dosyć dobrze jest znany inny podobny do niego "podmieniec", niejaki **Pan Twardowski**. Był on również wpływowym politykiem w Polsce lat 1547 do 1573. Jednocześnie wogóle nie ukrywał on swoich "nadprzyrodzonych" możliwości, podobnych do tych w dzisiejszych czasach demonstrowanych przez magika "Davida Copperfielda". O jego niezwykłych wyczynach poeta Adam Mickiewicz napisał nawet poemat zatytułowany "Pani Twardowska". Warto tutaj dodać, że pewnego dnia ów Pan Twardowski wybrał się na spacer z którego nigdy nie powrócił. Jego ciała również nigdy nie znaleziono - zapewne więc zakończył swoją karierę po wykonaniu na Ziemi zadania zepchnięcia Polski z kursu moralności i postępu, oraz po dopomożeniu przyszłym Prusom w odseparowaniu się od Polski. Najnowszym przykładem polityka o podobnych kolejach losów, jest głowa Australii, niejaki **Harold Holt**. W dniu 19 grudnia 1967 roku on również nagle zniknął w podobnie tajemniczy sposób jak Pan Twardowski. Więcej przypadków "podmieńców", szczególnie tych co naczynili ludzkości sporo szkody, razem z ich cechami charakterystycznymi, opisane zostało w podrozdziale VB4.6.1 z tomu 17 mojej nieco starszej [monografii \[1/4\]](#). (Odnotuj przy tym, że owa nieco starsza monografia [1/4] napisana została przed 2007 rokiem - w którym to roku moje poglądy uległy drastycznej zmianie jaką wzmiankuję w punkcie #A2 powyżej, a jaka spowodowała iż moja najnowsza [monografia \[1/5\]](#) napisana została z już odmiennego punktu widzenia.)

Część #G: Zalety używania na Ziemi "podmieńców" którzy m.in. ilustrują ludziom następstwa praktykowania wysoce niemoralnej filozofii "szatańskiego pasożytnictwa" (tak jak jest to zaplanowane do zrealizowania przez [Antychrysta](#)):

#G1. W jakich celach niemoralnie zachowujący się "podmieńcy" osadzani są na Ziemi:

Istnieje cały szereg odmiennych powodów dla jakich wśród ludzi osadzani są owi "podmieńcy". Ich dokładnemu omówieniu poświęcony jest cały rozdział OD z tomu 13 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#). Wymieńmy więc tutaj choćby tylko najważniejsze z nich:

(i) Sterowanie wszelkimi sprawami na Ziemi. Poprzez upewnienie się że "podmieńcy" zajmują kluczowe stanowiska w każdym rządzie i w każdej instytucji na Ziemi, ich skryte działania mogą bardzo łatwo sterować praktycznie wszystkim co dzieje się na Ziemi. Przykładowo, jeśli ktoś - jak [dr Jan Pająk](#), usiłuje zbudować rewolucyjne urządzenie lub dokonać czegoś co przez długo jeszcze NIE powinno stać się rzeczywistością, wówczas owa sieć "podmieńców" się upewni, że albo szybko jest on usuwany z każdej pracy w dowolnym kraju na Ziemi jaką właśnie zdołał on sobie znaleźć, albo też że jego aktualny przełożony zacznie nad nim publicznie się pastwić (tak jak to działo się na Otago University oraz na Aoraki Polytechnic), tak aby biedak NIE miał już energii ani warunków na czynienie czegokolwiek poza wysiłkiem przetrwania piekła jakie mu stworzono.

(ii) Napuszczanie jednych grup ludzi przeciwko-innym. Przykładowo, jedne grupy "podmieńców" zbombardują uprowadzonymi samolotami gmachy [WTC](#). Z kolei inne grupy "podmieńców" zainicjują z tego powodu kilka morderczych wojen.

(iii) Prowokacje. Kiedykolwiek "podmieńcom" sprawującym władzę nad ludźmi potrzebna jest jakaś wymówka dla uchwalenia drakońskiego prawa, zacieśnienia terroru, aresztowania kogoś niewygodnego, itp., nakazują oni innym podległym im "podmieńcom" aby ci wszczęli prowokacje które stwarzają wymaganą wymówkę.

(iv) Szerzenie fermentu społecznego. Wystarczy wszakże aby kilku "podmieńców" znalazło jakąś lokalizację w której zamieszkuje wielu sfrustrowanych ludzi, oraz zaczęło głośne demonstracje i rozruchy. Wkrótce będą oni poparci przez sporą liczbę owych sfrustrowanych ludzi. W rezultacie inicjowane są rozruchy społeczne, podobne do tych jakie opisane są w artykule "Paris rioting takes a nasty turn", opisane na stronie B9 nowozelandzkiej gazety "[Weekend Herald](#)", wydanie z Saturday, 5 November 2005. Owe rozruchy z przedmieścia Paryża we Francji miały podłoże religijne. Zainicjowane zostały wszakże w środowisku muzułmańskich emigrantów z byłych francuzkich kolonii. W chwili gdy je tu opisywałem trwały bez przerwy już około dwóch tygodni czasu. Zniszczyły tysiące małych prywatnych businessów i samochodów. Jak raportowały dzienniki telewizyjne, tylko jednej nocy z dnia 6 na 7 listopada 2005 roku spalono w ich wyniku ponad 1300 prywatnych samochodów. W jakiż zaś sposób spalanie ponad 1300 prywatnie posiadanych samochodów dopomoże losowi muzułmańskich emigrantów osiadłych we Francji? Jedyne zniechęci to do nich pozostałych Francuzów, oraz pogłębi ich społeczną separację. A o to zaś "podmieńcom" właśnie chodzi. (Bardzo podobne rozruchy na tle religii, również noszące wszelkie cechy sprowokowanych celowo przez "podmieńców", miały też

miejsce w Anglii zaledwie kilka tygodni wcześniej.)

(v) Szerzenie terroru, ucisku i niesprawiedliwości wśród ludzi. Przykładowo w dzisiejszych czasach, jedne grupy "podmieńców" udają terrorystów i wysadzają w powietrze wszystko co im się tylko nawinie. Inne zaś grupy "podmieńców" uchwalają drakońskie prawa anty-terrorystyczne. Z kolei jeszcze inne grupy "podmieńców" będą potem strzelały aby zabić, zamykały w więzieniach i gnębiły tymi prawami zupełnie niewinnych ludzi. W ten sposób prawa, które normalnie powinny służyć sprawiedliwości, przez owych "podmieńców" będą użyte aby szerzyć po ziemi niesprawiedliwość i terror - tak jak prawa już kiedyś czyniły to podczas średniowiecznej inkwizycji.

(vi) Upowszechnianie niemoralnych wzorów postępowania. Cały szereg takich "podmieńców" podniesionych do roli szeroko znanych osobistości, popełnia najróżniejsze niemoralne czyny. Potem zaś dają się na tym przyłapać. W ten sposób owi sławni "podmieńcy" dają ogłupiałym przez telewizję ludziskom niemoralny przykład do naśladowania. Ponadto, upowszechniają oni przekonanie, że niemoralność i dziwactwo są OK, oraz że każdy sławny człowiek ma obowiązek aby zachowywać się po szatańsku.

#G2. Jakie są następstwa skrytej działalności "podmieńców" wśród ludzi:

"Podmieńcy" szeroko stosują na Ziemi opisaną tutaj metodę wślizgiwania się do ludzkich struktur poprzez podmienianie się z wybranymi osobami po uprzednim upodobnieniu się do tych osób. Poprzez intensywne stosowanie tej właśnie metody osadzania się na Ziemi, "podmieńcy" uzyskują cały szereg korzyści. Wyszczególnijmy sobie tutaj chociaż najważniejsze z owych korzyści:

(i) Zwielokrotnienie naszych trudności z rozpoznaniem "podmieńców" mieszkających się z ludźmi. Poprzez podmienianie "podmieńców" za konkretnych ludzi, pozbawiają oni nas szansy prostego ustalenia kto w gronie naszego społeczeństwa jest "podmieńcem", a kto człowiekiem. Wszakże jeśli jakieś przesłanki zaczynają nam sugerować, że dany osobnik jest "podmieńcem", wówczas nagle spotykamy jego prostodusznych rodziców, lub kolegów szkolnych, lub nawet sami pamiętamy ich z dawnych czasów. Stąd wszelkie wątpliwości jakie posiadamy na temat ich działań na Ziemi zaczynają nas opuszczać. Wmawiamy sobie wówczas: "jak taki ktoś może być "podmieńcem" jeśli my tak dobrze znamy jego rodziców czy kolegów szkolnych?"

(ii) Umożliwienie osadzenia na Ziemi dowolnie dużej liczby "podmieńców". Dzięki temu że "podmieńcy" są podmieniani za faktycznie istniejących ludzi, nie istnieją żadne ograniczenia co do ich liczby która w danym momencie czasu znajduje się na Ziemi zmieszana z normalnymi ludźmi. W historycznie więc krytycznej sytuacji, takiej jak ta obecnie panująca na Ziemi, "podmieńcy" są w stanie podmienić się za ogromną liczbę ludzi. To zaś umożliwia im na bardzo skuteczne sterowanie losami ludzkości poprzez organizowanie za pośrednictwem owych "podmieńców" wszelkich prowokacji, zamachów, wojen, błędnych decyzji, zepsuć, zniszczeń, sabotaży, itp. Nie

powinno więc dziwić, że jedynie w niewielkim nowozelandzkim instytucie technologii, ostatnim w którym pracowałem, naliczyłem się aż pięciu istot, które wyglądały i postępowały jak "podmieńcy", oraz które powtarzalnie przyłapywałem na dokonywaniu czegoś, czego normalny człowiek nie jest w stanie dokonać (np. przechodzeniu przez zamknięte drzwi lub przez ścianę, albo wchodzeniu do toalety i nagłym tam znikaniu - tak że kiedy po dyskretnym obserwowaniu drzwi toalety przez jakiś czas wchodziłem tam aby sprawdzić co z nimi się stało, toaleta okazywała się pusta). Niestety, na przekór że zdołałem rozpoznać kto najprawdopodobniej należał tam do owych "podmieńców", wcale nie zmieniało to faktu, że w dzisiejszych warunkach leganych na Ziemi, tylko ja sam bym został ukarany gdybym np. spróbował istoty te zdemaskować.

(iii) Możliwość dowolnego sterowania naszą cywilizacją. Wszakże jeśli "podmieńcy" zechcą np. wywołać wojnę pomiędzy dwoma stronami które sobie wybiorą, np. pomiędzy Arabami i Amerykanami, wystarczy że owi "podmieńcy" udający Arabów zaatakują cokolwiek co należy do Amerykanów, potem zaś inni "podmieńcy" udający Amerykanów zaatakują cokolwiek Arabskiego - obwieszczając wszem i wobec że to "zemsta" albo "wyrównywanie rachunku". Ani też ludzie się nie oglądają, jak obie strony wezmą się za łby. Z kolei "podmieńcy" zacierają sobie ręce przyglądając się z boku, bowiem ponownie zdołali zniszczyć pokój, dobrobyt i życie wielu ludzi, zwaśniając i napuszczając na siebie dwie grupy mieszkanców Ziemi.

Głęboko wprogramowana przez "podmieńców" w ludzką psychikę wrogość dzisiejszego społeczeństwa wobec wszystkiego co dotyczy "UFO" i "nadprzyrodzonych istot", powoduje że praktycznie niemal nikt nie korzysta obecnie z bogatych źródeł wiedzy jakie już od dawna istnieją na temat owych "podmieńców". Nikt też nawet nie rozważa, czy owi dzisiejsi wpływowi lub sławni ludzie którzy dają się innym poznać poprzez wyczynianie wysoce niemoralnych lub zgubnych dla ludzkości rzeczy, są faktycznie ludźmi, czy też właśnie owymi "podmieńcami". Z kolei nie zastanawiając się nad takim problemem, nikt nie przemyśliwuje nad sposobem na jaki możnaby odróżniać owych podmieńców od normalnych ludzi.

Część #H: Historyczny przegląd rodzajów działalności realizowanych przez "podmieńców":

#H1. Historia i przykłady cofania ludzkości w rozwoju przez "podmieńców" (średniowieczna "inkwizycja" oraz

dzisiejsza "walka z terroryzmem"):

W ostatnich czasach wokoło nas zachodzi złowrogi proces który demonstruje nam dokładnie jak umiejętnie owi "podmieńcy" powstrzymują rozwój ludzkości oraz spychają nas w dół. Mianowicie, na naszych oczach i z naszym udziałem "podmieńcy" właśnie organizują dla ludzkości odpowiednik średniowiecznej inkwizycji, który zniewoli każdego człowieka, zatrzyma postęp na Ziemi, oraz uniemożliwi rozwój jakiegokolwiek nowej idei. Ten złowrogi proces będący dzisiejszym odpowiednikiem dla średniowiecznej inkwizycji, nazywa się "wojną z terroryzmem". Przyglądnijmy się razem zasadzie którą "podmieńcy" ponownie użyli aby zafundować nam ową dzisiejszą wersję dawnej "inkwizycji".

Aby zrozumieć jak dokładnie narzucana jest nam ta dzisiejsza wersja średniowiecznej inkwizycji, najpierw przypomnijmy sobie jak w średniowieczu "podmieńcy" zdołali narzucić ludzkości oryginalną inkwizycję. Ano, najpierw w tym celu rozbudzili oni wówczas wśród ludzi powszechny terror i strach. Używali do tego celu tych samych metod które używają dzisiaj. Znaczący gnębili ludzi na wszelkie możliwe sposoby, organizowali plagi, czynili najróżniejsze cuda i potężne manifestacje swej mocy, itp. Potem rozbudzili wśród zastraszonych ludzi histerię na punkcie diabłów i czarownic. Oczywiście wzbudzenie owej histerii też było dla nich łatwe. Wszakże wielu "podmieńców" podszywało się wtedy pod ludzi i działało otwarcie w społeczeństwie. Niektórzy z owych "podmieńców" pokazali więc ludziom co "czarownicy" (czyli "podmieńcy") mogą czynić i jak szatańscy wobec ludzi mogą oni być w swoich działaniach. Potem inni "podmieńcy" zasugerowali, aby owych "czarowników" i "czarownice" zwyczajnie "palić na stosie". W końcu powołana została specjalna instytucja prawna, zwana właśnie "inkwizycją", która nie czyniła niczego innego, a jedynie paliła ludzi na stosie. Oczywiście jeśli inkwizycja ta przypadkowo złapała prawdziwą czarownicę lub czarownika (czyli "podmieńca") wówczas "czarownicy" ci w ostaniej chwili ułatwiali się cichcem z zapalonego stosu, podobnie jak to czyni nasz doskonały magik, David Copperfield. W rezultacie, na stosach umierali wyłącznie ludzie. Na Ziemi zapanował straszliwy terror. Upadła nauka i postęp. Niemal nikt nie ośmielał się wychodzić z żadną nową ideą aby nie zostać oskarżonym o czary. A o to "podmieńcom" właśnie chodziło. Wstrzymali oni w ten sposób rozwój ludzkości na wiele wieków. Trzeba bowiem aż całych wieków zanim ludzie w końcu zrozumieją z ilustracyjnych doświadczeń przez jakie sami przechodzą, że gnębiecie bliźnich powoduje takie same następstwo i u oprawców. (Kiedy zaś ludzie w końcu tego się nauczą, wówczas zapominają to ponownie po upływie jedynie około 60 lat.)

Jak więc "podmieńcy" narzucają dzisiaj społeczeństwu na Ziemi nowoczesną wersję tamtej starej inkwizycji. Ano, ponownie zaczynają od sterroryzowania i zastraszenia ludzi. Czyli ponownie tsunami, trzęsienia Ziemi, huragany, tornada, wojny, itp. Potem rozbudzają wśród ludzi histerię, tyle że tym razem dla odmiany na punkcie "terroryzmu". (Wszakże w diabły i czarownice nikt dzisiaj już nie wierzy.) Oczywiście wzbudzenie owej histerii także przychodzi im łatwo właśnie dzięki "podmieńcom" działającym dzisiaj na Ziemi. Wystarczy że duża grupa owych "podmieńców" działających w naszym społeczeństwie, tym razem udaje "terrorystów" i wysadza w powietrze wszystko co im się nawinie. Z

kolei inni "podmieńcy" uchwalą i wprowadzą w życie drakońskie prawa podobne do oryginalnej inkwizycji. (Przykładowo w dniu 3 listopada 2005 roku, rząd i parlament Australii uchwalił prawo że służby anty-terrorystyczne mogą tam aresztować i osadzić w więzieniu każdego podejrzanego o terroryzm, nawet jeśli nie są w stanie temu komuś udowodnić specyficznej działalności terrorystycznej. Aby było ciekawiej, dla łatwiejszego uchwalenia tego prawa, w dniu głosowania w parlamencie Prime Minister owego kraju ujawnił, że szykuje się poważny atak terrorystów na Australię. Oczywiście w takiej sytuacji prawo to zostało uchwalone. Nawet jednak politycy z samej owej zastraszonej Australii określają je jako "ekstremalne".) Dokładnie więc tak samo jak podczas oryginalnej inkwizycji ze średniowiecza, można było aresztować i uwięzić każdego oskarżonego o "czary", w obecnych czasach będzie można aresztować i uwięzić każdego oskarżonego o "terroryzm" - bez nawet rozważenia, że **ludzie jakoby mają być niewinni aż do chwili gdy udowodni się im winę**. Ponownie też poszkodowani będą jedynie ludzie. Wszakże owi "podmieńcy" którzy obecnie udają "terrorystów" i wysadzają w powietrze wszystko wokół siebie, pozostają nieuchwytni. Przychodzi im to zresztą bardzo łatwo. Wszakże wszyscy ludzie wierzą, że terrorystami są muzułmanie a nie "podmieńcy". Owych "podmieńców" nikt więc nawet nie stara się wykrywać czy pilnować. Jeśli zaś któregoś z "podmieńców" przypadkiem się złapie, ich koledzy "podmieńcy" działający w siłach anty-terrorystycznych puszczają ich wolno. W rezultacie, coraz większy "legalny" terror zaczyna się na Ziemi. Już wkrótce będzie tak samo jak było w średniowieczu - ludzi będzie można nie tylko aresztować bez powodu, ale nawet zastrzelić bez potrzeby udowodnienia im winy. Już obecnie strzelanie w Australii do ludzi podejrzanych o terroryzm zapowiada artykuł "Shoot-to-kill powers tipped for soldiers", (tj. "Strzelaj-aby-zabić prawa zalecane dla żołnierzy") opublikowany na stronie B1 nowozelandzkiej gazety ["The Dominion Post"](#), wydanie z poniedziałku (Monday), November 7, 2005. Praktycznie to oznacza, że będzie jak podczas średniowiecznej inkwizycji. Można będzie sobie wyjść niewinnie na spacer, podczas gdy jakiś żołnierz posądzi nas o "terroryzm" i zwyczajnie zastrzeli - tak jak to w Anglii już uczynili z Brazylijczykiem o nazwisku "Jean Charles de Menezes" opisanym nieco dalej w tym punkcie. W ten prosty sposób ponownie "podmieńcy" osiągną to co zechcą - czyli jeszcze większe zniewolenie ludzkości oraz wstrzymanie naszego postępu i rozwoju.

Przełóżmy teraz dwa przypadki które zdają się potwierdzać, że "podmieńcy" przyłapani na aktach terroryzmu będą wypuszczeni na wolność przez ich kolegów (tj. innych "podmieńców"). W dniu 4 listopada 2005 roku dzienniki telewizyjne w Nowej Zelandii ujawniły, że Amerykanie złapali w Afganistanie któregoś z przywódców terrorystycznej Al Qaeda. Jednak służby specjalne pozwoliły mu zwyczajnie uciec. Jeszcze bardziej wymowny był jednak przypadek niejakiego Jakob'a Slevca z Nowej Zelandii. W czwartek dnia 15 września 2005 roku wniósł on do hotelu "Devonport" z nowozelandzkiego miasteczka Tauranga ogromne pudło twierdząc że to bomba, oraz zagroził że wysadzi ten hotel w powietrze. Życie w całym owym miasteczku zamarło na niemal cały dzień, zanim służby anty-terrorystyczne zdołały go obezwładnić i pojąć. Jak się okazało, spowodował on w ten sposób straty szacowane na około \$500 000. Po jego aresztowaniu przez chwilę pokazano go w telewizji. Zdążyłem odnotować, że jego włosy rosły mu pod górę głowy, zaś źrenice jego

oczu formowały charakterystyczne trójkąty - tak jak to opisane w punkcie #M2 tej strony. Cóż więc uczyniła nowozelandzka policja po jego pojmaniu. Ano wsadziła go do samolotu i bez żadnego oskarżenia o przestępstwo, na koszt rządu Nowej Zelandii wysłała do Słowenii z jakiej miał podobno pochodzić. Artykuł "Free flight home for bomb hoaxer" (tj. "Lot do domu za darmo dla straszącego bombą") opublikowany w nowozelandzkiej gazecie "[The Dominion Post](#)", wydanie z soboty 24 Sept. 2005, strona A8, zawiera zdjęcie jego twarzy, jednak starannie obcięte aby przypadkiem nie pokazać jego rosnących pod górę włosów, oraz wykonane pod takim kątem aby jego oczy były okrągłe. (Najwyraźniej jeszcze inni "podmieńcy", pracujący w owej gazecie, zadbali aby nie pokazać tego co w nim było najbardziej istotne.) Ten sam artykuł powtórzono (pod tytułem "Free trip home for bomb man riles National") na stronie A11 "[Weekend Herald](#)", wydanie z Sat., 24 September 2005. Jednak opublikowane tam zdjęcie już nie pokazuje tam owego Jakob'a Slevca, a jakiegoś polityka z nowozelandzkiej partii "National". Ciekawe czy gdyby to człowiek, a nie "podmieniec", przyłapany został na opisanym tu straszeniu bombą, to czy wówczas obrót spraw byłby podobny jak powyżej, czy też jak w przypadku złapania w średniowieczu ludzi oskarżonych o czary.

Wielu ludzi lekceważy sobie groźbę jaka dla całej ludzkości narasta z powodu wprowadzania w życie owych drakońskich praw anty-terrorystycznych. Uważa bowiem, że nawet kiedy prawa te będą istniały, nie wpłyną one na życie tzw. "niewinnych ludzi". Tym więc pasywnym chciałbym ponownie przypomnieć, że prawa te są tylko narzędziem, które faktycznie używali będą "podmieńcy", a nie ludzie. Po tym więc jak na podstawie owych praw "podmieńcy" spowodują aresztowanie kogoś sobie niewygodnego, jego los będzie podobny jak los owych "niewinnych ludzi" z czasów średniowiecznej inkwizycji. Wszakże dla "podmieńców" wszyscy ludzie są "winni" - są przecież ludźmi a nie "podmieńcami". Co zaś owi "podmieńcy" uczynią poza zatrzaśniętymi drzwiami więzień, tego nikt z ludzi nigdy zapewne się nie dowie. Zresztą przedsmak tego co będzie się tam działo daje słynna w 2005 roku sprawa fotografii znieważającego prześladowania więźniów z więzienia w Abu Ghraib koło Bagdadu w Iraku przez amerykańskich "podmieńców". Podobnym też ostrzeżeniem jest przypadek brutalnego zastrzelenia w Londynie w dniu 22 lipca 2005 roku w bardzo podejrzanych okolicznościach elektryka z Brazylii, niejakiego Jean Charles de Menezes - też zupełnie niewinnego jednak podejrzanego o terrorizm (zapewne pracował on nad czymś, co "podmieńcom" się nie podobało). Ciekawe, że kiedy matka owego nieszczęśnika odwiedziła w Londynie miejsce gdzie został on zastrzelony, doliczyła się sześciu kamer telewizyjnych skierowanych dokładnie na miejsce gdzie go zamordowano. Tymczasem tamtejsza policja twierdzi, że nie zachował się żaden film z owego zastrzelenia, ponieważ podobno z jakichś powodów wszystkie te kamery w owym krytycznym momencie czasu odmówiły działania. (Warto odnotować, że kiedy w jakąś sprawę wmieszają się "podmieńcy", wtedy w owej sprawie nagle pojawia się cały szereg ogromnie dziwnych "zbiegów okoliczności", każdy z których zgodnie z teorią prawdopodobieństwa nie miał prawa tam zaistnieć. Te niby "przypadki" zawsze tak zmieniają aktualną sytuację, aby działała ona na korzyść interesów "podmieńców".)

Część #I: Przykłady niszczycielskiej działalności "podmieńców" na Ziemi w obecnych czasach:

#I1. Reprezentacyjne przykłady dzisiejszej działalności "podmieńców" na Ziemi:

Jeśli przyglądnąć się dokładniej temu wszystkiemu co w dzisiejszych czasach owi "podmieńcy" wyczyniają na Ziemi, wówczas zaczyna się z tego wyłaniać dosyć wyraźny cel. Mianowicie, **"podmieńcy" chcą oni obrazowo zilustrować ludzkości jak to się czuje kiedy dana cywilizacja jest kontrolowana przez kogoś kto wyznaje filozofię "szatańskiego pasożytnictwa"**. A więc, przykładowo, jak wówczas wygląda ekonomia, życie ludzi, pokój, współżycie pomiędzy rasami i religiami, itd., itp.

Aby lepiej uświadomić te "ilustracyjne" cele "podmieńców", jako przykład rozważmy najpierw tak "drażliwą" w ostatnich czasach sprawę, jak współżycie wyznawców poszczególnych religii. Okazuje się wówczas, że wszelkie ich dzisiejsze działania wśród ludzi są tak zaprojektowane i tak prowadzone, aby najdoskonalej zilustrowały sytuację iż ktoś chce spowodować że chrześcijanie i muzułmanie wezmą się za łby i zaczną się nawzajem się wymordowywać. Temu właśnie celowi zdaje się służyć wszelka działalność "podmieńców", poczynając od momentu odparowania budynków **WTC w Nowym Jorku**, a skończywszy na szeregu ostatnich wojen, a także ostatnich rozruchów społecznych. Przeglądnijmy teraz najważniejsze wydarzenia, które są jakby kolejnymi stopniami "morderczych schodów" doskonale ilustrujących ludzkości najgorszy z możliwych scenariuszy współżycia tych dwóch kiedyś bratnich religii.

(i) Odparowanie gmachów WTC w Nowym Jorku (11 września 2001 roku). Aczkolwiek zaprojektowane i przeprowadzone ono zostało właśnie przez "podmieńców", jego szczegóły tak były celowo dopracowane, aby "wrobić" w nie "terrorystów muzułmańskich", oraz aby obrócić chrześcijan przeciwko muzułmanom. Więcej informacji o tym odparowaniu zaprezentowane zostało na stronie o nazwie **wtc.pl.htm**.

(ii) Wojna w Afganistanie (7 października 2001 roku). "Podmieńcy" tak ją poprowadzili, aby m.in. zaindukowała ona jeszcze większą wrogość pomiędzy wyznawcami obu tych religii.

(iii) Zamach bombowy w Bali (12 października 2002 roku). Zginęło w nim 202 osoby, w tym spora część wyznania chrześcijańskiego. Spowodował on upowszechnienie się wśród dużej liczby chrześcijan, rodzaju głębokiej niechęci do muzułmanów. Warto dodać, że w dniu 1 października 2005 roku zamach ten został powtórzony, powodując śmierć około 26 ludzi. Ten z kolei jeszcze pogłębił

ową wcześniejszą niechęć.

(iv) Wojna w Iraku (19 marca 2003 roku). Jest ona doskonałym przykładem jak umiejętnie "podmieńcy" potrafili przemanipulować początkowy cel wyzwolenia narodu irackiego od tyranii, w chaotyczną wymianę ciosów pomiędzy religiami, gdzie prawda, sprawiedliwość, dobro, itp., zostały zgubione po drodze. Interesujące jest przy tym odnotowanie jak umiejętnie "podmieńcy" działający po obu walczących stronach, podburzali te strony przeciwko sobie. Przykładowo, patrz sprawa owych znieważających zdjęć wykonanych przez Amerykanów w więzieniu z Abu Ghraib koło Bagdadu na rozkaz "podmieńców" udających oficerów z amerykańskich służb specjalnych. (Zdjęcia te w dniu 21 maja 2004 roku opublikowane były przez "Washington Post".) Albo patrz opisane w następnym punkcie tej strony rzekomo "samobójcze" zamachy bombowe "podmieńców" mordujących obywateli Iraku pod wymówką że atakują Amerykanów. Albo rozważ faktyczne cele porwania i mordowania przez "podmieńców" przedstawicieli różnych międzynarodowych organizacji charytatywnych które starały się pomagać mieszkańcom Iraku.

(v) Osądzenie Schapelle Corby (27 maja 2005 roku). Piękna Australijka o nazwisku Schapelle Corby użyta została przez "podmieńców" w dokładnie takiej samej roli jak w starożytności użyta została piękna Helena Trojańskiej. Mianowicie użyli jej jako pretekstu do zaindukowania wrogości pomiędzy dwoma narodami przeważająco wyznającymi odmienne religie, mianowicie pomiędzy głównie chrześcijańskimi mieszkańcami Australii, oraz głównie muzułmańskimi mieszkańcami Indonezji. Jak dokładnie "podmieńcy" zasiali z jej pomocą ową wrogość, opisane to zostało szerzej na odrębnej stronie internetowej o nazwie "[ludobójcy](#)". W tym miejscu jedynie dodam, że poprzednio niemal harmonijne współżycie mieszkańców Australii i Indonezji, po procesie i osądzeniu pięknej Schapelle Corby nigdy już nie powróciło do poprzedniego stanu.

(vi) Zamach bombowy na metro w Londynie (7 lipca 2005 roku). Była to pierwsza wielkoskalowa operacja "podmieńców", w której celowo popełnili oni aż tyle rzekomych "błędów", że ich udział dawało się uzasadnić dowodowo. Zamach ten opisałem dokładnie na w/w stronie o nazwie "[predators_pl.htm](#)". Wskazany też tam został materiał dowodowy, że zamach ten zorganizowali właśnie "podmieńcy", a nie terroryści muzułmańscy. Błędy celowo tam popełnione przez "podmieńców" były aż tak znaczące, że dla odwrócenia uwagi od siebie, w dniu 21 lipca 2005 roku, zorganizowali oni drugi rzekomo "nieudany zamach", którego celem było właśnie zwalenie na muzułmanów winy za oba te zamachy.

(vii) Rozruchy uliczne w Birmingham, Anglia (23 października 2005 roku). Były one pierwszym przykładem całego łańcucha zaindukowanych przez "podmieńców" rozruchów ulicznych na tle religijnym i rasowym. W kilka tygodni po nich, podobne rasowo-religijne rozruchy nastąpiły w Paryżu, zaś po kilku dalszych tygodniach - w Sydney, Australia. Jest wysoce prawdopodobne, że do zorganizowania rozruchów w Anglii "podmieńcy" użyli tej samej zaawansowanej technologii "samoniszczących się text messages" (tj. samoniszczących się "SMSów") na których użyciu przyłapała ich dopiero policja australijska. Tyle że policja angielska nie potrafiła wykryć istnienia owych SMSów. Tak nawiasem mówiąc, to w chwili owych rozruchów w Anglii, tamtejsi użytkownicy telefonów komórkowych nie mieli jeszcze dostępu do technologii samoniszczących się SMSów (ale "podmieńcy" oczywiście już mieli ten dostęp).

(viii) Rozruchy uliczne w Paryżu, Francja (listopad 2005 roku). "Podmieńcy" zaindukowali je w kilka tygodni po rozruchach w Anglii. Ich metoda i tło były identyczne. Pogłębiły one tylko wzajemną niechęć pomiędzy wyznawcami obu religii. Jak to też opisałem dokładniej w punkcie #J1 z innej części tej strony, tylko jednej nocy z dnia 6 na 7 listopada 2005 roku spalono w Paryżu w ich wyniku ponad 1300 prywatnych samochodów. Znaczący ponad 1300 właścicieli tych samochodów odczuwało po tych rozruchach głęboką niechęć do muzułmanów.

(ix) Rozruchy uliczne w Sydney, Australia (11 i 12 grudnia 2005 roku). Ilustrują one najlepiej upierdliwość "podmieńców" w osiągnięciu swoich niecznych celów. Demonstrują one też technicznie wysoko zaawansowane metody za pośrednictwem których "podmieńcy" wzniecają obecnie w coraz to w innym kraju owe wściekłe rozruchy i walki uliczne pomiędzy muzułmanami oraz chrześcijanami. Rozruchy w Sydney były już trzecimi z rzędu niemal identycznymi walkami ulicznymi pomiędzy muzułmanami i chrześcijanami, wznieconymi przez "podmieńców". Pojawiły się one po pierwszych takich rozruchach jakie miały miejsce w Anglii, oraz po drugich identycznych rozruchach na przedmieściach Paryża. Dlatego opiszę je tutaj bardziej dokładnie. Rozruchy w Sydney "podmieńcy" zdołali zainicjować w sobotę, dnia 10 grudnia 2005 roku. Ich relatywnie dobry opis zawarty jest w dwóch artykułach z nowozelandzkich gazet, mianowicie w artykule "Racism Fuels Volatility of Beach Suburbs" który ukazał się na stronie A7 gazety "[The New Zealand Herald](#)", wydanie z Tuesday, 13 December 2005, oraz artykule "The mob sang Waltzing Matilda" ze strony B1 gazety "[The Dominion Post](#)", wydanie z Tuesday 13 December 2005.

Jako pretekstu do owych rozruchów "podmieńcy" użyli pobicia dwóch ratowników na jednej z plaż na południe od Sydney. Ponieważ pobicie to dokonane zostało przez bandę młodych huliganów o wyglądzie bliskowschodnim (w Australii takie bandy huliganów nazywane są ogólną nazwą "Lebanon Gangs"), na drugi dzień "podmieńcy" rozesłali tysiące tzw. "text messages" (tj. krótkich wiadomości tekstowych wysyłanych bezpośrednio do telefonów komórkowych indywidualnych ludzi, popularnie nazywanych też SMS od "Short Message Service") do wszystkich największych chrześcijańskich zabijaków oraz huliganów z Sydney i okolicy. Owe "text messages" wzywały wszystkich tych chrześcijańskich huliganów aby ci przybyli do plaży Cronulla na południu Sydney, oraz bronili ową plażę przed atakami tychże "Lebanon Gangs". W niedzielę 11 grudnia 2005 roku na owej plaży z przedmieścia Sydney zromadził się ogromny tłum gotowych do awantur zabijaków, którzy przybyli aby "bronić" owej plaży przed rzekomymi muzułmańskimi gangami. Problem jednak był taki, że owa plaża wcale nie była siedliskiem muzułmańskich gangów. "podmieńcy" podburzyli więc ów tłum zabijaków aby ten ruszył "na miasto" i poszukał muzułmanów. Po drodze tłum ten atakował wszystkich którzy wyglądali jak bliskowschodniego pochodzenia (notabene, jednym z ich pierwszych ofiar był Włoch), przy okazji tratując i niszcząc samochody oraz wszystko co stało na ich drodze. Oczywiście, "podmieńcy" tylko czekali na taką reakcję tłumy. Natychmiast po tym jak policja uspokoiła rozruchy, "podmieńcy" ponownie rozesłali tysiące owych "text messages", tym razem do młodych muzułmanów. Owa nowa fala "text messages" wzywała "muzułmańskich braci" aby ci stanęli do walki i obrony, oraz aby nie dawali się poniżać przez tłum chrześcijańskich rasistów. Oczywiście,

następstwem owej nowej fali "text messages" było, że w poniedziałek, dnia 12 grudnia 2005 roku, na ulice wyszły tłumy tym razem muzułmańskiej młodzieży, która zaczęła brać odwet za ataki na swoich, dokonane poprzedniego dnia. Jednym z występków jakiego "podmieńcy" dopuścili się owej nocy aby zwiększyć nienawiść międzyreligijną, było spalenie w Sydney kościoła chrześcijańskiego położonego przy centrum muzułmańskim. W taki oto sposób, umiejętnie używając swojej zaawansowanej techniki i możliwości, "podmieńcy" coraz bardziej destabilizują rasowo i religijnie sytuację w Sydney i w reszcie świata. Czym się to skończy, to dopiero będziemy mogli zaobserwować w przyszłości.

Ktoś mógłby zapytać, jakie mamy dowody, że to "podmieńcy" a nie np. faktyczni australijscy rasiści, czy owe "Lebanon Gangs", stoją za tą kolejną falą rozruchów międzyreligijnych i rasowych z Australii. Okazuje się że istnieją fakty które jednoznacznie wskazują właśnie na "podmieńców". Wymieńmy tutaj najważniejsze z nich.

(1) Użycie techniki telefonów komórkowych do zainicjowania i eskalowania owych rozruchów. Aby wykorzystać telefony do owego celu koniecznych było aż kilka możliwości organizacyjnych i technicznych, którymi dysponują jedynie "podmieńcy". Przykładowo, potrzebna była liczebnie duża organizacja której członkowie byli w stanie zorganizować i poprowadzić tak rozległe zdarzenia, doskonały plan działania, wykazy numerów telefonów komórkowych co najbardziej huligańskich mieszkańców Sydney którym owe teksty należało wysłać aby były one efektywne, itd., itp. Aż tak efektywna i rozległa kampania telefoniczna mogła więc być zorganizowana jedynie przez jakąś sprawną, doskonale poinformowaną i doskonale technicznie wyposażoną organizację konspiracyjną - której faktycznie nie ma w Australii, ale którą mają "podmieńcy".

(2) Brak możliwości wytropienia przez policję skąd owe "text messages" się wywodzą. Jest to konkluzyjny dowód na bezpośredni udział "podmieńców" w przygotowaniu tych rozruchów. Jak bowiem wiemy, dzisiejsza technika telefonów komórkowych jest specjalnie tak zorganizowana, że w normalnych przypadkach policja natychmiast jest w stanie wytropić każdego kto odbywa daną rozmowę, lub kto wysłał daną wiadomość. Tymczasem w Sydney wysłane zostały tysiące owych wiadomości pisanych, zaś **policja australijska NIE ma pojęcia skąd owe "text messages" się wzięły ani NIE jest w stanie wytropić kto faktycznie dokonał ich rozsyłania.** W telewizji oficjaliści australijscy spekulowali nawet otwarcie, że chyba pochodzą one z USA, nikt jednak naprawdę nie wiedział skąd się one wzięły. Czyli ten co je powysyłał był na tyle sprytny i dysponujący na tyle zaawansowaną wiedzą i techniką, że potrafił "obejść naokoło" cały ten precyzyjny aparat szpiegowania wbudowany w obecne telefony komórkowe. Tylko zaś "podmieńcy" mają wymaganą ku temu wiedzę, technikę, oraz skryty dostęp do części central telefonicznych bocznikujących policyjne systemy monitorujące. (Prawdopodobnie rozruchy w Anglii i Francji też były zorganizowane za pomocą takich "text messages", tyle tylko że policja angielska ani francuska nie była aż tak dobra jak policja australijska aby odkryć ich istnienie.)

(3) Samoniszczenie się owych "text messages". Owe dziwne wiadomości rozsyłane w Australii miały tę cechę, że "same się niszczyły" po zostaniu przeczytanym przez adresata (jak w filmie Jamesa Bonda). Problem jednak z owymi "samoniszczącymi się wiadomościami" jest taki, że w chwili owych rozruchów ulicznych z Sydney telefony komórkowe Australii nie posiadały

jeszcze tej technologii dostępnej dla zwykłych użytkowników. Wszakże dopiero mniej więcej w czasie owych rozruchów pierwsze takie technologie "samoniszczenia się wiadomości" zostały udostępnione użytkownikom telefonów komórkowych w Anglii (ale wcale nie były one wtedy jeszcze dostępne w Australii). Natomiast "podmieńcy" używają tej technologii już od bardzo dawna. Przykładowo ja z takimi pierwszymi "samoniszczącymi się emailami" wysyłanymi mi przez "podmieńców" zetknąłem się już w 2001 roku. Faktycznie też większość emaili i wiadomości wysyłanych przez "podmieńcy" zawsze niszczy się sama, na przekór że np. Internet oficjalnie nie posiada jeszcze owej technologii. Fakt więc, że owe wiadomości z Sydney same się niszczyły jest kolejnym konkluzywnym dowodem że były one zaprogramowane i rozsyłane przez nadrzędna technikę "podmieńcy".

(4) Dokładnie ta sama metoda podburzania za pomocą wiadomości tekstowych wysyłanych do indywidualnych telefonów została też użyta na obu zwalczających się stronach. Czyli że zrealizował ją ktoś, kto nie należy do żadnej z tych stron, a kto jednocześnie posiada wymaganą organizację, technikę, wiedzę, kto zna numery telefonów komórkowych wszystkich muzułmanów i chrześcijan z Sydney, a co najważniejsze, kto jest wysoce zainteresowany aby obie strony wzięły się wzajemnie za łby - czyli że zrealizowali ją "podmieńcy". Tylko bowiem oni posiadają wszystko co potrzeba.

(5) Szybkość reakcji. Rozwój wydarzeń w Sydney był zbyt szybki aby móc być zorganizowanym przez jakąkolwiek grupę ludzką. Jednocześnie był on zbyt dobrze zorganizowany aby być przypadkiem, czy spontaniczną reakcją tłumu.

(6) Zarówno metoda tego indukowania rozruchów, jak tradycja i cele takiego działania, wskazują wprost na udział "podmieńcy". Ów sposób wzbudzania rozruchów, poprzez naprzemienne napuszczanie na siebie dwóch stron, jest znakiem firmowym "podmieńcy". To tak właśnie "podmieńcy" inicjują większość wojen i rozruchów. Przykładowo, w dokładnie taki sposób w lutym 2011 roku "podmieńcy" zainicjowali też rozruchy społeczne w Egipcie i potem w praktycznie niemal wszystkich państwach muzułmańskich.

Ze wszystkich opisanych powyżej dowodów na fakt, że to "podmieńcy" celowo zaindukowali oraz rozognili rozruchy rasowe i religijne w Sydney, najbardziej interesujące jest owo użycie ciągle niedostępnej Australijczykom zaawansowanej **technologii "samoniszczących się SMSów"** (patrz punkt (3) powyżej). Owe SMS to krótkie wiadomości pisane (do 160 znaków długości) które mają wprogramowany w siebie algorytm zniszczenia siebie samych zaraz po tym jak zostaną przeczytane. Pełniejszy opis owych samoniszczących się SMSów zawarty jest na stronie internetowej o nazwie "predators.pl.htm". Po raz pierwszy do powszechnego użytku takie SMSy wprowadzone zostały w Anglii w jeden dzień po zakończeniu pierwszej fali rozruchów w Sydney, czyli w ogromnie wymownym dniu 13 grudnia 2005 roku. (Dzień 13-go jest oromnie wymowny, bowiem "podmieńcy" zawsze go używają do oznaczania posunięć na Ziemi których autorami są oni sami - po szczegóły patrz podrozdział V5.4 z tomu 16 mojej starszej [monografii \[1/4\]](#).) Jednak o istnieniu owych "samoniszczących się SMSów" świat dowiedział się po raz pierwszy dopiero w dniu 14 grudnia 2005 roku - co łatwo sprawdzić wpisując w "goole.com" słowa kluczowe: self-destructing messages 14 December 2005. Poza Anglią nie uzyskali do nich dostępu użytkownicy z żadnego innego kraju. Niemniej zdolność używanego na

świecie systemu telefonów komórkowych (a także internetu) do obsługiwania tego typu "samoniszczących się SMSów" istnieje od samego początku. Tyle że wcześniej nie była ona udostępniana użytkownikom. Powszechnie używali jej jednak "podmieńcy". Ja osobiście już od dawna stykam się z użyciem tej technologii przez "podmieńców". Wszakże poza tekstami SMSów, "podmieńcy" szeroko używają jej również do emailów. Faktycznie to już w 2001 roku odnotowałem, że praktycznie niemal wszystkie emaile wysyłane do mnie przez "podmieńców", są emailami "samoniszczącymi się" - na przekór że owa technologia samoniszczenia się emaili oficjalnie jeszcze nie istnieje aż do dzisiaj. Mi zresztą nie było trudno to odnotować, wszakże "podmieńcy" wysyłają do mnie dużą liczbę emailów, ogromna większość z nich zaś znika z mojej skrzynki emailowej natychmiast po tym jak po ich przeczytaniu wychodzę z owej skrzynki. Moim osobistym zdaniem, fakt że dla zainicjowania pierwszej (oryginalnej) fali rozruchów w Sydney użyte zostały właśnie takie "samoniszczące się SMSy", na przekór że owa technologia samoniszczenia SMSów ciągle nie jest dostępna w Australii, już sam w sobie jest konkluzywnym dowodem, że rozruchy w Sydney zorganizowane zostały właśnie przez "podmieńców". Co ciekawsze, za pomocą takich "samoniszczących się SMSów" (a także "samoniszczących się emaili") "podmieńcy" wypatrzyli największą słabość ludzi, oraz teraz biją nas za pośrednictwem owej słabości. Wszakże ludzie mają ten zwyczaj że "nie wierzą aż zobaczą". Ponieważ zaś owych samoniszczących się tekstów SMS "podmieńców" nie daje się pokazać na salach sądowych, nie mogą one być wogóle brane pod uwagę podczas ustalania winy za owe rozruchy. Czyli podobnie jak ze swoimi nieuchwytnymi dla ludzi wehikułami UFO, również i w sprawie owych SMSów "podmieńcom" uchodzi na sucho wszystko co tylko nabroją, zaś niewinni ludzie są za to wszystko karani.

Ogromny sukces jaki "podmieńcy" odnoszą w "symulowaniu" nieodnotowalnej okupacji ludzkości, wynika głównie z doskonałości ich metod działania. Przykładowo, za każdym razem kiedy "podmieńcy" organizują jakieś działanie sabotujące ludzkość, zaś coś w owym działaniu zaczyna rzucać podejrzenie na ich udział, wówczas natychmiast powtarzają to działanie w sposób jaki **wrabia w nie ludzkich "kozłów ofiarnych"**. Najlepszym przykładem takiego wrabiającego ludzi powtórzenia działań "podmieńców", było podwójne zbombardowanie metra w Londynie opisane dokładnie na stronie internetowej o nazwie predators.pl.htm. Jak wyjaśniono to na owej stronie, kiedy w dniu 7 lipca 2005 roku, "podmieńcy" zbombardowali metro w Londynie, celowo popełnili przy tym kilka błędów które wskazywały ludziom na ich bezpośredni udział. (Owe błędy "podmieńców" popełnione podczas zbombardowania londyńskiego metra, które zdemaskowały ich udział w tym zbombardowaniu, opisane są na w/w stronie predators.pl.htm.) Dlatego w dwa tygodnie później, tj. w dniu 21 lipca 2001 roku UFOnauci powtórzyli owo zbombardowanie metra w Londynie w sposób celowo "nieudany". Podczas tego powtórzenia uczynili przy tym pewnym, że policja londyńska wyłapie kilku ludzkich kozłów ofiarnych których "podmieńcy" wrobili hipnotycznie w dokonanie tego powtórzenia. Dokładnie też tą samą metodę zrzucania winy na ludzkich kozłów ofiarnych "podmieńcy" użyli w Sydney, kiedy rypnęła się tam sprawa wysyłania przez "podmieńców" owych tysięcy samoniszczących się SMSów. Mianowicie w tydzień po oryginalnych zamieszkach, czyli w dniach 17 i 18 grudnia 2005 roku, "podmieńcy"

zorganizowali w Sydney drugą falę tym razem "nieudanych" zamieszek ulicznych. Zamieszki te z góry zostały założone że będą one "nieudane". Wszakże głównym zadaniem jakie "podmieńcy" im nadali było właśnie zrobienie kilku ludzkich kozłów ofiarnych w wysyłanie SMSów. Ponadto, wysłana została jedynie mała liczba zwykłych SMSów, zamiast owych dziesiątków tysięcy samodeletujących się SMSów które komputery "podmieńców" wysłały tydzień wcześniej podczas oryginalnych rozruchów. Dodatkowo, SMSy te zostały wysłane do zupełnie nieliczących się ludzi których "podmieńcy" wcale nie potrzebowali dla przyszłych zamieszek, stąd których wcale nie było im szkoda się pozbywać. W końcu owe SMSy tym razem zostały celowo tak nadane aby policja mogła je wszystkie przechwycić oraz aby oczekiwała we właściwych miejscach na tych którzy dadzą się na nie nabrać. Aby spowodować owo "nieudane" powtórzenie zamieszek, "podmieńcy" hipnotycznie nakazali wybranym ludzkim "kozłom ofiarnym" aby ci wysłali zwykłe wiadomości SMS wzywające do nowej fali zamieszek. Poczym "podmieńcy" upewnili się, że SMSy owe będą zarejestrowane przez systemy policyjne oraz przechwycone przez policję jako dowody rzeczowe. Oczywiście, przechwycenie przez policję tej drugiej fali SMSów wysyłanych przez ludzkich "kozłów ofiarnych" wcale nie zmienia faktu, że policja nie zdołała przechwycić nawet jednego SMSa z pierwszej fali owych tysięcy samoniszczących się wiadomości SMS oryginalnie wysłanych przez "podmieńców". Niemniej sam fakt, że w owej drugiej fali SMSów podstawionej specjalnie przez "podmieńców" dla użytku policji, udało się wytropić kilku ludzkich "kozłów ofiarnych", odwraca podejrzenia od "podmieńców" i ponownie im pozwala ująć bezkarnie z tej kolejnej prowokacji popełnionej niemal jawnie na ludzkości. Oczywiście, ciągle pozostaje "podmieńcy" problem niniejszej strony internetowej demaskującej całą sprawę użycia w Sydney owych tysięcy "samoniszczących się SMSów" pierwszej fali. Jednak znając "podmieńców" wiem, że poprzez użycie kilku dalszych swoich tricków i kilku dalszych wrobów ludzkich kozłów ofiarnych, "podmieńcy" wywiną się jakoś i z tego problemu. Wszakże zgodnie z ich metodami działania "podmieńcy" będą teraz trapiли Australię przez bardzo długi czas najróżniejszymi kataklizmami, następstwami, oraz wznowieniami owych zamieszek. Mają przecież możliwość upieczenia przy tej okazji wielu dalszych pieczeni. Przykładowo, mogą zwiększyć przez to poziom zastraszenia ludności, zwiększyć niepewność jutra, oraz pogorszyć warunki życiowe. Mogą też stworzyć "podmieńcom" z rządu więcej wymówek do narzucenia dodatkowych ograniczeń swobód obywatelskich i dalszego zniewolenia ludności. Itp., itd. "Podmieńcy" mają przecież za sobą tysiące lat doświadczenia w skutecznym oszukiwaniu i zniewalaniu ludzkości. Ponadto dzisiejsi ludzie mają ten nawyk aby raczej wierzyć w to co widzą na ekranie kina, niż w to co zaznajomieni ze sprawą fachowcy im wyjaśniają, że naprawdę działa się kiedy dany obraz był komponowany.

Cały powyższy materiał dowodowy powtarzalnie potwierdza, że poza rasowo i religijnie motywowanymi rozruchami ulicznymi w Sydney kryją się właśnie "podmieńcy". Najwyższy już czas abyśmy się przebudzili z dotychczasowego letargu i zaczęli dostrzegać co wokół nas się dzieje.

* * *

W niniejszym punkcie tej strony wymieniłem tylko najważniejsze i najpowszechniej znane ze zdarzeń "zorganizowanych" ludzkości przez

"podmieńców" w celu ilustracyjnego uświadomienia jak to się czuje być w mocy kogoś kto pratykuje filozofię "szatańskiego pasożytnictwa". Aby uświadomić sobie że są one wywoływane celowo przez "podmieńców", wystarczy ich liczbę oraz przebieg porównać z liczbą (tj. zerem), oraz przebiegiem, zajęć (wcale nie) zachodzących pomiędzy np. chrześcijanami i buddystami, czy chrześcijanami i wyznawcami hinduizmu. Oczywiście, niezależnie od tych dużych zdarzeń, niemal każdego dnia przytrafiają się również małe incydenty, w rodzaju nieustannego uprowadzania, mordowania, zamachów bombowych, podpaleń, rabunków, wyzwick, pogroźek, itp. Jak to bowiem wyjaśniałem już na stronie internetowej "[Antychryst](#)", jeśli "podmieńcy" się na coś uprą, wtedy będą to czynili "upierdliwie" aż w końcu odniosą sukces. Każde z owych zdarzeń i incydentów pozostawia coraz większą liczbę wyznawców obu religii coraz głębiej zrażonych do siebie. Jeśli więc ludzkość już wkrótce nie podejmie samoobrony przed owymi "prowokacjami" i nie zaakceptuje że to "podmieńcy" popychają wyznawców obu religii do wzajemnej wrogości, pewnego dnia faktycznie cierpliwość chrześcijan i muzułmanów w końcu się wyczerpie i ludzie z obu tych stron wezmą się wzajemnie za łby. Obecnie ciągle jednak jest czas aby zaradzić temu nieszczęściu i aby wyjaśnić ludzkości o co naprawdę w tym wszystkim chodzi.

Część #J: Metody działania "podmieńców" na Ziemi:

#J1. Przykład sposobu na jaki "podmieńcy" dokonują terrorystycznych zamachów bombowych, zaś winę za nie zrzucają potem na ludzi:

Począwszy od 2004 roku "podmieńcy" zaczęli wdrażać na masową skalę ów najnowszy sposób eskalowania na Ziemi wzajemnej nienawiści i urazów pomiędzy odmiennymi grupami ludzi. Ogólnie rzecz biorąc, sposób ten polega na tym że "podmieńcy" upozorowani operacjami plastycznymi za dokładnych sobowtórów wybranych ludzi, dokonują rzekomo "samobójczego" zamachu bombowego na określoną grupę ludzi. Przykładowo, w pierwszej połowie 2005 roku, ulubionym miejscem tego typu niby "samobójczych" zamachów bombowych dokonywanych właśnie przez "podmieńców", był Bagdad w Iraku. Nie przez przypadek w Bagdadzie od zamachów tych ginęli głównie "swoi", czyli głównie inni Iraczkcy. Wszakże dla "podmieńców" każdy człowiek jest przeciwnikiem - ich zamach więc zawsze im się udaje bez względu na to którzy ludzie w nim giną. Każdy zabity wzbudza przecież dalszą porcję wzajemnej nienawiści międzyludzkiej - a o to "podmieńcom" głównie chodzi. W lipcu 2005 roku miał

miejsce również tego typu samobójczy zamach w popularnej miejscowości uzdrowskiej z Egiptu. Zginęli w nim niemal wyłącznie Egipcjanie. Podobnie też jak w zamachach z Bagdadu w Iraku, "podmieńcom" dokonującym zamachu w Egipcie nie sprawiało różnicy kto w nich zginie - chodziło im wszakże o dostarczenia pretekstów i pobudek do zaindukowania "nienawiści" międzyludzkiej. Nienawiść zaś indukowana jest proporcjonalnie do liczby zabitych - i to bez względu na to kto stał się ich ofiarami. Oczywiście, technika "podmieńców" jest aż tak zaawansowana, że w ostatniej chwili przed eksplozją owi niby "samobójczy podmieńcy" zawsze znikają z eksplodującego samochodu lub pociągu. Wszakże w większości przypadków ludzkie służby śledcze i tak potem nie są w stanie doliczyć się z kawałków porozrywanego mięsa ludzkiego czy owi "zamachowcy" faktycznie zginęli na miejscu zamachu. Zresztą jeśli "podmieńcy" faktycznie potrzebują dostarczyć ludzkim służbom śledczym jakichś dowodów w postaci porozrywanych ciał rzekomych zamachowców, wówczas mają przecież owych nieszczęsnych ludzi za których oryginalnie zostali oni podmienieni. Wystarczy więc, że w ostatnim momencie przed eksplozją podmienia ponownie siebie za owych ludzi których zastępowali na Ziemi dla dokonania za nich zamachu.

Samobójcze zamachy sobowtórów ludzkich są najnowszym wynalazkiem "podmieńców". Wynalazek ten został przez "podmieńców" dokonany przypadkowo w dniu 11 września 2001 roku, kiedy to tacy właśnie "podmieńcy" pretendujący że są terrorystami Arabskimi wpilotowali dwa samoloty w budynku [WTC z Nowego Jorku](#). W owym tragicznym dla całej ludzkości zamachu ludzkie służby śledcze nie zdołały się doliczyć ani doszukać, że przywódcy owych niby "samobójczych" zamachowców posiadali szczegóły anatomiczne "podmieńców", oraz że w ostatniej chwili faktycznie poulatniali się oni z eksplodujących samolotów. Po ataku na WTC, "podmieńcy" stopniowo udoskonalali swoje metody owych niby "samobójczych" zamachów, aż zdołali je rozwinąć do poziomu z połowy 2005 roku, kiedy to faktycznie miały one miejsce każdego dnia i kiedy mordowały one setki ludzi. Nie powinno nas w nich dziwić, że w ogromnej większości przypadków, "podmieńcy" podszywający się pod Arabów, faktycznie wysadzali w powietrze swoich własnych ziomek, czyli innych Arabów. Wszakże "podmieńcom" chodziło o to, że każdy taki zamach wzbudza określoną dozę nienawiści międzyludzkiej. W końcowym zaś efekcie nienawiść ta zawsze zostaje skierowana na Europejczyków. Poprzez kontynuowanie tych zamachów, "podmieńcy" krok po kroku spiętrzają więc falę nienawiści która pewnego dnia może całkowicie zmieść naszą obecną cywilizację z powierzchni Ziemi.

Dla jednego przypadku rzekomego "samobójczego" zamachu bombowego na metro w Londynie z dnia 7 lipca 2005 roku, obserwowałem dokładnie materiał dowodowy jaki na jego temat wyłaniał się z publikatorów. Jak też się okazało przytłaczająca większość tego materiału wskazuje że ów zamach na Londyn dokonany został nie przez ludzi, a właśnie przez "podmieńców". Obszerny materiał dowodowy na wywołanie owego zamachu właśnie przez "podmieńców", jaki udało mi się zgromadzić, opisałem wyczerpująco w punkcie #E6 innej strony internetowej o nazwie ["predators.pl.htm"](#). Gorąco polecam jego przeglądnięcie. Ujawnia on bowiem dosyć opisowo, jak "podmieńcy" organizują dzisiejsze zamachy bombowe, jak manipulują naszymi służbami śledczymi aby ci doszli do wniosków które służą ich interesom, jaki rodzaj materiału dowodowego wskazuje

na bezpośredni udział "podmieńców" w danym zamachu, itd., itp.

Aczkolwiek niby "samobójcze" zamachy bombowe "podmieńców" są wynalazkiem ostatnich lat, sam fakt podmieniania "podmieńców" za sławnych lub wpływowych ludzi jest tak starym jak sama ludzkość. "Podmieńcy" podmieniali się pod wybranych ludzi praktycznie od niepamiętnych już czasów. W czasach historycznych stosowali oni ową podmianę na masową skalę dla wyprowadzania ludzkości na manowce moralności, oraz dla podcinania pokoju i bezpieczeństwa na Ziemi. Istnieje spore prawdopodobieństwo, że praktycznie każda wpływowa lub sławna osoba na Ziemi, która stała się odpowiedzialna za jakieś mroczne wydarzenie które drastycznie zmieniło na gorsze koleje losów naszej planety, faktycznie nie była człowiekiem, a takim właśnie "podmieńcem", upozorowanym za czyjegoś sobowtóra i następnie zamienionym za oryginalną osobę.

Część #K: Jakie korzyści ludzkość odniesie dzięki zbadaniu i dokładnym poznaniu istnienia i działalności "podmieńców":

#K1. Jeśli się wie, wówczas można zacząć działać bazując na tej wiedzy, natomiast ignorancja wiedzie tylko do błędzenia i do popełniania pomyłek:

Tylko rzetelna wiedza i znajomość danego czegoś pozwala nam podejmować właściwe decyzje z tegoż sprawie. Dlatego aby móc wyeliminować potrzebę bycia traktowaną przez szatańsko zachowujących się "podmieńców", ludzie muszą zacząć dokładnie ich badać i poznawać.

Część #L: Gdzie znajdziemy źródła wiedzy o "podmieńcach":

#L1. Skąd możemy czerpać naszą wiedzę

na temat "podmieńców":

Na temat owych "podmieńców" upozorowanych za sobowtóry wybranych ludzi i podmienianych pod owych ludzi, zgromadzone już na Ziemi zostało dosyć sporo informacji. Najobszerniejszym źródłem owych informacji jest "folklor ludowy" różnych narodów. Przykładowo, w folklorze z Irlandii istnieje bogaty zbiór legend o tzw. "**changelings**" - czyli właśnie o szatańskich "podmieńcach" podmienianych za ludzi. Kiedyś czytałem nawet całą grubą książkę (po angielsku) wyłącznie na ten temat. (Niestety gdzieś zawieruszył mi się jej tytuł i dane wydawnicze.) Ponadto także legendy staropolskie opowiadały kiedyś o tzw. "**podmieńcach**", czyli o złych istotach wykazujących się posiadaniem "nadprzyrodzonych mocy", które dawniej podmieniane były za wybranych ludzi w celu wyrządzenia zła innym ludziom. Jeśli też przeanalizuje się najróżniejsze źródła pisane na ten temat, to takimi właśnie "podmieńcami", czyli "sobowtórami" podmienianymi za wpływowych ludzi, przepełniona jest historia ludzkości. Praktycznie też niemal każda istotna zmiana na gorsze w historii Ziemi, szczególnie ta od której zależał potem upadek dobra i postępu, zawsze inicjowana była przez takie właśnie istoty. To właśnie owe istoty powodowały pojawienie się na Ziemi wszelkich barbarzyńskich lub niszczycielskich trendów, organizacji, instytucji, lub państw.

Najbardziej nowoczesnym źródłem informacji na temat owych "podmieńców" jest dzisiejsza literatura UFOlogiczna. Wynikające z badań UFO konkretne przykłady kiedy "podmieńcy" podszywali się pod jakiegoś doskonale komuś znanego człowieka, szeroko opisane są w literaturze UFOlogicznej. (Tyle że w owej literaturze UFOlogicznej "podmieńcy" są nazywani "UFOnautami".) Można je np. znaleźć w słynnej książce [1T1] pióra Profesora John'a E. Mack'a, M.D., zatytułowanej: "**Abduction - human encounters with aliens**", Ballantine Books - a division of Random House, Inc., New York, May 1995, ISBN 0-345-39300-7, Library of Congress Card Number 93-38116, objętość 464 stron (obecnie dostępna też w tłumaczeniu na język polski, pod tytułem: "Uprowadzenia - spotkania ludzi z kosmitami"). Tak nawiasem mówiąc, to za napisanie owej książki profesor Mack został przez "podmieńców" zamordowany, o czym więcej informacji zawarłem w punkcie #D5 innej strony o nazwie "[predators.pl.htm](#)". W literaturze UFOlogicznej opisywane jest relatywnie dużo konkretnych informacji na temat owych ludzkich "sobowtórów" - czyli "podmieńców", którzy potem są podmieniani pod najróżniejszych ludzi na Ziemi, najczęściej wpływowych lub sławnych.

Problem jednak z dzisiejszym społeczeństwem polega na tym, że mało kto czyta dzisiaj opracowania UFOlogiczne raportujące przebieg uprowadzeń do UFO. (Faktycznie to dzisiaj mało kto czyta cokolwiek!) Tymczasem w owych opracowaniach bez przerwy jest podkreślane, że w wehikulach UFO "pracują" (tj. rabują ludzi z surowców biologicznych) istoty które nie tylko są identyczne do ludzi, ale także używają ludzkiego języka oraz posiadają ludzkie imiona. Jest więc rzeczą zupełnie oczywistą, że jeśli identyczni do ludzi podmieńcy "pracują" na wehikulach UFO, podobni do nich - czyli równie identyczni do ludzi "podmieńcy" podmieniani są na Ziemi pod wybranych ludzi, aby mieszały się z nami, udawali naszych ziomków, oraz dokonywali wszelkich tych sabotaży,

prowokacji, podpuszczeń, nagonek, wypaczeń, błędnych decyzji, ataków, oraz agresji, od jakich dzisiaj aż roi się na naszej planecie. Kiedyż wreszcie przejrzymy na oczy i zaczniemy dostrzegać to co aż tak oczywiste!

Przykładem relatywnie dużej liczby przypadków opisywanych w literaturze UFOlogicznej, w których ludziom uprowadzanym do UFO pokazywane są ich własne sobowtóry, jest artykuł [2VB4.7] pióra Dr Karli Turner, o tytule "Wzięcia - zagadka XX wieku" opublikowany w polskim kwartalniku "UFO", nr 26 (2/1996), strony 53 do 66. Najważniejsze fragmenty owego artykułu streszciałem w podrozdziale VB4.7 z tomu 17 mojej starszej [monografii \[1/4\]](#). Na stronie 60 opisuje on co następuje, cytuję: *"W książce **Taken** znajduje się opis pewnej rzeczy, którą Pat przypomniała sobie bez zastosowania hipnozy. Znajdowała się w pomieszczeniu, w którym pokazano jej klonowane ciało - kopię jej własnego ciała. Powiedziano jej, że posłuży ono w czasie jej zmartwychwstania. Istoty oświadczyły jej, że pracują na zlecenie Boga, że tworzą nowe ciała, które zgodnie z tym co mówi Biblia, mamy otrzymać w trakcie zmartwychwstania. Powiedzieli jej, że czynią to z polecenia Jezusa. ... Było to wyjaśnienie, które wydało się Pat jak najbardziej odpowiednie. Jest ona bardzo religijną osobą i ilekroć te istoty mają z nią do czynienia, zawsze odwołują się do jej religijnych wyobrażeń. W wielu innych przypadkach tak nie jest, mimo iż mają w nich miejsce te same wydarzenia. Lizie również pokazano kopię jej ciała, lecz nie mówiono jej nic o jakichkolwiek pracach wykonywanych na zlecenie Boga ani o jakimkolwiek zmartwychwstaniu. Powiedziano jej wprost: '**Jeśli nie będziesz z nami współpracować, to podmienimy cię na to i nawet nikt nie zauważy różnicy**'."* Niestety, po tym jak Dr Karla Turner zmarła na raka (a jak ja wierzę - faktycznie została zamordowana przez "podmieńców" którzy zaindukowali w niej śmiertelnego raka), nikt już ponownie nie wraca do przebadania losów owych dwóch kobiet, tj. Pat i Lisy. Tymczasem ja jestem gotów się założyć, że w późniejszych czasach obie one zostały podmienione pod owych własnych sobowtórów którym im pokazano na pokładzie UFO. Z drugiej jednak strony, nawet gdyby ktoś obecnie odnalazł ową Pat czy Lisę i zapytał ją "czy ty nadal jesteś oryginalnym człowiekiem, czy owym "podmieńcem" - czyli tylko sobowtorem oryginalnej osoby", jestem gotów się założyć, że nie uzyskałby odpowiedzi która wyjaśniłaby cokolwiek. Wszakże narazie ciągle nie znamy na Ziemi metody jaka pozwalałaby nam odróżnić z całą pewnością takiego "sobowtóra" od oryginalnego człowieka. Na to zaś że sami "podmieńcy" dobrowolnie się nam przyznają że wcale NIE są ludźmi, nie mamy co liczyć. W tym miejscu wypada jedynie wyrazić żal, jaka to szkoda, że ja nie mam finansów na badania, a także że wszystko co czynię jest tak prześladowane. Ja bowiem bym bardzo szybko opracował wymaganą metodę rozróżniania między ludźmi i "podmieńcami" - oczywiście tylko gdybym miał niezbędne warunki i finanse na badania.

Część #M: Rozpoznawanie "podmieńców":

#M1. Doskonałość wszelkich tworów Boga oraz następstwa tej doskonałości dla naszych metod rozpoznawania "podmieńców":

Wszystko co Bóg tworzy jest absolutnie doskonale dla wypełniania celu w jakim zostało to stworzone. To także dotyczy "podmieńców". To zaś oznacza, że np. fizjonomia i szczegóły anatomiczne "podmieńców" są dokładnie takie jakie by były u ludzi którzy wyznają dany rodzaj poglądów i którzy praktykują dany rodzaj filozofii. Fakt zaś, że istnieje ścisły związek pomiędzy czyjąś anatomią i wyznawanymi poglądami oraz filozofią, wyjaśniłem szerzej w punkcie #M1 strony o nazwie [day26_pl.htm](#). Fakt ten można też wydedukować teoretycznie z istnienia tzw. "programów życia i losu" opisywanych na stronie [immortality_pl.htm](#).

#M2. Jak rozpoznawać owych "podmieńców" zakamuflowanych w naszym własnym otoczeniu:

Na dzisiejszym poziomie naszej wiedzy, niestety nie posiadamy jeszcze niezawodnego sposobu odróżnienia pomiędzy "podmieńcami", a faktycznymi ludźmi. Dlatego w swoich wysiłkach ich identyfikowania musimy być ogromnie ostrożni. Wszakże możemy za "podmieńca" wziąć zupełnie niewinnego człowieka. Byłoby to zaś wielką niesprawiedliwością i totaliztycznym grzechem. Wszakże w przeciwieństwie do prawdziwych "podmieńców", niewinnym ludziom ogromnie zaszkodziłby każdy przejaw uprzedzenia czy wrogości jaki z tego powodu moglibyśmy mu okazać. Z tego powodu nawet jeśli jesteśmy niemal pewni że zidentyfikowaliśmy w swoim otoczeniu jakiegoś "podmieńca", moralnie byłoby jedynie podjęcie wobec niego takich środków ostrożności, które uchronią nas przed niszczycielskimi skutkami ewentualnej jego szkodliwej działalności, jednocześnie jednak które jego samego nie dotkną w żaden niekorzystny sposób.

Na obecnym poziomie naszej wiedzy identyfikowanie "podmieńców" dokonywać już można na podstawie całego szeregu odmiennych grup przesłanek, np.: (A) ich różnic anatomicznych w porównaniu z anatomią ludzi, (B) ich niezwykłych możliwości i cech, doskonale zresztą przed nami ukrywanych, które wynikają z ogromnie zaawansowanych urządzeń technicznych jakie używają oni w swojej codziennej działalności, (C) ich przewrotnej działalności nastawionej na szkodenie ludzkości, itp., itd. Omówmy teraz każdą z owych grup przesłanek oddzielnie, zaczynając od ich anatomii.

(A) Anatomia "podmieńców". Istnieje aż kilka istotnych szczegółów anatomicznych, jakimi "podmieńcy" różnią się od ludzi. Jeśli zna się owe

szczegóły, wówczas daje się zgrubie zidentyfikować wśród siebie tych którzy mogą być "podmieńcami" (niemniej co do których wcale nie jest pewne, że faktycznie nimi są). Dokładnej informacji jakie to są owe szczegóły które różnią "podmieńców" od ludzi, dostarcza nam ludowa wiedza o "diablach" i o "czarownicach" (tak bowiem dawniej nazywano na Ziemi dzisiejszych "podmieńców"), a także wyniki najnowszych badań UFO. Opisane one zostały wyczerpująco w podrozdziale V8.1 tomu 16 mojej starszej [monografii \[1/4\]](#), oraz w podrozdziale E7.1 tomu 4 mojej jeszcze starszej [monografii \[8\]](#). Dla ścisłości podsumuję jednak tutaj najważniejsze z tych szczegółów (w monografiach [1/4] i [8] jest ich opisane znacznie więcej). Oto one, w kolejności ich rzucania się nam w oczy:

(A1) Trójkątne oczy. Oczy "podmieńców" są nieco odmienne od oczu ludzkich i ogromnie interesujące. Mianowicie są one trochę większe niż u ludzi, nieco szerzej rozstawione, oraz mają one nieco odmienny kształt. Kiedyś miałem dobrą okazję przyglądać się oczom "podmieńca" w zbliżeniu i odnotowałem że mają one kształt jakby jajka kurzego skierowanego do przodu swym ostrym czubkiem. (Ludzkie oczy w przedniej części są niemal kuliste.) Odmienność ich kształtu oznacza, że są one też nieco odmienne pod względem optycznym. To z kolei powoduje, że mają one również inny wygląd od oczu ludzkich. Ten odmienny wygląd oczu "podmieńców" - spowodowany innymi niż u ludzi ich własnościami optycznymi, przy odrobinie wprawy zaczyna najpierw zwracać naszą uwagę. Mianowicie kiedy "podmieńcy" patrzą gdzieś ponad naszymi głowami, ich tęczęwki oglądane od dołu pod odpowiednim kątem przyjmują formę trójkąta równoramiennego o trzech prostych jak strzała bokach. Ostry wierzchołek tego trójkąta skierowany jest w dół. Jednocześnie, w owych rzadkich przypadkach kiedy ich oczy są koloru innego niż czarny, tak że kolor ich źrenic nie zlewa się z kolorem tęczęwek, ich źrenice z owych trójkątnych tęczęwkach wydłużają się wówczas w kształt pionowej kreski jakby wykrzyknika. To zaś powoduje, że ich oczy wyglądają wtedy bardziej jak oczy kota niż jak oczy człowieka. Jeśli jednak dany "podmieńca" patrzy wprost na nas, wówczas jego tęczęwki, a także czarne jak smoła źrenice jego oczu są tak samo okrągłe jak u ludzi. Kiedy więc "podmieńca" patrzy wprost na nas, jego oczu nie daje się odróżnić od ludzkich. Dlatego najłatwiej odnotować czy ktoś wygląda jak "podmieńca", kiedy oglądamy go w telewizji lub patrzymy na jego zdjęcie. Kamera często uchwytuje wówczas ich oczy pod tym szczególnym kątem patrzenia, przy którym ich tęczęwki stają się trójkątne. Jest też szokujące jak wiele takich trójkątnych tęczęwek ze źrenicami jak kreski wykrzykników daje się odnotować w dzisiejszej telewizji. Co ciekawsze, u większości indywidualów u których zobaczyć można takie tęczęwki w kształcie trójkąta, ich włosy nad czołem też sterczą w jakiś dziwny sposób. Po uświadomieniu sobie co to oznacza, doznaje się wstrząsu. Wszakże częstość widywania takich oczu i włosów uzmysławia nam jak masowa jest obecność "podmieńców" na Ziemi, oraz jak pełną i hermetyczną kontrolę nad wszelkimi instytucjami ziemskimi "podmieńcy" obecnie roztaczają.

To właśnie z powodu owego okresowego podobieństwa tęczęwki "podmieńców" do jakby ostrego trójkąta stojącego na swoim czubku, ze źrenicami wyglądającymi jak kreski wykrzykników, staropolski folklor ludowy twierdził kiedyś, że "diabły" i "czarownice" (tj. dzisiejsi "podmieńcy") mają "kocie

oczy". Również właśnie z tego powodu nawet do dzisiaj w Nowej Zelandii takie trójkątne oczy folklor ludowy opisuje wyrażeniem "diabelskie oczy" (wierzy się tam też, że tym co mają takie diabelskie oczy nie należy ufać). Przykłady takich właśnie trójkątnych (diabelskich) oczu można zobaczyć na dosyć powszechnie dostępnych zdjęciach niektórych z owych terrorystów, którzy uprowadzili samoloty jakie uderzyły w WTC z Nowego Jorku. Faktycznie też owe trójkątne oczy są zwykle pierwszym szczegółem anatomicznym który rzuca się nam samym w oczy kiedy patrzymy na zdjęcie lub wideo "podmieńca". (Następnym szczegółem który zwykle potwierdza ten pierwszy, jest tendencja ich włosów do sterczenia "na jeża" ponad czołem.)

U tych "podmieńców" których całe oczy są "czarne" jak smoła, w nasze oczy rzuca się także ich "martość" albo "brak życia". Ponieważ taki "martwy" wygląd oczu podmieńców opisałem już dokładniej (i uzasadniłem materiałem dowodowym) w punkcie #A2 na stronie [evidence.pl.htm](#), tutaj tego opisu nie będę już powtarzał.

(A2) Stojące lub kręcone włosy. U dawnych "diabłów" i dzisiejszych "podmieńców" włosy nad czołem rosną pod górę głowy - a nie w dół jak u ludzi. Stąd większość męskich "podmieńców" dla niepoznaki czesze się "na jeża" lub ku górze głowy. Kiedy też ostatnio "podmieńcy" dowiedzieli się z badań przyszłości, że zidentyfikowaliśmy szczegóły anatomiczne po jakich daje się ich rozpoznać, wówczas dla niepoznaki zaczęli propagować na Ziemi "modę" aby wszyscy ludzie nosili włosy sterczące do góry. Oczywiście, istnieją także łysi "podmieńcy" - w takim wypadku niemożliwe staje się ich identyfikowanie po włosach. Ponadto sporo "podmieńców" ma również poskręcane włosy, podobne do ludzkich włosów łonowych, tj. takie jak te widoczne na "Fot. #M1". Stąd się zapewne bierze stare chińskie wierzenie, które stwierdza "Lin moł, ngał pej, tap tał, mkłat tak koł." (po angielsku: "curly hair, hook nose, bow head, cannot be trusted") co znaczy **"nie ufaj tym co mają kręcone włosy, haczykowany nos, oraz czoło zagięte do przodu"**.

(A3) Pośladko-podobny podbródek. Podbródki sporej części "podmieńców" są nieco inne od podbródków ludzkich. Mianowicie zwykle posiadają one pionowy rowek otoczony dwoma charakterystycznymi bulwami pośladko-podobnymi. Owe bulwy czynią podbródki typowych "podmieńców" bardzo podobne do miniaturowego tyłka ludzkiego. Szczególnie charakterystyczny jest w nich ów pionowy rowek przebiegający pomiędzy oboma bulwami. Rowek ten tak rzuca się w oczy, że **aby go ukryć "podmieńcy" działający na Ziemi obecnie często zapuszczają sobie brody**. Niemniej z powodu owego rowka, nawet ich brody wyglądają inaczej niż ludzkie. Składają się bowiem jakby z dwóch oddzielnych połówek. (Takie jakby "przepełowione" brody najlepiej rzucają się w oczy na obrazach Jezusa, pod którego "podmieńcy" uwielbiają się podszywać. Ponadto, razem z trójkątnymi oczami i gruszkopodobną głową są one widoczne na dawnych zdjęciach Osama Bin Ladin - pstrykniętych jeszcze w czasach zanim zaczął on przycinać sobie brodę aby wyrównać jej kształt.) Dlatego właśnie w ostatnich czasach "podmieńcy" upowszechnili na Ziemi jeszcze jedną "modę" na bródkę w kształcie pionowego jakby paska który zakrywa tylko właśnie ten ich pionowy rowek, oraz często noszą teraz taką bródkę. Zauważ że średniowieczne "czarownice" także rysowane i opisywane były z takimi właśnie wystającymi ku przodowi, pośladko-

podobnymi podbródkami z rowkiem w środku. Oczywiście, ów "pośladko-podobny" podbródek nie jest jedynym szczegółem jaki pozwala odróżniać być "diabły", czyli dzisiejszych "podmieńców", od ludzi.

(A4) Gruszko-kształtna głowa. Czaszka "podmieńców" dosyć znacząco różni się w swoim kształcie od czaszki ludzi. Gdybyśmy opisywali czaszkę i głowę ludzką, z grubsza moglibyśmy ją zdefiniować jako kulę lub elipsoidę. Przekroje płaszczyzną poziomą poprzez głowę ludzką posiadają największe pole gdy przebiegają poziomo poprzez kości policzkowe. Tymczasem **czaszka i głowa "podmieńców" bazuje na kształcie gruszki.** Gdybyśmy ją także przenikali płaszczyznami poziomymi, wówczas jej największe pole przekroju przypada dla płaszczyzny przebiegającej tuż ponad skroniami "podmieńców". U "podmieńców" wyraźnie też widoczne jest jakby odstające ku górze wybrzuszenie czaszki w okolicy potylicy. Najlepiej owo wybrzuszenie jest udokumentowane na zdjęciach czaszki faraona egipskiego "Tutanthamina". Oczywiście, te różnice w budowie czaszki powodują także różnice w budowie twarzy. Przeciętna twarz ludzka jest niemal okrągła (eliptyczna). Natomiast przeciętna twarz "podmieńca" ma jakby kształt trójkąta zwężającego się ku dołowi. Szczególnie zaś trójkątne są twarze żeńskich "podmieńców". (Właśnie dlatego twarze Matki Boskiej za którą żeńskie "symulacje" UFOnautek uwielbiają się podszycić, na większości obrazów są trójkątne i na dodatek mają ów pionowy rowek na brodzie.) Także z powodu owego trójkątnego kształtu, twarz Szatana często prezentowana jest jako podobna do pyska kozła. Powyższe lepiej odnotować w rzeczywistym życiu, niż na zdjęciach lub obrazach (dla zdjęcia lub obrazu "podmieńcy" celowo się tak ustawiają, aby ich wygląd był podobny do ludzi). W rzeczywistym życiu głowy "podmieńców" wyglądają bowiem wyraźnie najszerze tuż ponad skroniami. Tymczasem głowy ludzi wyraźnie są najszerze w płaszczyźnie kości policzkowych.

(A5) Długi zwężający się nos jak marchewka. Nos "podmieńców" jest często bardzo długi ze szpiczastym końcem. Mi on przypomina płynnie zwężającą się stożkową marchewkę. Na samym czubku nosa "podmieńcy" zwykle mają maleńki rowek położony pomiędzy dwoma chrząstkami formującymi ów czubek nosa. Spora liczba "podmieńców" ma ów nos jakby załamany ku dołowi w połowie długości. Wygląda on wówczas jak haczyk.

(A6) Brak zwisającego fałdu w uszach. Jest to ten sam fałd w jaki ziemskie kobiety wpinają kolczyki. "podmieńcy" zwykle ich nie mają, stąd ich uszy w dolnej swej części odrastają od głowy jak u psów.



Fot. #M1. Przykład wygląd twarzy typowego "podmieńca". Twarz historycznej osoby pokazanej na powyższej ilustracji jest bardzo podobna do typowej twarzy znanych mi osobiście "podmieńców" działających obecnie na Ziemi. W tym także jego poskręcane włosy, duże czarne tęczęwki w oczach wykazujące tendencję do formowania trójkąta stojącego na swoim czubku, oraz podbródek z pionowym rowkiem, są bardzo typowe dla wielu "podmieńców". Jedyne co niezbyt mi się zgadza z moimi obserwacjami "podmieńców", to kształt nosa. "podmieńcy" jakich ja osobiście znałem zwykle mieli bowiem długie nosy jakie zwężały się stopniowo kończąc się rodzajem małego rowka pomiędzy dwoma chrząstkami formującymi ostry czubek. Faktycznie nosy wielu z nich trochę mi przypominały równomiernie zwężającą się marchewkę. Ale niektórzy z nich mieli haczykowate nosy. Ponadto pokazana tutaj osoba jakby celowo tak się ustawiła do portretu, że naszej uwadze umyka gruszkowaty kształt jego głowy, a ściślej fakt że jego czaszka posiada największe pole przekroju poziomego w płaszczyźnie skroni, a nie jak ludzie w płaszczyźnie kości policzkowych.

Proszę odnotować że liczne dalsze fotografie "podmieńców" są pokazane na stronie evil.pl.htm - o pochodzeniu zła na Ziemi. Tam też podano więcej informacji o anatomii tych istot nadprzyrodzonych.

Oczywiście, analizując powyższe szczegóły anatomiczne "podmieńców" należy pamiętać, że indywidualni "podmieńcy", jak również indywidualni ludzie, różnią się pomiędzy sobą w poszczególnych szczegółach anatomii. Stąd jeśli któryś z powyżej opisanych szczegółów wyrwie się z kontekstu i rozpatruje w odosobnieniu, można wówczas popełnić pomyłkę i wziąć jakiegoś niewinnego człowieka za "podmieńca" (lub "podmieńca" za człowieka). Im jednak więcej szczegółów anatomicznych w danej istocie zgadza się z powyższymi, tym wyższa szansa że istota ta jest "podmieńcem".

Odnotuj, że szczegóły anatomii "podmieńców", a także różnice w

wyglądzie pomiędzy "podmieńcami" i ludźmi, omawiane są aż na kilku innych totalizacyjnych stronach internetowych wyszczególnionych w "Menu 4" i "Menu2", przykładowo na stronach "[podmieńcy](#)", "[zło](#)", "[kosmici](#)", "[26ty dzień](#)", "[Malbork](#)", czy "[Antychryst](#)".

(B) Niezwykłe atrybuty i zdolności "podmieńców". Ogromnie zaawansowana technika którą owi "podmieńcy" używają na Ziemi, nadaje im cały szereg niezwykłych zdolności i możliwości. Przykładowo ich napęd telekinetyczny bazujący na zjawisku "telekinetycznego migotania" pozwala im znikać z widoku, przechodzić przez ściany, jakby kaleczyć się bez żadnego bólu czy upływu krwi, oraz być odpornym na wszelkie rodzaje ludzkich broni. Oczywiście, "podmieńcy" zwykle starannie ukrywają przed ludźmi owe możliwości. Niemniej ciągle czasami można ich przyłapać, że wchodzą oni np. do windy lub ubikacji i stamtąd zupełnie znikają, albo że nic się im nie stało tam gdzie my powinniśmy zostać skaleczeni. Inna grupa możliwości "podmieńców" wynika z ich urządzeń telepatycznych i hipnotyzujących. Te pozwalają im na bierząco wsłuchiwać się w nasze myśli i uczucia (na czym czasami możemy ich przyłapać), nakazywać określone zachowania lub działania naszym przełożonym itp.

(C) Działania "podmieńców" na szkodę ludzkości. Jeśli przeanalizuje się działania jakiegokolwiek "podmieńca", wówczas zaczyna się rzucać w oczy bardzo znamieny wzór. Mianowicie wszystko co oni czynią działa na szkodę indywidualnych ludzi oraz całej ludzkości. Dlatego jednym z istotnych potwierdzeń, że dana istota jest faktycznie "podmieńcem", jest że zawsze realizuje ona jakąś działalność która wybiega przeciwko interesom ludzi oraz pracuje na korzyść niecznych interesów "podmieńców". W tym miejscu muszę podkreślić, że kiedykolwiek analizowałem działania dowolnej osoby, której najróżniejsze atrybuty sugerowały że jest ona podmieńcem, wówczas zawsze się okazywało, że osoba ta działała jakoś na szkodę ludzkości. Przykładowo, dostarczała ona niemoralnego wzorca dla innych, podejmowała szkodliwe decyzje, upowszechniała kłamliwą propagandę, odwracała naszą uwagę od prawdy i faktów, itd., itp.

(D) Mądrość zbiorowa narodu. Jak się okazuje, "podmieńcy" są w jakiś sposób intuicyjnie wykrywani przez tzw. "mądrość zbiorową narodu". Kiedy więc dany naród demokratycznie wybiera sobie przywódców, owi "podmieńcy" zawsze mają trudności ze zostaniem wybranymi, na przekór że mają do dyspozycji wszystkie te zaawansowane urządzenia do telepatycznego urabiania opinii społeczeństwa. Dlatego aby obejść naokoło owe trudności ze zostaniem wybranym na przywódców, "podmieńcy" nawymyślali cały szereg najróżniejszych wybiegów. Kilka z nich polega m.in. na tym, że np. zmusza się ludzi do wybrania tylko pomiędzy dwoma kandydatami, z których oboje są "podmieńcami". Albo, że stosuje się system wyborów zwany "Mixed Member Proportional (MMP) system" (obowiązuje on m.in. w Niemczech i Nowej Zelandii), w którym "podmieńcy" odrzuceni przez mądrość zbiorową narodu, ciągle dorywają się do władzy jakby tylnymi drzwiami. Aby zidentyfikować "podmieńca" rozpoznanego i wskazywanego nam przez ową mądrość narodu, wystarczy sprawdzić kto z przywódców lub polityków danego kraju ciągle dorwał się do władzy, na przekór że naród wcale nie chciał go wybrać do owej roli.

* * *

Oczywiście, gdybyśmy włożyli w odpowiednie badania i dociekania

wymaganą ilość wysiłku i funduszy, bez trudu zdołalibyśmy znaleźć całkowicie niezawodne, bo bazujące na tzw. "urządzeniach wykrywających i identyfikujących", sposoby odróżniania pomiędzy ludźmi oraz owymi "podmieńcami". Wszakże "podmieńcy", dla własnego bezpieczeństwa, nieustannie znajdują się w stanie tzw. "[migotania telekinetycznego](#)". (Stanu tego ludzkie urządzenia techniczne narazie nie są w stanie włączać ani wykrywać, bowiem ludzie nie znają jeszcze [technicznej telekinezy](#).) Niestety, nasza cywilizacja ciągle nie dorobiła się owych urządzeń technicznych które pozwalałyby nam stan ten szybko wykrywać. Stąd narazie jedyne co możemy odnotować, to efekty tego stanu, czyli np. fakt że "podmieńcy" ci są nieco lżejsi od normalnych ludzi o ich wymiarach, że normalnie nie daje się ich skaleczyć (chyba że chcą nam udowodnić iż dają się skaleczyć), że zachowują się dziwnie, że nie znają dogłębnie naszej kultury i obyczajów - na przekór że podobno urodzili się wśród nas, że ich oczy czasami wyglądają jak trójkątne, ich włosy nad czołem naturalnie wyrastają do góry, zaś niektóre szczegóły ich anatomii są bardziej podobne do anatomii "podmieńców" niż ludzi, itd., itp.

Część #N: Nasza obrona przed niszczycielską i szkodliwą działalnością "podmieńców":

#N1. Najefektywniejsza obrona grupowa: wyeliminować potrzebę istnienia "podmieńców":

"Podmieńcy" są "symulowani" przez [Boga](#) dla określonych powodów - np. jako metoda osiągnięcia nadrzędnych boskich celów. (Powody te i cele już starałem się uświadomić czytelnikowi w początkowej części tej strony.) Stąd jeśli zanikną powody dla których owe istoty są "symulowane" na Ziemi, zaniknie również potrzeba ich "symulowania" i wysyłania wśród ludzi. Łatwo też wydedukować z treści początkowych części tej strony, że owe **powody i potrzeby istnienia i działalności "podmieńców" na Ziemi zanikną tylko kiedy wszyscy ludzie zaczną ochotniczo żyć w doskonałej zgodzie z wymaganiami Boga**. Znaczący, zanikną one tylko kiedy wszyscy ludzie zaczną żyć zgodnie z wymaganiami wyjaśnionymi przez Boga w treści [Biblii](#) zaś z użyciem nowoczesnego języka i dzisiejszych przykładów zinterpretowanymi w formie rekomendacji [filozofii totalizmu](#). Podsumowując powyższe, najefektywniejszą metodą grupowej obrony ludzkości przed następstwami istnienia i działalności "podmieńców" jest podjęcie praktykowania [filozofii totalizmu formalnego](#) przez wszystkich ludzi.

#N2. Indywidualna obrona: wyeliminować potrzebę aby "podmieńcy" przykro doświadczali właśnie nas:

Oczywiście, ludzkość przez długo jeszcze czas nie zdobędzie się na wysiłek powszechnego adoptowania i praktykowania wysoce moralnej filozofii totalizmu. Stąd również przez długi jeszcze czas NIE zaniknie na Ziemi potrzeba istnienia i użycia "podmieńców" dla "korygowania moralności" najbardziej niemoralnych indywidualnych ludzi i całych społeczności. Na przekór jednak że cała ludzkość będzie długo jeszcze trapiąca przez "podmieńców", indywidualnie każdy z nas może przed nimi łatwo się wybronić. Wystarczy wszakże iż każdy z nas zacznie pedantycznie praktykować wysoce moralną filozofię totalizmu formalnego, a w stosunku do niego zaniknie potrzeba aby owi "podmieńcy" jego też przykro doświadczali. Stąd **indywidualna obrona przed następstwami przykrych dla ludzi działań "podmieńców" jest bardzo prosta: wystarczy zaprzestać zwracać uwagę co czyni reszta niemoralnego świata, a zacząć samemu pedantycznie praktykować filozofię totalizmu formalnego.**

Warto tu też podkreślić, że podjęcie takiej indywidualnej obrony poprzez rozpoczęcie pedantycznego praktykowania filozofii totalizmu formalnego przynosi także cały szereg dodatkowych korzyści. Niektóre z owych korzyści opisane są m.in. w punkcie #C5.1 totalizycznej strony o nazwie seismograph_pl.htm czy w punkcie #I3 totalizycznej strony o nazwie day26_pl.htm.

#N3. Dalsze metody naszej obrony przed następstwami działalności "podmieńców":

Istnieje cały szereg poważnych problemów utrudniających naszą obronę przed "podmieńcami". Najważniejszym z nich jest fakt, że obecnie na Ziemi nie posiadamy niezawodnej metody rozpoznania kto właściwie jest takim "podmieńcem", a kto zwykłym człowiekiem. Jakże zaś można skutecznie bronić się przed kimś o kim się nie wie kto nim faktycznie jest i którego nie jesteście w stanie odróżnić od "swoich". Drugim istotnym problemem naszej obrony przed "podmieńcami" jest ich ogromne zaawansowanie techniczne. Faktycznie więc ani "nasze kule się ich nie mają", ani też żadna używana wobec ludzi metoda obrony na nich się nie sprawdza. Oczywiście takich problemów obrony przed "podmieńcami" jest więcej. Tutaj zasygnalizowałem jedynie najważniejsze z nich.

Generalnie rzecz biorąc nasza obrona przed "podmieńcami" powinna polegać na wyszukiwaniu i wdrażaniu w życie coraz skuteczniejszych metod i środków naszego działania docelowo prowadzących do trwałego usunięcia powodów dla których "podmieńcy" są instalowani na Ziemi i do uniemożliwiania

im działania na szkodę ludzkości. Niestety, znajdowanie takich metod i środków jest ogromnie trudne. Wszakże wszystkie metody obrony które ludzkość dotychczas sobie wypracowała są bezradne wobec techniki "podmieńców". Gdyby więc ktoś z ludzi był aż na tyle nierozsądny, że próbowałby użyć przeciwko "podmieńcom" jakiegokolwiek z obecnych broni, wówczas ucierpieliby z tego powodu jedynie niewinni ludzie, podczas gdy "podmieńcy" tarzaliby się z radochy. (Taki głupiec czy prowokator działałby więc jedynie na szkodę ludzi oraz dla poparcia propagandy "podmieńców".) Wszakże sytuacja byłaby powtórzeniem średniowiecza, kiedy to ludzie wierzyli że "podmieńców" daje się spalić na stosie - faktycznie więc palili niewinnych ludzi, podczas gdy prawdziwi czarownicy, czyli "podmieńcy", ulatniali się ze stosów w ostatniej chwili, podobnie jak to czyni nasz magik David Copperfield. Dlatego do obrony przed "podmieńcami" konieczne stało się wypracowanie zupełnie nowych metod i środków. Owym środkiem, metodom i strategii naszej obrony przed "podmieńcami" poświęcony jest cały rozdział UC z tomu 16 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#).

W tym punkcie wyjaśnię pokrótce jak najważniejsze z metod naszej obrony mogą też działać. Wyjaśnione tutaj metody mają tą cechę, że stosować je może praktycznie każdy, oraz że wcale nie wymagają one żadnych przeszkoleń, urządzeń obronnych, organizacji, itp.

(A) Obrona poprzez podnoszenie naszej świadomości. Taka "obrona świadomościowa" polega na podnoszeniu u siebie samego rzetelnej wiedzy na temat istnienia i działalności "podmieńców" na Ziemi, a także na propagowaniu tej wiedzy wśród innych ludzi. Praktycznie sprowadza się więc ona do poznawania i do propagowania wśród innych ludzi rzetelnej wiedzy o "podmieńcach", o złe jakiego "podmieńcy" są ilustratywnym źródłem, oraz o ich ilustrującej zło ludziom działalności na Ziemi, w rodzaju wiedzy oferowanej przez niniejszą stronę internetową, a także przez wszystkie inne totaliztyczne strony dostępne np. poprzez "Menu 2" oraz "Menu 4". Jest to dosyć istotna metoda obrony. Niestety, działa ona ze sporym opóźnieniem czasowym. Wszakże ludzie świadomi powodów działań "podmieńców" zaczynają stopniowo zmieniać swoją filozofię - a to wymaga czasu. Ponadto tacy świadomi ludzie podejmują zamierzone działania nad wypracowaniem nowych metod naszej obrony przed "podmieńcami", nad rozwijaniem wynalazków technicznych które "podmieńcy" starają się blokować, nad upowszechnianiem moralnych idei które "podmieńcy" starają się zgniatać, itp., itd.

(B) Obrona poprzez dokonywanie wyłącznie moralnych działań. Taka "obrona moralna" polega na zdecydowanym unikaniu w naszym życiu uczynienia czegokolwiek co zgodnie z filozofią totalizmu jest działaniem niemoralnym. Chodzi bowiem o to, że wszystko cokolwiek "podmieńcy" czynią na Ziemi, zgodnie z filozofią totalizmu jest działaniem niemoralnym, a także we wszystkim tym wysługują się oni rękami normalnych ludzi. Jeśli więc wszyscy ludzie odmówią swego udziału w owych niemoralnych działaniach, wówczas "podmieńcy" odniosą porażkę w urzeczywistnianiu swoich szatańskich celów. Warto tutaj też dodać, że jeśli my sami faktycznie zaprzestaniemy niemoralnych działań, nasze życie ulegnie wydatnej poprawie. Obrazowymi przykładami takiej obrony mogłyby być: protestowanie i uniemożliwianie własnemu rządowi militarnej agresji wobec innego kraju tylko dlatego że kraj ów jakoś nam się

naraził, odmówienie udziału w torturowaniu i poniżaniu więźnia aby wydobyć z niego jakieś sekrety, sprzeciwianie się usuwaniu ludzi z pracy tylko dlatego że badają UFO, itp. Oczywiście, jeśli poznamy zasady totalizmu wówczas odkryjemy, że większość decyzji i działań jakie w chwili obecnej podejmują nasze rządy i nasi przełożeni, w świetle totalizmu są niemoralne. Stąd aby praktycznie realizować obronę moralną, zgodnie z totalizmem zawsze należy sprawdzać wszelkie działania jakie się podejmuje, czy są one moralne czy też niemoralne. Podejmować nam wolno tylko działania moralne. Jeśli zaś się okaże, że jakieś nakazane nam działania są niemoralne, wówczas zanim podejmiemy ich realizowanie, działania te najpierw powinniśmy zamienić na ich moralną odwrotność. (Np. zamiast się obrażać podejmiemy dialog, zamiast atakować zacznijmy pomagać, zamiast zwiększać zysk zwiększajmy zatrudnienie, itd., itp.)

(C) Obrona poprzez eliminowanie sekretów. "podmieńcy" (czyli dawne "diałby") uwielbiają noc. Wszakże w nocy jest ciemno. Mogą więc do woli uprowadzać ludzi do UFO, hipnotyzować, patrolować, sprawdzać, itp., zaś niemal nikt z ludzi ich nie widzi z powodu ciemności. Owa przydatność nocy dla realizowania wszystkiego co niemoralne i nieczne tak im odpowiada, że pomału rozciągają owa noc na Ziemi również i na okres dnia. Osiągają to poprzez ustanawianie najróżniejszych praw które zaciemniają wszystko co kiedyś było przeźroczyste i klarownie widoczne. W chwili obecnej działa już cały szereg takich praw. Ich dokładne omówienie zaprezentowane zostało na stronie internetowej o nazwie humanity.pl.htm. Ich przykłady obejmują: (a) "Ustawa o Prywatności Informacji" oraz wszystkie prawa rzekomo "stojące na straży" prywatności ludzi - czyli prawa zabraniające ujawnianie czegokolwiek na temat indywidualnych ludzi, (b) wszelkie prawa odnoszące się do bezpieczeństwa i nienaruszalności - zabraniają one ujawnianie sekretów poszczególnych instytucji, (c) każde copyright prawo - zabrania ono pokazywania dowolnego materiału bez zgody tego co materiał ów kontroluje, itp., itd. Wynik jest taki, że już w obecnych czasach "podmieńcy" zdołali rozciągnąć noc na dzień. Prawa owe obecnie stały się aż tak absurdalne, że przykładowo we wtorek, 13 września 2005 roku, o godzinie 22:40, wiadomości z kanału 3 telewizji Nowej Zelandii raportowały o obywatelu nowozelandzkim który z powodu skrzyżowania się jego linii telefonicznej z jakąś inną linią przypadkowo usłyszał jak złoczyńcy planowali popełnienie poważnego przestępstwa. Jako szanujący prawo obywatel zraportował więc owo podsłuchane przestępstwo policji. Jak został z tego powodu nagrodzony za owo zapobieżenie przestępstwa? Ano nowozelandzka policja oskarżyła właśnie jego o popełnienie przestępstwa, bowiem w udokumentowany sposób złamał on "Privacy Act" (tj. prawo o prywatności informacji) poprzez oficjalne powtórzenie prywatnej informacji którą przez przypadek podsłuchał.

Wszelkie owe prawa które wspierają trzymanie wszystkiego w sekrecie faktycznie działają na szkodę ludzkości zaś na korzyść "podmieńców". Żaden porządny człowiek z nich nie korzysta. Wspierają one bowiem tylko wszelkich złodziei i przestępców, włączając w to "podmieńców". Musimy więc podjąć zdecydowaną walkę z tymi prawami narzuconymi nam przez "podmieńców". Powinniśmy naciskać na nasze rządy aby je powycofywały. Zamiast pozwalać owym rządóm na uchwalanie praw w rodzaju "zastrzel każdego podejrzanego o terroryzm", raczej powinniśmy je zabowiązywać aby uchwalały prawa w rodzaju,

"prawdę wolno publikować na temat każdej osoby, tak aby ci odpowiedzialni za terroryzm nie mogli się ukrywać w mrokach prawa", oraz "prawa copyright nie obowiązują do przypadków kiedy dana informacja jest upowszechniana w celach innych niż zarobkowy, np. w celu poprawy naszego bezpieczeństwa, dla zdemaskowania przestępstwa, itp." (Odnotuj, że w chwili obecnej prawa copyright obowiązują dla wszelkich sytuacji - stąd można z ich tytułu zostać ukaranym nawet jeśli ktoś stara się zapobiec terroryzmowi czy zdemaskować przestępstwo.)

* * *

Nasza obrona przed "podmieńcami" zachodzi na wielu frontach naraz. Każdy z nas ma w niej rolę do wypełnienia. Tylko od nas zależy czy rolą tą będzie zginąć jako pasywna ofiara która nawet nie wie co ją uderzyło, czy też wytrwać jako zahartowany w bitwach bojownik dla którego nawet "podmieńcy" mają respekt. Każdy też z nas powinien już stopniowo włączać się do obrony. Aby obronę tą rozwijać, coraz nowi ludzie muszą szybko poznawać prawdę o sytuacji w jakiej ludzkość obecnie się znajduje. W przeciwnym wypadku znowu obudzą się "Polakami mądrymi po szkodzie". Z kolei aby obronę tą wygrać, ludzkość musi pozbyć się dotychczasowej ignorancji, apatii, oraz bierności. Dlatego w bezwzględnym wymiarze "podmieńcy" już nam pomagają zbudzić się z omamu ("nie ma takiego złego co by na dobre nie wyszło"). Wszakże to wyniki ich działań potrzęsają teraz każdym pasywnym człowiekiem na Ziemi z osobna i krzyczą mu wprost do ucha. Człowieku, dlaczego siedzisz biernie na własnych rękach kiedy "podmieńcy" zamieniają Ziemię w jeden ogromny hitlerowski obóz koncentracyjny. Czy celowo zapraszasz "podmieńców" aby po wykończeniu innych przybyli bez przeszkód aby dobrać się do ciebie i do twojej rodziny. Dlaczego pozwalasz aby "podmieńcy" decydowali o twoim własnym losie. Dlaczego zamiast "wojny z terroryzmem" nie zaczniesz propagować "wojny z podmieńcami", a także "wojny z sekretami i prawami je promującymi - w rodzaju prawa o prywatności informacji", "wojny z prawami copyright", "wojny z niemoralnym i nieludzkim postępowaniem", "wojny z zachłannymi politykami którzy dorwali się do władzy trickiem na przekór że naród zdecydowanie nie chciał na nich głosować", itp. Dlaczego nie przyłączysz się aktywnie do obrony kiedy ważą się długofalowe losy ciebie i wszystkich tych których kochasz. Czyż nie jesteś świadom, że oczyszczanie każdego źródła zaczyna się właśnie od usunięcia z niego bezużytecznego błota i zgnilizny które je zatrują.

Część #0: Refleksje:

#01. Jak to możliwe że większość ludzi NIE wierzy iż "podmieńcy" wogóle istnieją, jednak owe nadprzyrodzone istoty ciągle

nam szkodzą:

Aż do połowy 2007 roku uważałem że "podmieńcy" są faktycznie "UFOonautami" - czyli kosmicznymi krewniakami ludzkości. Jednak w 2007 roku odkryłem że "UFOnauci" i wehikuly UFO są po prostu tymczasowymi wytworami "symulacyjnymi" - co wyjaśniam dokładniej w rozdziale OD z tomu 13 mojej najnowszej monografii [1/5], a także na całym szeregu totaliztycznych stron internetowych - przykładowo w "części #K" strony [day26_pl.htm - o "karzącym" niemoralność tsunami z 26 grudnia 2004 roku](#), czy w "części #F" strony [evil_pl.htm - o pochodzeniu zła na Ziemi](#). Wszystkie fakty wskazują też na to, że "podmieńcy" to również takie tymczasowe wytwory "symulacyjne", tyle że przeznaczone do wykonania nieco innych zadań niż UFOnauci - co dokładniej wyjaśnia "część #L" strony [evolution_pl.htm - o tzw. "naturalnej ewolucji"](#).

Ludzkość zawsze była przesladowana przez nadprzyrodzone istoty o charakterze "podmieńców" i "UFOonautów". Tyle, że kiedyś istoty te nazywaliśmy odmiennie, np. "diabły", "czarownice", "licha", "chochliki", itp. Niedawno przestaliśmy jednak wierzyć że takie istoty wogóle istnieją. To zaś jedynie pozwala im działać nawet bardziej bezkarnie i nieodnotowalnie niż poprzednio. Czas aby więc ponownie zacząć "patrzeć im na ręce".

Część #P: Korzyści z praktykowania filozofii totalizmu:

#P1. Dlaczego totalizm jest "lekarstwem na wszystko":

W punkcie #A1 strony o nazwie [totalizm_pl.htm](#) przytoczona została definicja pojęcia "moralność". Definicja ta stwierdza, że: **w świecie rządzonym przez Boga przez "moralność" należy rozumieć poziom zgodności czyichś działań i zachowań w codziennym życiu, z wymaganiami jakie Bóg nakłada na tryb życia ludzi.** Z kolei "jedyna zasada totalizmu" (a więc i jedyne "wymaganie" które totalizm nakłada na swoich wyznawców) stwierdza: **"wszystko co tylko czynisz zawsze dokonuj pedentycznie 'moralnie' "**. Innymi słowy, praktykując totalizm postępuje się w swoim życiu "pedentycznie moralnie" - czyli w absolutnej zgodzie i harmonii z wymaganiami nałożonymi na nas przez Boga. Z kolei takie "pedantycznie moralne" postępowanie, zgodnie z tym co wyjaśnia punkt #B6 niniejszej strony, powoduje że w życiu jest się "nagradzanym" przez Boga - zbierając wszystkie te owoce i nagrody które Bóg przyznaje za prowadzenie moralnego życia. Ponieważ zaś "moralność jest kluczem do wszystkiego", owe owoce i nagrody prowadzenia wysoce moralnego życia rozciągają się praktycznie na każdy obszar naszego istnienia, włączając w

to nawet zdrowie. To dlatego filozofia totalizmu ma zasłużone prawo aby twierdzić, że **totalizm jest "lekarstwem na wszystko"**. Nic dziwnego, że np. komentarz z Trzeciego Wydania tzw. "Biblii Tysiąclecia", dodany tam do wersetu 6:3 z "Księgi Rodzaju", stwierdza - cytuję tutaj ów komentarz: **"Wraz z postępującym zepsuciem moralnym zmniejsza się witalność ludzi."** Komentarz ten potwierdza więc, że ludzkość już od dawna wie iż "prowadzenie moralnego życia" udoskonala zdrowie. Tyle, że dopiero filozofia totalizmu wykazała i podkreśliła ten fakt analizami materiału dowodowego oraz przeprowadzeniem odpowiednich dedukcji logicznych. (Tak nawiasem mówiąc, to ludzie od wieków bezskutecznie poszukują prostrzego w użyciu niż "moralność", tzw. "lekarstwa na wszystko", które mogłoby być zażywane bez żadnego wysiłku czy starań, tak jak zażywane są dzisiejsze pigułki - o czym szerzej informuję m.in. w punktach #G1 i #G3 strony o nazwie [healing_pl.htm](#). Niestety, takie "bezwysiłkowe lekarstwo na wszystko" w świecie rządzone przez Boga nigdy NIE może być znalezione - wszakże nagradzałoby ono "NIE czynienie niczego", co wyraźnie zbiega w dół "pola moralnego".)

#P2. Przypomnijmy tutaj sobie najważniejsze korzyści z praktykowania filozofii totalizmu:

Już tylko na podstawie niniejszej strony staje się oczywiste że NIE ma bardziej korzystnego postępowania w naszym życiu fizycznym od praktykowania [filozofii totalizmu](#). Wszakże, jak wyjaśnia to punkt #N2 tej strony, **praktykując totalizm eliminujemy najistotniejszy powód dla którego ludzie doświadczani są przez opisywane tutaj niszczyielskie działania istot zwanych "podmieńcami"**. Jednak ochrona przed "podmieńcami" jest tylko jedną małą kropelką w ogromnym morzu korzyści z praktykowania totalizmu - jakie to korzyści wyjaśnione już zostały i uzasadnione w najróżniejszych totaliztycznych publikacjach. Przypomnijmy więc teraz sobie chociaż najważniejsze z nich, wskazując jednocześnie dokładne miejsce gdzie zostały one szerzej opisane w którejś z totaliztycznych publikacji. Oto więc owe najważniejsze korzyści z praktykowania filozofii totalizmu:

1. Ci totaliści którzy osiągnęli już minimalnie wymagany próg "moralności", są indywidualnie chronieni przed następstwami wszelkich kataklizmów. Kiedy bowiem kataklizm nadchodzi są oni albo "wyprowadzeni" z obszaru zniszczeń, albo też są cudownie ratowani. Wyjaśnia to punkt #G3 totaliztycznej strony o nazwie [day26_pl.htm](#).

2. Szczególnie zaawansowani wyznawcy tzw. "totalizmu formalnego" nabywają cech owych "sprawiedliwych", już tylko dziesięciu z których wystarcza do oddalenia dowolnego kataklizmu od miejscowości w jakiej owych "10 sprawiedliwych" zamieszkuje. Wyjaśniają to i dokumentują punkty #B6 i #C5.1 z totaliztycznej strony o nazwie [seismograph_pl.htm](#), punkty #G3 i #I3 z totaliztycznej strony o nazwie [day26_pl.htm](#) oraz punkt #A2.3 ze strony

[totalizm_pl.htm](#).

3. Dla osób praktykujących "totalizm formalny" nawet pogoda i natura zaczynają odnosić się przyjaźnie. Wyjaśniają to punkty #I4 i #I5 z totaliztycznej strony o nazwie [day26_pl.htm](#).

4. Totaliźci otrzymują receptury postępowania w typowych sytuacjach życiowych, które gwarantują im spokojne, szczęśliwe, pozbawione przykrości życie. Wyjaśnia to punkty #A2 do #A2.6 z totaliztycznej strony o nazwie [totalizm_pl.htm](#) oraz punkt #F1 z totaliztycznej strony o nazwie [rok.htm](#).

5. Praktykowanie totalizmu poprawia zdrowie. Wyjaśnia to szerzej punkt #P1 powyżej na tej stronie.

6. Poznanie i praktykowanie totalizmu jest dzisiejszym odpowiednikiem poznania i praktykowania zaleceń zawartych w Biblii - tyle że totaliźci dodatkowo poznają odpowiedzi na pytania "dlaczego", "jak", "kiedy", "jaki materiał dowodowy to potwierdza", itp. - których Biblia NIE udziela. (Odnosu że Biblia celowo pomija udzielania odpowiedzi na tego typu pytania, bowiem jednym z jej celów jest zainspirowanie ludzi do podjęcia badań, przemyśleń i do poszukiwań twórczych. Tymczasem udzielanie gotowych odpowiedzi by jedynie promowało lenistwo i bezmyślność.) Wyjaśnia to dokładniej punkt #B2.1 totaliztycznej strony o nazwie [mozajski.htm](#).

7. Praktykowanie totalizmu, podobnie jak realizowanie zaleceń zawartych w Biblii, gwarantuje korzystanie też z wszelkich korzyści pozadoczesnych jakie obiecują nam religie które wyznajemy. (Sam fakt, że faktycznie istnieje takie coś jak "życie-istnienie pozadoczesne", naukowo potwierdza strona opisująca naszą duszę, o nazwie [soul_proof_pl.htm](#).) Pozadoczesne korzyści z praktykowania totalizmu wyjaśniają dokładniej podrozdziały JF2.2 i JF2.3 z tomu 8 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#).

#P3. Zamiast uprawiać pasożytnictwo, raczej praktykuj "intuitywny totalizm", potem staraj się swój "intuitywny totalizm" przetransformować na "totalizm formalny":

Ludzie praktykują karana przez Boga [filozofię pasożytnictwa](#) ze zwykłego lenistwa. Wszakże aby ją praktykować wystarczy w swym życiu kierować się wyłącznie chwilowymi zachciankami, pokusami, przyjemnościami, korzyściami materialnymi, kaprysami, itp. Nie wiedzą przy tym, że także praktykowanie tzw. "intuitywnego totalizmu" jest niemal równie łatwe, a oszczędza nam "kar" które Bóg zesyła na "pasożytów". Wszakże jedyne co praktykowanie "intuitywnego totalizmu" wymaga, to wsłuchiwać się w podszepty naszego własnego organu "sumienia", potem zaś wykonywać to co owo sumienie nam nakazuje. Na dodatek, kiedy już zacznie się praktykować ów "intuitywny totalizm", wówczas otwiera się dla nas droga do praktykowania bardziej zaawansowanego "totalizmu formalnego". Wszakże aby przejść na praktykowanie wysoce nagradzanego

"totalizmu formalnego" (tj. tego co np. już pozwala nam chronić przed kataklizmami miejsce swego zamieszkania), wystarczy aby "intuitiwni totaliści" poczytali sobie nieco o regułach i uzasadnieniach totalizmu z najróżniejszych już istniejących i dostępnych za darmo publikacji, np. ze strony totalizm.pl.htm, albo też z tomu 6 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#).

Część #R: Podsumowanie, oraz informacje końcowe tej strony:

#R1. Podsumowanie tej strony:

Ja niniejsza strona to stara się ujawnić, faktycznie wśród ludzi działają sekretnie nadprzyrodzone istoty wyglądające jak zwykli ludzie, które folklor nazywa "podmieńcami". Istoty te są źródłem ogromnej liczby nieszczęść i cierpień ludzkich. Jednak, jak to wyjaśniam dokładniej w "części #F" strony [evil.pl.htm - o pochodzeniu zła na Ziemi](http://evil.pl.htm), oraz w "części #L" strony [evolution.pl.htm - o tzw. "naturalnej ewolucji"](http://evolution.pl.htm), problem owych "podmieńców" jest bardzo złożony. Dlatego nasza cywilizacja NIE pozbędzie się ich tak łatwo - jeszcze więc długo będą skrycie wśród nas działały przynosząc ludziom wiele cierpień i nieszczęścia.

#R2. Jak dzięki stronie "skorowidz.htm" daje się znaleźć totaliztyczne opisy interesujących nas tematów:

Cały szereg tematów równie interesujących jak te z niniejszej strony, też omówionych zostało pod kątem unikalnym dla filozofii totalizmu. Wszystkie owe pokrewne tematy można odnaleźć i wywoływać za pośrednictwem [skorowidza](http://skorowidz.htm) specjalnie przygotowanego aby ułatwiać ich odnajdowanie. Nazwa "skorowidz" oznacza wykaz, zwykle podawany na końcu książek, który pozwala na szybkie odnalezienie interesującego nas opisu czy tematu. Moje strony internetowe też mają taki właśnie "skorowidz" - tyle że dodatkowo zaopatrzone w zielone [linki](#) które po kliknięciu na nie myślą natychmiast otwierają stronę z tematem jaki kogoś interesuje. Skorowidz ten znajduje się na stronie o nazwie skorowidz.htm. Można go też wywołać z "organizującej" części "Menu 1" każdej totaliztycznej strony. Radzę aby do niego zaglądnąć i zacząć z niego systematycznie korzystać - wszakże przybliży on setki totaliztycznych tematów które mogą zainteresować każdego.

#R3. Blogi totalizmu:

Warto także okresowo sprawdzać "blogi totalizmu" które działają już od kwietnia 2005 roku, obecnie pod adresami: totalizm.wordpress.com oraz totalizm.blox.pl/html. (Odnótuj że wszystkie te blogi są lustrzanymi kopiami o takiej samej treści wpisów.) Wszakże na "blogu totalizmu" wiele ze spraw omawianych na tej stronie naświetlane jest na bieżąco dodatkowymi komentarzami i informacjami spisywanymi w miarę jak nowe zdarzenia stopniowo rozwijają się przed naszymi oczami.

#R4. Emaille autora tej strony:

Aktualne adresy emailowe autora tej strony, tj. oficjalnie [dra inż. Jana Pająk](mailto:dra.inz.jana.pajak@wp.pl), zaś kurtuazyjnie **Prof. dra inż. Jana Pająk**, pod jakie można wysyłać ewentualne uwagi, własne opinie, lub informacje jakie zdaniem czytelnika autor tej strony powinien poznać, podane są na autobiograficznej stronie internetowej o nazwie pajak.jan.htm (dla jej wersji w języku HTML), lub o nazwie pajak.jan.pdf (dla wersji strony "pajak_jan.pdf" w bezpiecznym formacie PDF - które to bezpieczne wersje PDF dalszych stron autora mogą też być ładowane z pomocą linków z punktu #B1 strony o nazwie tekst.11.htm).

Powód dla którego czytelnik ma prawo do kurtuazyjnego adresowania autora tej strony tytułem **profesor** wynika z faktu, że z profesorami jest tak jak z generałami. Znaczy, **jeśli ktoś raz był profesorem, wówczas grzecznościowo jest już profesorem przez resztę życia**. Autor zaś tej strony był profesorem aż na 4 odmiennych uniwersytetach, przez okres około 7 lat. Mianowicie, na trzech z tych uniwersytetów, w okresie od 1 września 1992 roku aż do 31 października 1998 roku, autor pracował jako odpowiednik polskiego "profesora nadzwyczajnego" - czyli zachodniego tzw. "Associate Professor" (z angielskiej uczelnianej hierarchii naukowej). Z kolei na jednej uczelni, w okresie od 1 marca 2007 roku do 31 grudnia 2007 roku, autor pracował na stanowisku odpowiadającym pełnemu polskiemu "profesorowi zwyczajnemu", tj. na tzw. (Full) "Professor". Tak się też składało, że tamto zatrudnienie na stanowisku "Professor" było też ostatnim miejscem zatrudnienia jego życia zawodowego. Autor odszedł więc na emeryturę jako "były profesor".

Po odlocie z Polski w 1982 roku, autor nieustannie ponawiał wysiłki i inicjatywy aby móc powrócić do kraju i aby jego wiedza i doświadczenie mogły też służyć ojczyźnie w której się urodził. Wszakże wiedział doskonale, że skoro poza granicami kraju zdołał przełamać przeszkody językowe, uprzedzenia jakie często mają tam wobec Polaków, wymogi odmiennych metod nauczania, różnice kulturowe, itp., osiągając tam pozycję pełnego profesora, wówczas z całą pewnością miał też wiele do zaoferowania uczelniom w swojej własnej ojczyźnie. Niestety, wszystkie te inicjatywy i wysiłki autora były niweczone przez najróżniejszych rodaków którzy najwyraźniej zadedykowali swoje życie służeniu

zjawisku jakie w punkcie #G1 strony [eco cars pl.htm](#) opisywane jest pod nazwą "**przekleństwo wynalazców**". Najbliższe sukcesu były dwie z takich inicjatyw autora tej strony. Pierwsza z nich miała miejsce w 1986 roku, tj. zaraz po opublikowaniu w Nowej Zelandii monografii naukowej [1] "Teoria Magnokraftu - monografia o dyskoidalnym statku kosmicznym napędzanym pulsującym polem magnetycznym" (wydanie I, polskojęzyczne, marzec 1986, Invercargill, Nowa Zelandia, ISBN 0-9597698-5-4, 136 stron, 58 rysunków) - której treść była pierwowzorem dla obecnej treści tomów 3 i 2 najnowszej jego [monografii \[1/5\]](#). Tamta monografia [1] opisywała wynaleziony przez autora statek kosmiczny nazywany [magnokraftem](#) oraz urządzenie napędowe dla owego statku zwane [komorą oscylacyjną](#). Po opublikowaniu monografii [1] autor zwrócił się oficjalnie do Rady Naukowej Instytutu TBM Politechniki Wrocławskiej o pozwolenie mu na otwarcie przewodu habilitacyjnego i na obronienie rozprawy habilitacyjnej o owym statku - tak jak to wyjaśniam w punkcie #J1 strony [magnocraft pl.htm](#) oraz w #69 z części #D strony [rok.htm](#). Niestety, Rada Naukowa I-TBM odmówiła mu wówczas tego pozwolenia, wymawiając się że NIE ma w swoim gronie specjalistów którzy zajmowaliby się badaniami magnokraftu (chciaż autor wyraźnie zaznaczył w swoim wniosku-prośbie o otwarcie przewodu habilitacyjnego, że magnokraft jest jego wynalazkiem i że nikt przedtem na całym świecie NIE badał i NIE rozwijał tego rodzaju napędu dla statków kosmicznych). Wielka szkoda, że tamta inicjatywa autora została ustrzelona, bowiem gdyby wówczas udało się połączyć wynalazcze i inżynierskie zdolności autora z możliwościami wykonawczymi i badawczymi owego Instytutu TBM, wówczas do dzisiaj "magnokrat" i "komora oscylacyjna" byłyby zapewne już zbudowane i efektywnie służyłyby Polsce, zaś autor prawdopodobnie pracowałby teraz nad zbudowaniem jeszcze doskonalszego [wehikułu czasu](#).

Druga bliska sukcesu inicjatywa autora aby służyć swemu krajowi pojawiła się kiedy w 2009 roku jedna z uczelni w Polsce zaoferowała autorowi zatrudnienie na stanowisku "profesora nadzwyczajnego" w inżynierii softwarowej. Niestety, polskie Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego, które ma prawo odmówienia zgody na czyjeś zatrudnienie na stanowisku profesorskim, NIE wyraziło zgody na to zatrudnienie autora pod wymówką, że autor NIE posiada wykształcenia informatycznego. W swojej odmowie ministerstwo to przeoczyło jednak (lub celowo zignorowało) sporo faktów, przykładowo że kiedy autor studiował w latach 1964 do 1970, w Polsce NIE istniały jeszcze studia informatyczne, że doktorat autora był z pogranicza dzisiejszej informatyki oraz inżynierii mechanicznej (dotyczył bowiem tego co w dzisiejszych czasach nazywane jest m.in. "Computer Aided Design" oraz wersja "Finite Elements Method"), a także że poza Polską autor wykładał właśnie głównie informatykę na zachodnich uczelniach i że jedna pozycja odpowiednika "profesora nadzwyczajnego" oraz jedna pozycja odpowiednika "profesora zwyczajnego" jakie tam zajmował były właśnie w informatycznej specjalizacji "Software Engineering" - tj. "inżynierii softwarowej". (Sprawę tamtej odmowy pozwolenia polskiego ministerstwa na zatrudnienie autora w polskiej uczelni na stanowisku profesora nadzwyczajnego omawiam także w (5) z punktu #F3 strony o nazwie [god istnieje.htm](#) oraz w punkcie #D3 strony o nazwie [mozajski.htm](#).) Swoją drogą to ciekawe jak tacy oddani "przekleństwu wynalazców" Polacy wyobrażają sobie awans cywilizacyjny swego kraju, jeśli systematycznie "podcinają oni

skrzydła" każdemu co bardziej twórczemu rodakowi.

Jeśli więc czytelnik życzy sobie wysłać autorowi ewentualne uwagi, informacje, zdjęcia, opisy własnych przeżyć, itp., wówczas powinien pisać na adres emailowy podany na w/w punkcie #L3 strony internetowej [o mnie \(dr inż. Jan Pająk\)](#).

#R5. Kopia tej strony jest też upowszechniana jako broszurka z serii [11] w bezpiecznym formacie PDF:

Niniejsza strona dostępna jest także w formie broszurki oznaczonej symbolem [11], którą przygotowałem w "PDF" (od "Portable Document Format") - obecnie uważanym za najbezpieczniejszy z wszystkich internetowych formatów, jako że do niego normalnie wirusy się NIE doczepiają. Ta klarowna broszurka jest gotowa zarówno do drukowania, jak i do wygodnego czytania z ekranu komputera. Ciągle ma ona też aktywne wszystkie swoje [zielone linki](#). Stąd jeśli jest czytana z ekranu komputera podłączonego do internetu, wówczas po kliknięciu na owe linki otworzą się linkowane nimi strony lub ilustracje. Niestety, ponieważ jej objętość jest około dwukrotnie wyższa niż objętość strony internetowej jakiej treść ona publikuje, ograniczenia pamięci na sporej liczbie darmowych serwerów jakie ja używam, NIE pozwalają aby ją na nich oferować (jeśli więc NIE załaduje się ona z niniejszego adresu, ponieważ NIE jest ona tu dostępna, wówczas należy kliknąć na któryś odmienny adres z [Menu 3](#), poczym sprawdzić czy stamtąd już się załaduje). Aby otworzyć ową broszurkę (lub/i załadować ją do własnego komputera), wystarczy albo kliknąć na następujący zielony link

[changelings_pl.pdf](#)

albo też z którejś totaliztycznej witryny otworzyć sobie plik nazywany tak jak w powyższym linku.

Jeśli zaś czytelnik zechce też sprawdzić, czy jakaś inna totaliztyczna strona właśnie studiowana przez niego, też jest już dostępna w formie takiej PDF broszurki, wówczas powinien sprawdzić, czy wyszczególniona ona została w linkach z "części #B" strony o nazwie [tekst 11.htm](#). Owe linki wskazują bowiem wszystkie totaliztyczne strony, które już zostały opublikowane jako takie broszurki z serii [11] w formacie PDF. Życzę przyjemnego czytania!

#R6. Copyrights © 2013 by Dr Jan Pająk:

Copyrights © 2013 by Dr Jan Pająk. Wszelkie prawa zastrzeżone. Niniejsza strona stanowi raport z wyników badań jej autora - tyle że napisany jest on popularnym językiem (aby mógł być zrozumiany również przez czytelników o

nienaukowej orientacji). Idee zaprezentowane na tej stronie są unikalne dla badań autora i dlatego w tym samym ujęciu co na tej stronie (oraz co w innych opracowaniach autora) idee te uprzednio NIE były jeszcze publikowane przez żadnego innego badacza. Jako taka, strona ta prezentuje idee które stanowią intelektualną własność jej autora. Dlatego jej treść podlega tym samym prawom intelektualnej własności jak każde inne opracowanie naukowe. Szczególnie jej autor zastrzega dla siebie intelektualną własność odkryć naukowych i wynalazków opisanych na tej stronie. Dlatego zastrzega sobie, aby podczas powtarzania w innych opracowaniach jakiegokolwiek idei zaprezentowanej na niniejszej stronie (tj. jakiegokolwiek teorii, zasady, dedukcji, interpretacji, urządzenia, dowodu, itp.), powtarzająca osoba oddała pełny kredyt autorowi tej strony, poprzez wyraźne wyjaśnienie iż autorem danej idei jest Dr Jan Pająk, poprzez wskazanie internetowego adresu niniejszej strony pod którym idea ta i strona oryginalnie były opublikowane, oraz poprzez podanie daty najnowszego aktualizowania tej strony (tj. daty wskazywanej poniżej).

* * *

**If you prefer to read in English
click on the flag**

**(Jeśli preferujesz język angielski
kliknij na poniższą flagę)**



Data założenia tej strony internetowej: 5 listopada 2005 roku

Data jej najnowszego aktualizowania: 11 lipca 2013 roku

(Sprawdź w adresach z [Menu 4](#) czy istnieje już nowsza aktualizacja)

[kliknij na ten licznik odwiedzin](#)